

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

22. posiedzenia, 4. sesyi VII. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. marca 1899.

T R E Ś Ć.

Spis petycyj.

Głos p. Milana do petycji L. 1758.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Mielca na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, od piwa i miodu.

Sprawozdanie i uchwała wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Drohobyczu zezwolenia na pobór opłaty myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Hubicze-Boryslaw-Schodnica.

Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany ustawy krajowej z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. „o wynagrodzeniu za naukę religii w publicznych szkołach ludowych“.

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji bankowej w przedmiocie rozszerzenia gwarancji kraju za wkładki oszczędności, lokowane w Banku krajowym do wysokości 6 milionów zł. i dozwolenia na wydawanie asygnat do wysokości 2 milionów.

Sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Władysława hr. Zamoyskiego i innych o uznanie potrzeby budowy kolei żelaznej Zakopane-Sucha Hora i subwencję krajową na ten cel jakoteż o petycji Wydziału Rady powiatowej i miasta Nowy Targ, oświadczających się za linią Nowy Targ-Czarny Dunajec-Sucha Hora. Głosy pp. Bednarskiego, Chamca, Weigla, Bilińskiego, Średniawskiego, Skalkowskiego,

i sprawozdawcy Jaklińskiego. Przyjęcie wniosku komisji.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1899. Rozprawa ogólna. Mowy pp. Barwińskiego, Potockiego Andrzeja, Średniawskiego, Górskiego, Wachnianina, Sawczaka, Romanowicza, ponownie Potockiego Andrzeja i sprawozdawcy p. Bilińskiego. Rozprawa szczegółowa uchwalenie rubr. I. — VI. wydatków. Rozprawa nad rubr. VII. wydatków. Głosy pp. Michalskiego, Cieleckiego, Wachnianina, Wereszczyńskiego, Soleskiego, Sawczaka, Kulczyckiego, Niebyłowca, Merunowicza, ponownie Cieleckiego i sprawozdawcy p. Bilińskiego. Odroczenie głosowania nad rubr. VII.

Porządek dzienny 23. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 40. przed południem.

Przewodniczący: J. E. Stanisław hr. Bardeni, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu: Włodzimierz hr. Łoś, c. k. Radca Dworu.

Sekretarze: pp. Karatnicki, Niezabittowski Stanisław, Andrzej hr. Potocki i Urbański.

Obecnych posłów 121.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół 20 posiedzenia jest przyjęty, bo nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów, protokół 21. posiedzenia złożony jest w biurze marszałkowskim do przejrzania. Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Ubański. (czyta spis petycji wniesionych po dzień 24 marca 1899).

2197. L. s. 1758. Delegaci gminy Łodyna i przysiółka Maćkowa wola pow. Lipsko pp. Milana o wyjednanie zasiłku z funduszów państwowych dla dotkniętych gradobiciem do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do tej petycji udzielam głosu p. Milanowi.

P. Milan. Petycja na ręce moje wniesiona z powiatu liskiego gminy Łodyna i Maćkowa wola, które w ubiegłym roku zostały dotknięte klęską gradobicia i to przed samymi zbiorami, gdzie nietylko ziarno ma, jące ich żywić zostało zniszczone, ale i pasza mająca żywić ich bydło z błotem zmieszana i całkowicie zniszczoną została. Pomimo wszelkich starań dotychczas te gminy żadnej pomocy nie dostały.

Udaję się do Wys. Sejmu w tym tak ciężkim smutku, gdyż dogorywają prawie, nie mają bowiem ani nasienia do zasiewu, ani kredytu, gdyż to ludność bardzo uboga. Wyciąga ręce przeszło 1600 dusz, błagając pomocy przynajmniej do wyratowania ich życia.

W imieniu tych biedaków proszę, upraszam Wys. Sejmu o jak najgorętsze poparcie tej petycji i odesłanie niniejszej do komisji gospodarstwa krajowego, któraby z funduszów na ten cel przeznaczonych, pewną część gminie Maćkowa wola i Łodyna, wyznaczyła.

Marszałek. Wniosek biura opiewa, aby tę petycję odesłać do Wydziału krajowego, gdyż wszystkie sprawy dotyczące uchwały finansowej mają być odsyłane do Wydziału krajowego. Czy Szanowny Poseł zgadza się na to?

P. Milan. Zgadzam się.

Marszałek. Petycja ta więc odesłana jest do Wydziału krajowego.

Proszę o odczytanie spisu dalszych petycji.

Sekretarz p. Urbański (czyta dalszy ciąg spisu petycji):

2198. L. s. 1759. Gm. Iwanowce pow. Kołomyja pp. Okuniewski przeciw ustawie budowlanej dla wsi i miasteczek — do kom. administracyjnej.

2199. L. s. 1760. Gm. Grochowce pow. Przemyśl p. t. p. j. w. — do kom. administracyjnej.

2200. L. s. 1761. Ta sama gmina ptp. jw. — do kom. administracyjnej.

2201. L. s. 1762. L. s. Gm. Zrotowice pow. Przemyśl ptp. jw. — do kom. administracyjnej.

2202. L. s. 1763. Gm. Niegowce pow. Kałusz ptp. jw. — do kom. administracyjnej.

2203. L. s. 1774. Gm. Mszaniec pow. Staremiasto ptp. o utworzenie ruskiego gimnazjum w Samborze — do kom. szkolnej.

2204. L. s. 1765. Chochółów pow. Nowy Targ ptp. o przyjęcie kosztów leczenia Jakóba Pasiorki na fundusz krajowy — do Wydziału krajowego.

2205. L. s. 1766 Straż ochotnicza pożarna w Mielcu pp. Reya o subwencję na budowę strażnicy — do Wydziału krajowego,

2206. L. s. 1767. Towarzystwo Tatrzańskie w Krakowie pp. Bilińskiego o subwencję — do Wydziału krajowego.

2207. L. s. 1768. Drozdowski Karol komisarz rządowy gminy Miłówka pow. Żywiec pp. Szweda o budowę szkoły tamże — do kom. szkolnej.

2208. L. s. 1769. Gmina miasta Wadowic p. p. Styłę o odpisanie zaległej prestatyci szkolnej w kwocie 1080 zł. 83 ct. — do Wydziału krajowego.

2209. L. s. 1770. Gminy powiatu Nowotarskiego p. p. Bednarskiego o utworzenie gimnazjum w Nowym Targu — do komisji szkolnej.

2212. L. s. 1771. Gmina Lubsza powiat Żydaczów p. p. Abaucourta o uregulowanie służebności lasowej w tej gminie — do komisji petycyjnej.

2213. L. s. 1772. Robotnicy garbarscy w Stanisławowie p. p. Bilińskiego o zaprowadzenie sądów przemysłowych — do komisji przemysłowej.

2214. L. s. 1773. Stowarzyszenie garbarzy „Jedność“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2215. L. s. 1774. Stowarzyszenie stolarzy „Zgoda“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2216. L. s. 1775. Robotnicy stolarscy w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2217. L. s. 1776. Stowarzyszenie krawców „Równość“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2218. L. s. 1777. Robotnicy krawieccy w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2219. L. s. 1778. Stowarzyszenie piekarzy w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2220. L. s. 1779. Robotnicy piekarscy w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2221. L. s. 1780. Stowarzyszenie robotników budowlanych „Ogniwo“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2222. L. s. 1781. Robotnicy budowlani w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2223. L. s. 1782. Stowarzyszenie robotnicze „Siła“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2224. L. s. 1783. Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“ w Stanisławowie p. t. p. j. w. — do komisji przemysłowej.

2231. L. s. 1784. Adler Józef emerytowany nauczyciel w Żywcu p. p. Wereszczyńskiego o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Mielca na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, od piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Vayhinger ma głos.

Sprawozdawca członek Wydziału krajowego p. Vayhinger (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie miasteczka Mielca na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, od piwa i miodu.

Wysoki Sejmie!

Uchwałą z dnia 7. grudnia 1898 roku postanowiła Rada gminna Mielca postarać się o wyjednanie zezwolenia na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa, miodu i nafty na przeciąg sześciu lat a to począwszy od 1. lipca 1899 roku według następującej cyfry:

- 1) od jednego litra alkoholu po 3 ct. czyli od jednego hektolitra po 3 zł. a. w.
- 2) od jednego litra rumu, araku, rosolisu, likieru, esencji ponczowej, śliwownicy, i innych słodzonych napojów spirytusowych po 1.5 centa czyli od jednego hektolitra po 1 zł. 50 ct. a. w.
- 3) od jednego hektolitra piwa po 80 ct. a. w.
- 4) od jednego hektolitra miodu po 4 ct. a. w.
- 5) od jednego hektolitra nafty po 1 zł. a. w.

Uchwała ta została w gminie należycie ogłoszoną a przeciw niej nie wniesiono żadnego protestu. Rada powiatowa zaś na posiedzeniu z dnia 30. grudnia 1898 zatwierdziła powyższą uchwałę uznając konieczną

potrzebę wyszukania nowych źródeł dochodu dla gminy nie posiadającej żadnego majątku.

W petycji swej uzasadnia gmina potrzebę zaprowadzenia proszonych opłat wzrostem zwyczajnych wydatków gminy oraz koniecznością przeprowadzenia rozmaitych inwestycji, jak wybudowanie rzeźni, której koszt obliczono na 10.000 zł., wybrukowania placów kosztem około 1.000 zł., odrestaurowanie budynków gminnych, budowa jatek i t. p.

Koszta tych inwestycji obliczyła gmina na 13.600 zł. Wydział krajowy rozpatrwszy sprawę uznaje również jako niezbędne zaprowadzenie rzeczonych opłat wszakże tylko opłat komunalnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu,

Wprowadzenia opłaty gminnej od nafty Wydział krajowy popierać nie może, opłata taka bowiem dotknęłaby i najuboższych członków gminy.

Potrzeba wprowadzenia opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu uzasadnioną jest w corocznych niedoborach budżetowych co stwierdza także budżet gminny na rok 1899.

Budżet ten wykazuje:

dochody	16.481 zł. 64. ct.
wydatki	23.040 zł. 43. ct.
niedobór	6.558 zł. 79. ct.

W rzeczywistości jednak niedobór budżetowy na rok 1899 jest znacznie wyższy.

W dochodach bowiem wstawiła gmina już i takie, które zależą od zezwolenia Wysokiego Sejmu a mianowicie wstawiono do dochodu spodziewany czynsz z proszonych opłat w kwocie 5.600 zł. jakkolwiek zezwolenie na pobór tych opłat dopiero jest przedmiotem niniejszego sprawozdania.

Również wstawiono do dochodów całoroczny czynsz z opłat od spirytusowych napojów słodzonych w kwocie 650 zł. podczas gdy prawo poboru tych opłat przyzwolone ustawą z dnia 11. sierpnia 1893 dz. u. kr. Nr. 44 ustaje już z dniem 1. lipca 1899, kwota ta przeto powinna być zredukowaną.

Strąciwszy zatem powyższe pozycje z preliminowanych na rok 1899 dochodów suma właściwych dochodów będzie wynosić tylko 10. 556 zł.

Wykazany w preliminarzu niedobór uchwaliła gmina pokryć przez zaciągnięcie pożyczki. Na częściowe pokrycie potrzeb pobiera już gmina 20% dodatek do podatków bezpośrednich tudzież 50% dodatek do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina. Podwyższenie dodatków gminnych do podatków bezpośrednich, które w roku 1898 wynosiły według urzędowego wykazu 7.117 zł. 54 ct.

w obec tak słabej siły podatkowej nie mogłoby zaradzić złemu a byłoby niezmiernie dla członków gminy uciążliwe.

C. k. Dyrekcyja galicyjskiego funduszu propinacyjnego zapytana o zdanie, w odezwie swej z dnia 17. marca 1899 l. 1458 oświadczyła, że w obec niekorzystnych stosunków materialnych gminy Mielca, zgadza się na udzielenie jej prawa do poborów proszonych opłat na przeciąg sześciu lat, zastrzegła jednak iżby w razie przyznania gminie tego prawa, zobowiązano ją do porozumienia się z c. k. Dyrekcyją co do połączenia dzierżawy prawa poboru rzeczonych opłat z dzierżawą prawa propinacji w Mielcu.

Zastrzeżenie to podaje Wydział krajowy już obecnie gminie do wiadomości i zastosowania się.

Wydział krajowy przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić dołączony projekt ustawy:

U s t a w a

z dnia o zezwoleniu gminie miasteczka Mielca na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych, piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam, co następuje:

Art. I.

Gminie miasteczka Mielca zezwala się pobierać przez lat sześć od 1. lipca 1899 do 30. czerwca 1905 opłaty gminne od napojów spirytusowych, tudzież od piwa i miodu w gminie wyrabianych lub w jej obręb wprowadzanych i w niej zużywanych, według następującej taryfy:

1) od jednego hektolitra napojów spirytusowych, których stopień alkoholu da się oznaczyć stu stopniowym alkoholometrem po 3 ct. od litrostopnia alkoholu, czyli od hektolitra 100% alkoholu po 3 zł.

2) od jednego litra słodzonych napojów spirytusowych (likieru, rosolisu, koniaku, rumu, araku, sliwownicy itp.) po 1½ ct. czyli od jednego hektolitra po 1 zł. 50 ct.

3) od jednego hektolitra piwa po 80 ct.

4) od jednego hektolitra miodu po 4 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy ci, którzy napoje w Art. I. poszczególnione dla konsamcy miejscowej wyrabiają lub sprowadzają czy to na sprzedaż czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborowy stanowi gmina miasteczka Mielca.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Od opłaty ma być wolną wódka w tych wszystkich wypadkach, w których po myśl §. 6. ustawy z 20. czerwca 1888 dz. p. p. Nr. 95. wolną jest ona od państwowej opłaty konsumcyjnej.

Art. VI.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tych opłat wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VII.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta
Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Drohobyczu zezwolenia na pobór opłaty myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Hubicze-Borysław-Schodnica;

Sprawozdawca poseł Chamiec ma głos.
Sprawozdawca członek Wydziału kraj. p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu zezwolenia na pobór opłaty myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Hubicze-Borysław-Schodnica.

Wysoki Sejmie!

Na mocy umowy zawartej w 1896 r. z Reprezentacją powiatu Drohobyckiego, objął Wydział krajowy w swój bezpośredni zarząd na przeciąg 6 lat dokończenie budowy i utrzymanie drogi powiatowej Hubicze-Borysław-Schodnica łącznej długości 17. 2 klm.

Droga ta stanowi ważną arterję komunikacyjną, zwłaszcza, ze względu na połączenie kopalni naftowych ze stacją kolejową. Koszta budowy części tej drogi wykonanej w administracyi Wydziału krajowego wyniosły 48.183 złr. 98 ct., w których obok subwencyi krajowej mieszczą się datki dobrowolne producentów nafty w wartości 22.750 zł. w. a.

W czasie od 1896—1898 r. wydano na rekonstrukcyę i utrzymanie w dobrym stanie rzeczony drogi kwotę 42.651 złr. 77 ct., czyli rocznie przeciętnie 14.217 złr. 28 ct. w. a.

Na opędzenie powyższego wydatku służą dochody z myta drogowego istniejącego w Borysławiu i Mraźnicy, oraz opłaty uiszczane przez przedsiębiorców naftowych za ułożenie i urociągow naftowych. Dochody te jednak wynoszące rocznie przeciętnie 11.718 zł. w. a. nie wystarczają na zupełne pokrycie wydatków połączonych z utrzymaniem drogi oraz istniejących na niej kilku mostów, z których największy most w Mraźnicy zbudowany został kosztem około 3.000 złr. w. a.

Długość tego mostu wynosi 30 mt., posiada więc wymiary przepisane ustawą z 25. grudnia 1871. Dz. u. kr. Nr. 18. z roku 1872 przy omycieniu mostów krajowych według taryfy I. klasy. Celem więc zwiększenia funduszków na utrzymanie w dobrym stanie drogi powiatowej Hubicze-Borysław-Schodnica i istniejących na niej mostów uchwaliła Rada powiatowa w Drohobyczu na posiedzeniu z dnia 17. marca 1899 wnieść do Wysokiego Sejmu za pośrednictwem Wydziału krajowego prośbę o zniesienie myta drogowego na rzeczonyj drodze w Mraźnicy, pobieranego na mocy uchwały Wysokiego Sejmu z 5. lutego 1895. zatwierdzonej Najwyższem postanowieniem z 10. kwietnia 1895 Dz. u. kr. Nr. 28 i o zezwolenie natomiast na pobór przez lat pięć opłaty myta drogowo-mostowego według następującego wymiaru:

1. od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct. w. a.
2. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct. w. a.
3. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct. w. a.

Wydział krajowy popierając ze swej strony jak najusilniej powyższą prośbę, wnosi: Wysoki Sejm raczy powziąć dołączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu zezwolenia na pobór opłaty myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Hubicze-Borysław-Schodnica.

Art. I

Radzie powiatowej w Drohobyczu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania myta drogowo-mostowego na drodze powiatowej Borysław-Schodnica na rzecz funduszu konserwacyjnego pomienionej drogi względnie mostu, pod warunkiem utrzymywania przedmiotu omyczonego w dobrym stanie.

Art. II.

Opłatę pobierać należy według następującego wymiaru:

1. od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct. w. a.;
2. od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct. w. a.;
3. od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct. w. a.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. III.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu teje.

Art. IV.

Z dniem wejścia w wykonanie tej uchwały, zostaje zniesioną koncesya do poboru myta drogowego na powyższej drodze w Mraźnicy, udzielona uchwałą Sejmu krajowego zatwierdzoną Najwyższem postanowieniem z 10. kwietnia 1895. Dz. u. kr. Nr. 28.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta,

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem zmiany ustawy krajowej z 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. „o wynagrodzeniu za naukę religii w publicznych szkołach ludowych“. (All. 240).

Sprawozdawca p. Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 240).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony projekt ustawy:

Ustawa

z dnia

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Paragrafy, 1, 4 i 6 ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. zawierającej postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych, zostają zniesione w dotychczasowem brzmieniu i mają brzmieć, jak następuje:

§. 1. W publicznych pospolitych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, tudzież w szkołach wydziałowych, ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi osmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki, jeżeli zaś dobrowolnie udziela nauki w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie od każdej godziny ponad liczbę dwadzieścia cztery.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły a to dla szkoły ludowej najwyższej kategorii, w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miejscowości aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole cztero- lub więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach innych miejscowości należących do tej samej parafii, względnie gminy wyznaniowej.

§. 4. Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu przyznawane będą pobory służące nauczycielom tej szkoły, przy której jest ustanowiony; jednak nauczycielom religii posiadającym wykształcenie uniwersyteckie i kwalifikację do nauczania religii w szkołach wydziałowych przyznawaną będzie płaca w kwocie co najmniej 600 zł. rocznie.

Co do innych stosunków służbowych podlega nauczyciel religii osobno ustanowiony, wszystkim przepisom ustaw, odnoszącym się do nauczycieli tej szkoły, dla której jest mianowanym, nie uwłaczając prawom, służącym zwierzchniczej władzy wyznaniowej. Przeprowadzając te przepisy co się tyczy nauczycieli religii drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne, o ile można, zasięgać opinii władz wyznaniowych.

§. 6. Za każdą godzinę w tygodniu nauki, udzielanej w wyższych klasach publicznych pospolitych szkół ludowych, począwszy od czwartej, tudzież w szkołach wydziałowych, należy się tym nauczycielom w §. 5. wymienionym, wynagrodzenie 25 zł. rocznie, jeżeli władza szkolna stwierdzi, iż nauki udzielali rzeczywiście, a właściwa władza kościelna, a względnie przełożonstwo izraelickiej gminy wyznaniowej, poświadczy, że udzielali jej z dobrym postępem. Jednakże wynagrodzenie to należy się tylko tym nauczycielom, którzy z tytułu obowiązku duszpasterskiego, w niższych trzech klasach nauki religii udzielali bezpłatnie.

Wypłata remuneracji nastąpi z końcem każdego półrocza szkolnego.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem 1. stycznia 1900 roku.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Proszę o odczytanie artykułu I.

Sprawozdawca p. **Madeyski** (czyta):

Art. I.

Paragrafy, 1, 4 i 6 ustawy z dnia 1. grudnia 1889 Nr. 71. Dz. u. kr. zawierającej postanowienia o wynagrodzeniu za udzielanie nauki religii w publicznych szkołach ludowych, zostają zniesione w dotychczasowym brzmieniu i mają brzmieć, jak następuje:

§. 1. W publicznych pospolicznych szkołach ludowych o czterech lub więcej klasach, tudzież w szkołach wydziałowych, ustanowieni będą osobni nauczyciele religii ze stałą płacą, jeżeli liczba godzin nauki religii we wszystkich klasach, w których mają jej udzielać, wynosi razem przynajmniej ośmnaście godzin tygodniowo a liczba uczniów ich wyznania i obrządku przenosi ośmdziesiąt.

Taki nauczyciel obowiązany jest aż do dwudziestu czterech godzin nauki, jeżeli zaś dobrowolnie udziela nauki w większej liczbie godzin, należy mu się dodatkowe wynagrodzenie od każdej godziny ponad liczbę dwadzieścia cztery.

Exhortę liczy się za dwie godziny.

Nauczyciel religii mianowany będzie dla jednej szkoły a to dla szkoły ludowej najwyższej kategorii, w miejscu istniejącej; można jednak nałożyć na niego obowiązek udzielania nauki religii także w innych publicznych szkołach ludowych w tej miejscowości aż do oznaczonej w ustępie pierwszym i drugim liczby godzin.

Gdzie stosunki tego wymagają, może Rada szkolna krajowa w porozumieniu z Wydziałem krajowym ustanowić nauczyciela religii przy szkole cztero- lub więcej klasowej, nakładając na niego obowiązek udzielania nauki religii aż do oznaczonej ustawą liczby godzin także w szkołach innych miejscowości należących do tej samej parafii, względnie gminy wyznaniowej.

§. 4. Nauczycielowi religii osobno ustanowionemu przyznawane będą pobory służące nauczycielom tej szkoły, przy której jest ustanowiony; jednak nauczycielom religii posiadającym wykształcenie uniwersyteckie i kwalifikację do nauczania religii w szkołach wydziałowych przyznawaną będzie płaca w kwocie co najmniej 600 zł. rocznie.

Co do innych stosunków służbowych podlega nauczyciel religii osobno ustanowiony, wszystkim przepisom ustaw, odnoszącym się do nauczycieli tej szkoły, dla której jest mianowany, nie uwłaczając prawom, służącym

zwierzchniczej władzy wyznaniowej. Przeprowadzając te przepisy co się tyczy nauczycieli religii drogą ogólnych rozporządzeń, oraz stosując je do danych przypadków, będą władze szkolne, o ile można, zasięgać opinii władz wyznaniowych.

§. 6. Za każdą godzinę w tygodniu nauki, udzielanej w wyższych klasach publicznych pospolicznych szkół ludowych, począwszy od czwartej, tudzież w szkołach wydziałowych, należy się tym nauczycielom w §. 5. wymienionym, wynagrodzenie 25 zł. rocznie, jeżeli władza szkolna stwierdzi, iż nauki udzielali rzeczywiście, a właściwa władza kościelna, a względnie przełożonstwo izraelskiej gminy wyznaniowej, poświadczą, że udzielali jej z dobrym postępem. Jednakże wynagrodzenie to należy się tylko tym nauczycielom, którzy z tytułu obowiązku duszpasterskiego, w niższych trzech klasach nauki religii udzielali bezpłatnie.

Wyplata remuneracyi nastąpi z końcem każdego półrocza szkolnego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. II. Sprawozdawca p. **Madeyski** (czyta):

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem 1. stycznia 1900 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie art. III. Sprawozdawca p. **Madeyski** (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi Wyznań i Oświaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten artykuł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie tytułu i wstępu.

Sprawozdawca p. **Madeyski** (czyta):

U s t a w a

z dnia
Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ty-

tuł i wstęp ustawy, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje: Sprawozdanie komisji bankowej w przedmiocie rozszerzenia gwarancyi kraju za wkładki oszczędności, lokowane w Banku krajowym do wysokości 6 milionów zł. i dozwoleń na wydawanie asygnat do wysokości 2 milionów. (All. 241).

Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos. Sprawozdawca p. Skałkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 241).

Sekretarz p. Urbański. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwała, co następuje:

Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rządzie aż do wysokości sześciu milionów złotych w. a. — gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

II. Sejm uchyla postanowienia ustępów 2. i 4. §. 89, statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie a przyjmuje te postanowienia w brzmieniu następującem:

§. 89. Ustęp 2. Najmniejsza wkładka wynosić może 5 zł. w. a., — ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy 6,000.000 zł. w. a.

§. 89. Ustęp 4. Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże wkładek, poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rządzie (subsedyarnie) aż do wysokości sześciu milionów złotych w. a. gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

III. Sejm uchyla postanowienie ustępów 2. §. 90. statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie, a przyjmuje to postanowienie w brzmieniu następującem:

§. 90. Ustęp 2. Ogólna suma wydanych asygnat kasowych nie może przenosić sumy 2,000.000 zł. w. a.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uchwała, co następuje:

Zwrot wkładek oszczędności, lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, i opłatę odsetek od tychże wkładek poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rządzie aż do wysokości sześciu milionów złotych w. a. — gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

II. Sejm uchyla postanowienia ustępów 2. i 4. §. 89. statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie a przyjmuje te postanowienia w brzmieniu następującem:

§. 89. Ustęp 2. Najmniejsza wkładka wynosić może 5 zł. — ogólna suma wkładek oszczędności łącznie z zapadłemi odsetkami nie może przenosić sumy 6,000.000 zł. w. a.

§. 89. ustęp 4. Zwrot wkładek oszczędności i opłatę odsetek od tychże wkładek poręcza posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem Bank krajowy swojemi aktywami i funduszem rezerwowym, a w dalszym rządzie (subsedyarnie) aż do wysokości sześciu milionów złotych w. a. gwarantuje te wypłaty fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skałkowski (czyta):

III. Sejm uchyla postanowienie ust. 2. §. 90. statutu Banku krajowego w dotychczasowej osnowie, a przyjmuje to postanowienie w brzmieniu następującem:

§. 90. ustęp 2. Ogólna suma wydanych asygnat kasowych nie może przenosić sumy 2,000.000 zł. w. a.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje sprawozdanie komisji kolejowej o petycji Władysława hr. Zamoyskiego i innych o uznanie potrzeby budowy kolei żelaznej Zakopane-Sucha Hora i subwencyę krajową na ten cel, jakoteż o petycji Wydziału Rady powiatowej i miasta Nowy Targ oświadczających się za linią Nowy Targ-Czarny Dunajec-Sucha Hora. (All. 243).

Sprawozdawca p. Jakliński ma głos.

Sprawozdawca p. **Jakliński.** (Zaczyna czytać sprawozdanie z All. 242)).

Sekretarz p. **Urbański.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. **Jakliński** (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm uznaje, że przedłużenie kolei żelaznej Chabanówka-Zakopane przez Kościelisko-Witów do granicy węgierskiej przy Suchej Horze jest ze względu na ogólne interesy kraju użyteczne i potrzebne.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju subwencji w kwocie 80.000 zł. na budowę tego połączenia pod następującymi warunkami:

a) Reszta kapitału potrzebnego pokrytą będzie przez Rząd po użyciu pozostałych oszczędności z budowy kolei Chabanówka-Zakopane i po przyczynieniu się interesentów miejscowych w kwocie nie wyższej jak 120.000 zł.

b) Uznaniu Wydziału krajowego pozostawia się w układach, z c. k. Administracyą Państwa takie ustanowienie formy udziału kraju i interesentów miejscowych w kapitale zakładowym, jakie będzie najkorzystniejsze dla funduszu kolejowego i dla interesentów.

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do pokrycia z zasobów krajowego funduszu kolejowego wydatku pod II. przewidzianego.

b) Celem refundowania tego wydatku krajowemu funduszowi kolejowemu, do zaciągnięcia imieniem kraju, z terminem umorzenia najdalej do końca roku 1968 czteroprocentowej (4%) pożyczki w wysokości takiej, jaka z uwzględnieniem osiągniętego kursu okaże się potrzebną.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisał się p. Bednarski. Udziela mu głosu.

P. Bednarski. Wysoka Izbo!

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, buduje się obecnie w Nowotarszczyźnie kolej Chabanówka, Nowy Targ, Zakopane. Pierwsza część tej kolei jest koleją normalno-torową drugorzędną, — a druga część a mianowicie z Nowego Targu do Zakopanego trzeciorzędna. Dlaczego tak krótka przestrzeń, bo nie przenosząca 43 kilometrów podzielona została na dwie różne kategorie kolei drugorzędnych, tłumaczy się tem, że z góry uważano Nowy Targ gdzie się kończy kolej II-gorzędna jako punkt węzłowy, w którym się miały schodzić w przyszłości linie kolejowe, łączące nasze koleje z kolejami węgierskimi. A zatem z jednej strony miała się schodzić tutaj linia łącząca kolej w mowie będącą z ziemią spiską, a z drugiej strony z doliną orawską. Ponieważ na Spiżu dotychczas jeszcze kolei nie wybudowano, więc mowa jest tylko na razie o kolei, któraby miała połączyć linię węgierską w dolinie Orawy z kolejami galicyjskimi. Kolej ta miałaby wychodzić z Nowego Targu do Suchej-Hory.

Linie tę uważał Rząd jako najdogodniejszą, najkrótszą, najtańszą i najwięcej uwzględniającą interesy powiatu naszego i kraju. Dodać tu winienem, że Rząd chciał i chce tę linię budować własnym kosztem, bez przyczynienia się jakiegokolwiek ze strony kraju lub stron prywatnych.

Tak rzecz stała do jesieni zeszłego roku. Dopiero w tym czasie wyłonił się inny projekt połączenia kolei węgierskich, a mianowicie wyłoniła się linia Zakopane-Sucha Hora.

Z początku zdawało się, że projekt ten nigdy nie przyjdzie do skutku i że skończy się na studyum teoretycznym.

W krótkim czasie jednak dzięki zabiegom interesowanych, udało się wprowadzić tę kolej do tego stadyum, że nie tylko Wys. Rząd wziął to pod rozwagę, lecz także ministerstwo komunikacji oświadczyło po przestudowaniu tej linii, że jeżeli kraj, a wzdłynie prywatni interesenci złożą 200.000 złr. tj. różnicę kosztów budowy między jedną a

drugą linią, wtenczas gotów jest przystąpić do pewnych rokowań.

W ten sposób ta sprawa stała się dziś przedmiotem obrad Wys. Sejmu, dokąd zwróciła się ta strona z petycją o pomoc tak moralną jak i materyalną.

Nadmienić winieniem także, że po wyłonieniu się tego projektu, dotychczas w spokojnem Podhalu, zawrzała zacięta walka. Cały powiat podzielił się na zwolenników jednej i drugiej linii.

Linii Nowy-Targ-Sucha-Hora domaga się cały powiat sądowy czarnodunajecki, miasto Nowy Targ, wiele gmin okolicznych, rada powiatowa, a nadto sąsiednie powiaty jak limanowski i myślenicki; Linii zaś przeciwnej domaga się właściciel Zakopanego, gmina Zakopane jakoteż gminy Kościeliska i Witów.

Nie chcę wspominać tutaj o walkach, jakie się toczą w obecnej chwili, kiedy projekt ten przybrał jakieś szaty rzeczywistości. Posypały się artykuły po dziennikach, zaczęto wydawać broszury, władze zasypane zostały formalnymi stosami petycyj, a nadto wysyłano deputacje do Wiednia i Pesztu.

Weźmy pod rozwagę przedmioty sporne. Otóż pierwotnie projektowana kolej, która miałaby łączyć Węgry z naszymi kolejami galicyjskimi miała wychodzić z Nowego Targu, przechodzić przez kilka gmin powiatu sądowego czarnodunajeckiego, a między innymi przez miasteczko Czarny-Dunajec.

Linia ta przechodziłaby piękną równiną, po drodze napotykałaby kilka gmin ludnych, między innymi miasteczko Czarny-Dunajec, liczące około 3000 mieszkańców siedzibę Sądu powiatowego, urzędu podatkowego i innych pomniejszych urzędów.

W miasteczku tem odbywają się także co dwa tygodnie ożywione jarmarki, na które kupcy z bliska i z daleka, bo nawet z Francji i Holandji się zjeżdżają.

Z tej kolei korzystałaby ludność wynosząca około 20.000.

Ze stanowiska ekonomicznego rzecz biorąc nadmienić należy, że obok linii tej znajduje się obfitość kamienia wapiennego, (Rogoźnik), który dziś bywa używany do wypalania wapna w Nowym Targu i może być artykułem eksportowym, a nadto około 3.000 morgów torfowiska, którego eksploatacja została rozpoczęta przez wybudowanie fabryki humusu w Rogoźniku.

Nadmienić winieniem również, jakkolwiek to jest jeszcze rzecz nieurzeczywistniona, że konsorcjum, które się zawiązało do eksploatacji, wynalazków Szczepanika, ma w przyszłości w tej okolicy wybudować fabrykę do wyrobu tkanin z torfu, który się do tego bardzo dobrze nadaje.

Druga kolej Zakopane-Sucha-Hora wychodziłaby z Zakopanego, przechodziłaby tylko przez dwie wioski Kościeliska i Witów; po drodze nie napotyka więcej wiosek, bo od strony południowej znajdują się niebotyczne Tatry, a z drugiej strony położone wioski mają daleko lepszy przystęp do stacyi w Zakopanem aniżeli w Witowie lub w Kościeliskach.

Kolej ta przechodziłaby wąwazem i urwiskami u stóp Tatr, po drodze napotyka mnóstwo drobniejszych lub większych strumyków.

Skutek tej właściwości terenu, budowa tej kolei jest zatem droższa, gdyż inaczej Rząd nie żądałby subwencji w kwocie 200 tysięcy zł.

Jednakowoż zwolennicy tej linii, do których i p. sprawozdawca należy, twierdzą, że ma ona nader doniosłe znaczenie pod względem przemysłowym twierdzą oni, że tam znajdują się pokłady rudy żelaznej, kwarcytu, kamienia wapiennego, a nadto rozległe lasy, z których drzewo mogłoby w przyszłości służyć jako materyał eksportowy.

Ponadto znajduje się tam według twierdzenia tychże w znacznej ilości siła wodna, która w przyszłości może te miejscowości zamienić w miejsca fabryczne o wielkiej dla kraju doniosłości.

Co się tyczy rudy żelaznej, to jest ona istotnie, ale zawiera tak niski procent żelaza, że eksploatacja się nie opłaci, a najlepszy dowód na to, dał właściciel obecny Zakopanego, który po objęciu majątku, istniejące kuźnice, do których zwożono rudy żelazne z Węgier zamknął, jako nie rentujące się. Żelazo tu zatem w grę wchodzić nie może.

Co do kwarcytu to wiemy, że może służyć do wyrobu szkła, ale do eksportu się nie nadaje, a do założenia fabryki szkła trzeba jeszcze innych warunków.

Co do kamienia wapiennego, to i druga linia (Nowy-Targ Sucha-Hora) także posiada znaczną obfitość tegoż.

Lasów znajdujących się w Witowie znaczne obszary, należą one do siedmiu gmin, a gospodarka jest pod ścisłym nadzorem Wydziału krajowego, który ustanowił turnus gospodarczy w ten sposób, że można ledwie 40 morgów rocznie wyciąć, a zatem niewiele tego drzewa zostanie do wywozu.

Lasy w Kościeliskach zaś są młode i ostatecznie kompleks jest nie wielki a wycinać można tylko w dawkach homeopatycznych, bo inaczej skutki wytrzebienia byłyby okropne.

Zresztą drzewo ma wielkie pole zbytu w miejscu a cena jego obecnie nawet jest

droższą w Zakopanem, aniżeli n. p. w Krakowie.

Co się znów tyczy siły wodnej, to przyznaję, że ona istnieje, jednakowoż rozdrobiona na drobne strumyczki. Jest daleko większa siła wodna w kuźnicach, mimoto ta nie jest wyzyskaną a nawet do czego nie potrzeba kolei, oświetlenie elektryczne Zakopanego dotychczas nie przyszło do skutku. Nie chcę być pesymistą, ale sądzę, że wobec braku przedsiębiorczości z jednej strony, a z drugiej strony wobec trwożliwości kapitału to siła wodna długi czas jeszcze i to bardzo długi będzie zużyta, jeżeli ta linia kolejowa przyjdzie do skutku, do zrywania nasypów i mostów kolejowych. Pod względem ekonomicznym linia ta nie stoi wyżej od linii Nowy Targ-Suchahora a jeżeliby się miał powodować zdaniem ciała fachowego, to izba handlowa krakowska oświadczyła się za tą linią Nowy Targ-Suchahora jako pod względem ekonomicznym daleko ważniejszą. Zwolennicy linii Suchahora-Zakopane twierdzą dalej, że wzmoże się ruch turystyczny. Mowa tu być może chyba o turystach przybywających z Węgier. Ja rokrocznie przeglądając statystykę prowadzoną przez stację klimatyczną w Zakopanem i znajduję, że z Węgier zaledwie kilka, kilkanaście osób tam przychodzi i to przeważnie prawdziwi turyści, którzy przychodzą przez Morskie oko do Zakopanego i po krótkim wycieczku wracają napowrót. Linię drugą, mianowicie prowadzącą z Nowego Targu do Suchejhory, nazwał p. sprawozdawca płaską, monotonną, zimną i mówił, że o jakimkolwiek ruchu turystów mowy być nie może.

Otóż proszę Panów; płaska okolica nadaje się bardzo dobrze do budowania kolei; co zaś do monotonności jabym powiedział, że nie jest tak monotonna, przeciwnie dla turysty przedstawia znaczny interes. Gdy natrykład jedzie się z Węgier przez tę równinę, ma się cudny widok. Po lewej stronie widzi się Babią górę, po prawej niebotyczne Tatry a przed sobą ruiny Czorsztyńska i Trzy korony.

Więc koniec końcem nie można okolicy tej nazwać monotonną. Że jest zimna, to cała okolica nowotarska jest zimna.

Ale najważniejszym jest twierdzenie zwolenników kolei Suchahora-Zakopane, że kolej ta wpłynie na podniesienie się Zakopanego. Ja przyznać się muszę, że się obawiam, by nie wywarła wręcz przeciwnego skutku a to z różnych przyczyn; po pierwsze, obawiam się, że przez tę kolej ułatwi się dostęp do Szmeksu i ludzie, jadąc do Szmeksu, jeżeli zobaczą tam większe wygody, więcej przyjemności, będą tam z Zakopanego uciekać i kolej

ta zamiast przyczynić się do podniesienia Zakopanego przyczyni się do podniesienia Szmeksu.

Z drugiej strony trzeba przyznać, że jeżeli Zakopane bezpośrednio będzie połączone z Suchąhorą, to i Spiż również otrzyma połączenie z Zakopanem.

Wskutek tego zejścia się 3 linii kolejowych miejscowości ta zamieni się na ważny punkt pod względem handlu i przemysłu, powstaną kramy i kramiki, hotele, szynki i napłynie dużo tego żywołu, który nie jest sympatycznym dla właściciela Zakopanego. Jednym słowem z Zakopanego zrobi się małe miasteczko, z którego goście będą uciekać. Nie wątpliwie podniosą się sąsiednie wioski Kościeliska i Witów, jednakże to może dopiero w dalekiej przyszłości się stanie; bo dziś nie ma w Kościeliskach i w Witowie ani jednego domu, ani jednej willi, którąby można zamieszkać.

Zresztą, gdyby te miejscowości się rozwijały, toby można tanim kosztem, czy to przedłużyć linię z Zakopanego do Kościelisk i Witowa, jako kolej wąsko torową, czy to wybudować tramway elektryczny. W ostatnim razie możnaby użytkować siłę wodną w Kościeliskach i w kuźnicach a tramway miałby większe znaczenie dla tych miejscowości niż kolej.

Zresztą dla Zakopanego najważniejszą koleją jest obecnie Chabówka-Zakopane, tędy przyjeżdża największa ilość gości bo 99%. Niestety — nim Zakopane mogło jakieś korzyści osiągnąć z tej kolei, już poniosło niepowetowane straty przez niewłaściwe umieszczenie stacyi kolejowej w jednej z najpiękniejszych dzielnic, która przez to została zabita.

Nie chcąc nużyć Wysokiej Izby — kończę uwagę, że gdyby przyszło do skutku połączenie węgierskiej linii z Zakopanem, to przedewszystkiem straciłaby okolica Czarnego Dunajca, gdyż nigdy nie korzystałaby z dobrodziejstwa kolei, w drugim rzędzie miasto Nowy Targ, którego dalszy rozwój jest ściśle związany z połączeniem z kolejami węgierskimi. Następnie straciłby także kraj, a to z tej przyczyny, że linia prowadząca przez Zakopane do Suchejhory jest dłuższą o 25 kilometrów, więc towary czy eksportowe czy importowe musiałyby się drożej opłacać. Straciłaby i Szczawnica. Wspomniałem bowiem, że jeżeli przyjdzie do skutku to połączenie Zakopanego z Suchą Horą to analogicznie także nastąpi tu połączenie z kolejami na Spiżu. Gdyby połączenie to nastąpiło w Nowym Targu, to w takim razie kolej przechodziłaby od Starej Wsi, przez Czorsztyń do Nowego Targu i

wskutek tego Szczawnica zbliżyłaby się o 20 kilometrów do kolei, gdy dziś jest o 40 kilometrów oddalona. Nastąpiłoby także opóźnienie otwarcia kolei Chabówka-Zakopane gdyż trzebaby było przerabiać ją od Nowego Targu do Zakopanego na kolej drugorzędną.

Otóż ja jestem stanowczo przeciwny kolei proponowanej przez komisję kolejową a mianowicie nietylko ze względu na dobro powiatów i dobro kraju, ale przede wszystkim obawiam się, ażeby ta kolej nie zaszkodziła Zakopanemu, na które kraj tak dużo łoży i które tak troskliwą otacza opieką i dlatego stawiam wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisji.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

Członek Wydziału krajowego p. **Chamiec**. Wysoki Sejmie! Sądzę, że nikomu nie przyjdzie na myśl powątpiewać o dobrych chęciach, jakie ma Wysoki Sejm i Wydział krajowy dla Zakopanego, sądzą bowiem, że niema górskiej okolicy, nie tylko w państwie austriacko-węgierskiem, ale bodaj w całej Europie, dla którejby tyle zrobiono, co dla Zakopanego. Przede wszystkim pozwałam sobie przypomnieć, jakie ofiary kraj poniósł na to, ażeby ta kolej przyszła do skutku. Są to ofiary, których doniosłość może ocenić tylko ten, co wie o tem, z jakimi trudnościami miało do walczenia i wiele trzeba było wysiłków, ażeby trudności te pokonać. Aż do morskiego Oka przeprowadzono drogę z takim sumptem, że koszt jej nie stoi w żadnym stosunku do tych ofiar, które ponoszą inne kraje, jak Szwajcaryja dla swoich górskich okolic.

Dużo podróżowałem ale nie znam drogi prowadzącej na tak znaczną, wysokość gdzieby można dojechać karetą i czwórką do wysokości tysiąca kilkuset metrów ponad wysokość morza.

Przytem Wydział krajowy przyrzekł Zakopanemu bardzo znaczną pożyczkę bo 30.000 zł. na regulację dróg gminnych, któreto koszta ponosi zazwyczaj gmina.

Więc dobrej woli Wydziałowi krajowemu i Sejmowi zaprzeczać w żaden sposób nie można. Mimoto oświadczył się Wydział krajowy przeciw przedłużeniu kolei Chabówka-Zakopane do węgierskiej granicy.

Jeżeli to Wydział krajowy uczynił, to dlatego, że ma to przekonanie, że to połączenie z Węgrami jest dla Zakopanego zupełnie niepotrzebne, a nadto jest ze stanowiska ekonomicznego interesów kraju szkodliwe. Nie mamy interesu w tem, aby nasze sieci kolejowe wiązać z kolejami węgierskimi;

przeciwnie, w interesie naszym jest, aby Zakopane zaopatrywało się w swe potrzeby w kraju, a nie sprowadzało z zagranicy produktów. Niekorzyści, jakaby stąd wynikła, bynajmniej nie może równoważyć ta korzyść, jaką Zakopane stąd otrzyma, że kilkunastu turystów rocznie będzie gościł na jego terytorium.

To jest powód dla którego Wydział krajowy był przeciwny wszelkiemu połączeniu.

Gdy jednakże Rząd uważał to połączenie za konieczne ze względów państwowych, Wydział krajowy oczywiście opierać się nie mógł, ale oświadczył kategorycznie, że na to nie da ani pieniędzy, ani swoich organów technicznych i nie miał wcale zamiaru przyczyniać się do budowy kolei łączącej. Inaczej będzie oczywiście, jeżeli Wysoki Sejm postanowi skorzystać z tej propozycji Rządu i dać coś w uwzględnieniu petycji Zakopanego na tę kolej; uchwałą Wysokiego Sejmu Wydział krajowy opierać się nie może.

Ale mam wielkie wątpliwości pod względem, czy ta resztką, która pozostała do dyspozycji z funduszu kolejowego wystarczy na to, aby 80.000, które komisya proponuje, Wysoki Sejm na ten cel z tego funduszu mógł zaczerpnąć.

Jeżeli Panowie zadaliście sobie pracy, przeczytać sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach kolejowych, to musieliście Panowie zauważyć, że reszta, która pozostaje do dyspozycji wynosi tylko 219.000 zł. Z tej kwoty przeznaczono już 100.000 na kolej Kraków, Kocmyrzów, 80.000 na kolej Zakopane-Sucha Hora, więc zostaje tylko 39.000 zł. Jest to kwota tak minimalna wobec 4-oh kolei, które są w budowie, i pięć, która będzie niebawem rozpoczęta, że się bardzo obawiam, że gdy okaże się potrzeba poniesienia jakiegoś wydatku, którego przewidzieć nie było można, że już ta reszta nie wystarczy i będziemy znów musieli apelować do dalszych kredytów z funduszy krajowych.

W jakim stanie znajduje się fundusz krajowy, o tem panom wiadomo ze sprawozdania komisji budżetowej. Ja tylko jeszcze na to, na co komisya kolejowa i bardzo wielu z Panów buduje nadzieje, tj., że przecież z tych 6 kolei, które mamy już otwarte, a 4, które tego roku będą otwarte, będzie się można spodziewać pewnych nadwyżek i że ich będzie można używać na dopełnienie funduszu kolejowego. Otóż jabym radził, aby pod tym względem nie oddawać się wielkiemu optymizmowi, bo eksploatacja kolei nowych nie spoczywa w naszym ręku, ale w ręku Rządu i Rząd robiąc wydatki nie bardzo się na nas ogląda, bo i preliminarze za pó-

żno przedkłada i uwagi nasze nie bardzo uwzględnia.

Zapewne, że będziemy prowadzić pewne rokovania, aby koszta eksploatacyi na kolejach żelaznych obniżyć, ale rezultatu ich nie jesteśmy w stanie przewidzieć. Dlatego Wydział krajowy był przekonany, że lepiej dopóty nie dysponować przewidywanymi dochodami, dopóki nie są pewne. To jest powód, dla którego Wydział krajowy nie może się oświadczyć na połączenie Zakopane-Sucha Hora.

P. Weigel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Nie może być zadaniem mojem krytycznie rozbierać ustęp za ustępem z przemówienia szanownego posła nowotarskiego, który spełniając mandat swój wedle najlepszej wiedzy i sumienia linię Nowy-Targ - Czarny Dunajec - Sucha Hora bronił jak mógł najlepiej i najsumienniejszy wyszukał argumenta, którymi się mógł posłużyć. Nie mam też zamiaru krasomówczymi frazesami rozbrajać zdania przeciwne. Rzeczą moją być może jedynie zaznaczając, że byłem delegowany z całym zaufaniem do komisji objazdżkowej, wykazać, dlaczego w komisji na której głosowaniu być nie mogłem, najobjektywniej zastrzegłem się, że rozważwszy wszystko oddam moje ostatnie słowo w ręce komisji ministerstwa kolejowego, ile że Rząd łoży na tę kolej i wykażę obiektywnie, co przeważa szalę na stronę Zakopanego.

Nie będę nacisku kładł na to, że każdemu z nas Zakopane jako perła Tatrów naszych, bardzo sympatyczne, mogłoby spowodować, iż przychylamy się do zdania za Zakopanem, do którego nas tak bardzo ciągnie, iżbym słowa Wincentego Pola założył tu jako miarę: „W górę, w górę, miły bracie, tam swoboda czeka na ciebie“.

Z obiektywnego stanowiska, nie swoboda tam czeka nas, ale „Zakopane“, które bodaj czy nie stąd nazwę swą wzięło, że tam skarby zakopane i były i będą i oko bezstronne je i teraz znajdzie i to obficie znajdzie, aniżeli ci, którzy ich nie konieczni szukali.

Kto z panów jeździł do Zakopanego, widział jaką przebywał drogę straszną od Chabówki do Nowego Targu aż po niebotyczną Obidową i Krzyżową; kto widział tyśiące wózków, na których górale wozili prowianty do Zakopanego i okolicy, kto widział przeladowane fury z podróżnymi i ich pakunkami, temu pewnie projekt połączenia Chabówki z Nowym Targiem i dalszego

przedłużenia do Zakopanego sprawi prawdziwą radość.

Tak powitał i lud nowotarski ten projekt, gdy poza Nowy Targ aż do Zakopanego przedłużenie tej kolei poszło.

W Nowym Targu, gdzie dotąd stawały, jakby na popas na rynku góralskie fury i furki obawiano się, jakoby żywotne interesa miasteczka tego ucierpieć miały, gdyby kolej nie poszła tamtędy, gdzie ją sobie Nowotarżanie dziś zyczą, ale czy jutro rachuby ich nie omylą? Ja przepowiadać i złym wieszczem być nie chcę!

Każdy, zdaje mi się, powie i przyzna, że nie można kończyć szynami jako w końcowej stacyi w Zakopanem, bo Zakopane nie kwalifikuje się na stacyę końcową, ale w przedłużeniu swojem koniecznie ciągnie do Kościelisk i Witowa, aż do doliny Orawy. Radca Ministerstwa węgierskiego, przy kolei Koszycko-Bogumińskiej, słysząc o tej kolei, nie posiadał się z radości i uznawał Zakopane tak jak i my jako perłę Tatrów naszych. Pewnie, że dla turystów z Węgier ta kolej by się nie opłacała, ale ci turyści z całego świata, którzy zwiedzają Szwajcaryę (a ta Szwajcaryca cały swój dobrobyt zawdzięcza kolejom), ci turyści sami przyznaliby nam, że nie można stanąć w Zakopanem, że jest coś, co jest prawie wewnętrzną potrzebą aby Zakopane, przez Kościeliska i Witów połączyć z Węgrami.

Jeżeli ktoś powie, że ruch na tej linii byłby nieodpowiedny, a nawet żywi obawy, że Zakopane na tem straci, to ja, który znam prawie każdą ścieżkę w Zakopanem, mogę poświadczyć, że te obawy są płonne. Jak się rozwija ruch w Zakopanem, niech za dowód posłuży, że tam jest handlowa spółka, która towary niemal z całego świata zwozi, że Zakopane w porównaniu z innymi miastami obwodowymi jak Bochnia, Sącz, Wadowice, dziś nadzwyczaj szybko się podnosi; Zakopane już dziś ma urząd pocztowy, a 13 urzędników nie może podoląć temu ruchowi. Mnożą się tam sklepy galanteryjne, towarów bławatnych, kolonialnych w taki sposób, jak tego w miastach obwodowych nie znajdziemy; frekwencja turystów jest niezmierną.

Szanowny poseł nowotarszczyzny powołał się na to, że ruch na Witów szkodziłby owej okolicy i podniósł, że się ta linia nie kwalifikuje i dotknął tego, co powtarzam, że 7 gmin jest właścicielem Witowa. Te gminy dziwnie gospodarzyły w tym Witowie, zaprzepaszczwały podobno majątek, jaki gminy mają w ziemi i lasach, aż Wydział krajowy ujął to w silne ręce i dziś tak administruje, że w turnusie na wyrąb 40 kilometrów po-

zwala. Ale dodać trzeba, że Kościeliska bynajmniej nie krzywdzą Witowa, będą sprzedawały w turnusie, tylko, że dobrobyt gmin się podniesie.

Jeżeli ktoś powie, że ten ruch będzie wielkoświatowy, jeżeli pójdzie na Włodzimirz, Rogóżnik, Czarny Dunajec i Sucha Hora, to się myli.

Z tych okolic sprowadza się w latach nieurodzaju ziarna, zboże, kukurudzę. Ale ze względów ekonomicznych nie będziemy pochwalali, iżbyśmy z Węgier zwozili, tylko do Węgier wywozili. To jest najprostsza zasada ekonomiczna. Będziemy w latach nieurodzaju z Węgier, jako najbliższych sprowadzali zboże, ale czy to świetna linia będzie, tego nikt nie twierdził.

Szanowny poseł nowotarszczyzny położył nacisk na to, że Izba handlowa krakowska poszła za przekonaniem, że linię na Włodzimirz, Czarny Dunajec, Sucha-Hora należałoby preferować, czem bynajmniej nie zdecydował tego, co ja po głębszej rozprawie na komisji powiedziałem. Opinia ta jest w polskim języku w aktach krajowych i w Namiestnictwie w oddziale Rady Dworu p. Morawetza a w niemieckim języku złożona jest w Ministerstwie.

Otóż bezsprzecznie Izba handlowa krakowska postawiła się po licznych agitacjach, broszurach na to stanowisko, że krótsza linia, co nie jest tajemnicą, jest tańsza, że linia o 24 km. dłuższa na Zakopane i Witów, wymaga większego funduszu, z czem Ministerstwo kolejowe się liczy i dlatego powiada, coby tam więcej kosztowało, da kraj, aby się czemś przyczynić.

Co komisya Wysokiemu Sejmowi proponuje, jest rzeczą niewielką, bo przy budowie kolei subwencya 80.000 zł. nie ma chyba innego znaczenia jak tylko to, że kraj okazuje się względny dla takiej miejscowości jak Zakopane.

Na dowód niech posłuży fakt, że Dr. Dłuski z Paryża z Henrykiem Sienkiewiczem zawiązali się w konsorcjum, zakupili za 300.000 zł. grunt postawili sanatorium, a nie ulega wątpliwości, że ruch wskutek tego w Zakopane się rozwinie.

Członkiem komisji był weteran na polu górnictwa radca górniczy p. Friedberg, który przez kilkanaście lat urzędował w rewirze w Borysławiu i Schodnicy i on na 5 arkuszach spisał sprawozdanie i wykazał, że tam nie kamień wapienny jedynie się znajduje, ale cały szereg warunków istnieje, które na wielki rozwój ekonomiczny tuszyć pozwalają, jeżeli kolej na Zakopane przedłużona będzie.

Nie zaszkodzi powtórzyć, że podczas zwiedzenia Zakopane, górale wskazując tu-

rystom na zwany starą robotą, gdzie jest około 20 sztolni zapuszczonych przez Rząd, opowiadają, że tam za czasów polskich były kopalnie srebra ale przy ówczesnej komunikacji nie można było wozić tego kruszewa biednymi wózkami góralskimi aż do Mennicy, co się nie opłacało, ale dziś podobno komunikacya nie zaszkodzi, a kto wie, czy nie odświeży się pamięć o tych skarbach. Złym wieszczem być nie chcę, ale dobrym mi być wolno.

Powiedziano dalej, że tam ruch się ożywi, nie przeczę, że na linii przeciwnej jest poczynająca się fabryka nawozu sztucznego, która w każdej okolicy Białego Dunajca powstać może. W starych opisach znajdziecie, że w Zakopane są pokłady rudy żelaznej, wydającej 50% żelaza. Powiedziano, że siła wodną w Zakopane są potoki. Kto był w Kościeliskach, kto oglądał tę znakomitą fabrykę celulozy i widział te wywozy wielkich partii kartonów, kto w zeszłym roku przypatrywał się pierwszym prubom, że ta siła wodna w zastosowaniu do motorów elektrycznych urzyć się da. — ten, rzeczewicie jako patriota nie nacieszyłby się dość tym widokiem, że to miejsce klimatyczne tak wzrosło.

Izba handlowa krakowska powiada, że dłuższa linia wymagałaby droższej taryfy ale ta nadwyżka rozłożona na centnar metryczny może stanowić kilkanaście centów różnicy, ale tem się nikt nie zrazi, kto towar zwozić potrzebuje. Izba handlowa proponuje tę linię jako linię przechodową (Durchzugsbahn). To jest rzecz względna.

Zdaje mi się, że Czarnego Morza tędy z Europą nie połączy i tu nie będzie miarodajną kolej przez Zakopane.

Z którejkolwiek strony oglądam tę rzecz, to widzę, że te 80.000 złr., które dajemy, są tylko uznaniem słuszności i potrzeby tej kolei wobec tego, że Rząd podejmuje się tę kolej budować.

Sam poseł Nowotarszczyzny kiedyś się zdziwi, skoro zobaczy wielki ruch handlowy, rozwijający się w tej okolicy przemysł, że mógł mieć pod tym względem choćby krótki czas jakieś wątpliwości na linii drugiej, której domaga się poseł Nowotarszczyzny, jest ruch słaby, monotony. Prezes komisji ojazdowej pytał się, czy wliczyłem, ile ludzi spotkałem na tej projektowanej linii?

Muszę powiedzieć, że ruch nie jest tam tak zapraszający, iżby jako członek komisji mógł tę linię zalecić, chociaż droga tam jest gładka.

Znam w Zakopane każdą ścieżkę, bo brałem udział w komisji wytyczającej trasę

w roku 1873, która miała wychodzić na Wielki Lipnik, Bele i Kesmark.

Wydział krajowy oszczędzając grosza krajowego nie był za tem. Kto chce koniecznie twierdzić, że 5 połączeń z Węgrami nam wystarczą, może sobie tego szóstego połączenia nie życzyć.

W tym składzie rzeczy, mając do wyboru między linią mało uczęszczaną a linią przez Zakopane, muszę z czystym sumieniem oświadczyć się za Zakopanem.

P. Jordan. Proszę o głos.

P. Andrzej hr. Potocki. Stawiam wniosek zamknięcia dyskusji.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek zamknięcia dyskusji, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Do głosu zapisani są pp:

Biliński za
Średniawski przeciw

Skalkowski za

Jordan za

Możebyście Panowie zechcieli wybrać mowców generalnych, jeżeli Izba inaczej nie zadecyduje.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Abrahamowicz.

P. Abrahamowicz. Stawiam wniosek, aby wszyscy do głosu zapisani mowcy przemawiać mogli.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za tem, aby wszyscy mowcy przemawiali: zechce rękę podnieść. (Większość) Przyjęto.

Głos ma p. Biliński.

P. Biliński. Wysoka Izbo!

Z uwagi na uchwałę, by nie przedłużać tej rozprawy i by zostało dość czasu na rozprawę budżetową, będę się starał jak najkrócej przemawiać, jakby mówili mowcy generalni.

Chciałem przedewszystkiem oświadczyć z góry najprzód, że przemawiając za wnioskiem komisji wcale nie mam na myśli chcieć szkodzić tym sposobem, jakiegokolwiek innej linii t. j. której sobie życzy Nowy Targ.

Proszę Panów, kraj nasz stosunkowo jeszcze tak mało kolei posiada, że ze stanowiska niejako patriotyzmu naszego przemawiając za jedną linią, nie należy przemawiać przeciw drugiej. Każda linia może mieć dla danej okolicy znaczenie ekonomiczne i dlatego walczyć przeciw jakiegokolwiek linii nie mamy powodu. Jeżeli zaś chodzi o wybór między jedną a drugą linią, można się oświadczyć za jedną lub drugą jako bardziej potrzebna.

Chciałem jeszcze drugą uwagę zrobić t. j. że wszelka decyzja, która wistocie linią będzie wybrana, nie zawisła od Wysokiego Sejmu. Jeszcze wiele czynników silniejszych niż my, przyjdzie do głosu, dziś nie możemy powiedzieć, że ta właśnie linia, którą subencionujemy przyjdzie do skutku.

Zadaniem Wysokiego Sejmu jest przez uchwalenie subwencji, przez przyjęcie wniosków komisji zaznaczyć, że interesa kraju w znacznej części przemawiają za tą lub ową linią.

Chcąc bronić linii którą stawia komisja będę bardzo krótko przemawiał, wspomnę tylko kilkoma słowy o tem, co mówiono przeciwko niej, naturalnie co przeciw niej wypowiedział szan. członek Wydziału krajowego.

Wywody szan. członka Wydziału krajowego są dla mnie — że tak się wyrażę — tem niewygodniejsze, zwłaszcza że raz ja sam i w Izbie i komisji wyrażałem zapatrywanie, iż w sprawach budżetowych w pierwszym względzie uwzględnić należy zapatrywanie i stanowisko naszej władzy administracyjnej a więc Wydziału krajowego, powtóre dlatego, ponieważ szan. poseł przytoczył argumenta budżetowe, a ja jako sprawozdawca budżetowy i to sprawozdawca dość tragicznie tego roku usposobiony, nie bardzo łatwo i nie bardzo chętnie mogę przemawiać za wydatkiem nowym.

Argument szan. członka Wydziału krajowego nie bardzo mnie właściwie przestraszył, mianowicie ten jeden wzgląd natury polityczno ekonomicznej t. j. że nam nie należy sobie życzyć połączenia Galicyi z Węgrami. Na szczęście szan. poseł więcej argumentów nie przytoczył, nie mam więc sposobności zbijać inne argumenta. Ja stoję na tem stanowisku, że im więcej jest połączeń pewnego kraju z innymi krajami, tem kraj ów na tem lepiej wychodzi.

Ale jeden był jeszcze argument mianowicie wyraził szan. członek Wydziału krajowego zdanie, że należałoby zapobiedz temu, iżby produkta z Węgier pochodzące, przychodziły do Zakopanego a przychodziły tylko z Galicyi. To stanowisko lokalno patriotyczne, jest chwalebne, i ja także po części mam taki patriotyzm. Ale miejscom kąpielowym i klimatycznym zależeć musi na tem, aby goście mieli rzeczy do jedzenia dobre, i jeżeli by produkta pochodzące z Węgier, miały być lepsze i tańsze w Zakopanem, gotów jestem w tym wypadku poświęcić względy patriotyczne byle tylko Zakopane było dobrze zaopatrzone.

Szan. członek Wydziału krajowego przestrzega nas przed wyczerpywaniem funduszu kolejowego. Nie chcę kwestyi cyfry funduszu

kolejowego podnosić; liczę się z cyframi. Szan. p. Chamiec powiedział, że z 219.000 zł. 100.000 wydaje się na Kraków zostaje jeszcze 39.000, jeżeli się jeszcze 80.000 weźmie.

Niezawodnie to bardzo mało. Nie mam dobrego wyobrażenia o tem, bo nie jestem członkiem komisji kolejowej. Ale z tym rachunkiem jest jakaś myłka, jak mi powiadano, ma być jeszcze 40.000 nadwyżki więc ściśle biorąc jest 250.000 zł. Tego dobrze nie wiem, ale jeżeliby tak było, to o 41.000 zł. więcej jest do dyspozycji.

Co do ofiary kraju na tę linię wynoszącą 80.000 zł., co stanowi roczną rentę 3.200 zł. możnaby zapytać, czy interesa ekonomiczne i cywilizacyjne są tak silne, że możnaby mieć nadzieję, że dodatki do podatków w kwocie 3.200 zł. na tę kolej, zwrócą się, jeżeli ta kolej będzie wybudowana.

Skoro się rzecz tak weźmie i z uwagi, że w tej chwili, w tym roku wydatku nie będzie, sędzę, że możemy to przyjąć na nasze sumienie.

Przeciwko tej linii przemawiał szan. p. nowotarski. Nie tylko bronił swojej linii, ale także atakował bardzo linię, której jest przeciwny. Jabym nie chciał za jego pójść przykładem, tylko będę się starał zbić jego argumenta. Szanowny psełt powiada, że jeżeli się pojedzie do Szmeksu, to się tam zostanie ze względu że tam są lepsze urządzenia, i już się nie wróci do Zakopanego. Toby nie bardzo przemawiało za kolejami wogólności. (Wesołość). Za pomocą kolei można się dostać do miejsc, gdzie są jeszcze lepsze urządzenia aniżeli w Szmeksie, a na podstawie tej argumentacji Galicya nie powinny się wcale łączyć kolejami, bo wszędzie indziej w miejscach kąpielowych są może lepsze urządzenia niż u nas, i niktby może już tutaj nie wrócił. Jabym się obawiał o interes miasta Nowego Targu, bo jeżeliby który z mieszkańców tamtejszych do Pesztu n. p. pojechał, z pewnościąby więcej do Nowego Targu nie wrócił, bo w Peszcie są niezawodnie lepsze urządzenia niż w Nowym Targu. (Wesołość).

Dalszym argumentem jest ten, że o 25 kilometrów dalej będzie się jechało na spacer i wozilo towary i osoby.

Co się tyczy towarów, to zanadto wiele ich mieć nie będziemy, a co do osób, jeżeli po ładnej okolicy dobrowolnie o 25 kilometrów dalej pojedą, to także nie wielkie niezszczęście.

Proszę Panów, jabym był tego zdania, że rzecz tę pojmovać należy trochę realniej, choć ma ona i strony poetyczne. Co się tyczy tego, jakoby to wielki przemysł obok jednej i drugiej lini się rozwinął, jak się

linia kolejowa wybuduje, to taki argument może być dobry dla kogoś obcego, który po za krajem mieszka, i nie zna wcale ani jego geografii ani topografii.

Ja wiem, że zanadto ten przemysł się nie rozwine ani tu ani tam. Ja wiem o wypadku, że ktoś bardzo fachowy, ale nie w kraju mieszkający, robił studia, gdzie lepsze buraki, czy na jednej, czy na drugiej stronie pewnej linii. Gdy mu zwrócono uwagę, że sędzić tam buraki gdzie to uznał za stosowne, to będzie trochę trudno, bardzo był zdziwiony, i wtedy zdecydował się za trasą, gdzie będzie lepsza pszenica. (Wesołość).

Możnaby spróbować taką historię z pszenicą, tylko na złość jakoś i pszenica tam u dawac się nie chce.

Tak jak z burakami i pszenicą, tak i z przemysłem stać się może. Możemy mieć nadzieję, że nowe fabryki powstaną, to może byłoby argumentem przeciw linii przez Zakopane, bo skutek dymu fabrycznego powietrze tamtejsze się pewno nie polepszy, ale to w każdym razie nie tak prędko się ziści.

Możemy mieć nadzieję, że eksploatacja siły wodnej dla utworzenia elektryczności nastąpi, ale to jest Zukunfts-musick. Nie ulega wątpliwości, że przyszłość spodziewa się wyzyskać siły wodne dla elektryczności, a kiedy to nastąpi, przyszłość przemysłowa należeć będzie do tych okolic. Ale czy my tego doczekamy, kiedy tam będzie bardzo wiele fabryk poruszanych siłą elektryczności. Dlatego wolę użyć innego argumentu.

Jak Panowie sobie przypomnieć zechcecie, kiedy budowano linię ze stanowiska strategicznego ważną t. j. Stanisławów-Woronienka, wtedy względy ekonomiczne bardzo małą odgrywały rolę. Ale cóż się okazało? Cała okolica się podniosła. Nie ma stacyi, gdzieby nie powstał jakiś zakład kąpielowy, powstały stacye klimatyczne, powstały miejsca dla turystów i t. d. Dość wspomieć o Jaremczu, jak tam powstał nadzwyczajny ruch ludności, a wzrósł tylko dzięki pięknej okolicy. Cała więc okolica na tem zyskała, choć kolej budowano dla celów zupełnie innych.

Otóż w daleko wyższym stopniu to nastąpić musi przy Zakopanem. Słyszałem niejednokrotnie argumenta od posłów, że z powstaniem tej kolei Zakopane ucierpi z powodu dymów i t. d.

Proszę panów, każdy z nas miał sposobność widzieć jak zagranicą prowadzą koleje na najwyższe góry i nikomu nie przychodzi na myśl, że to komuś niewygodnie. Kolej ta ma znaczenie, powiedziałyby narodowe, bo niema na wszystkich ziemiach polskich równie pięknej okolicy i Zakopane posiada warunki, aby nietylko z kraju ale z całej Europy tu-

ryści tam przybywali i podziwiali piękną przyrodę. Z tego stanowiska jest powstanie tej kolei tak ważne, że nawet interesa Zakopanego w tem nie mogą decydować. Bo Zakopane straci po części gdy powstaną w okolicy uzdrowiska. Ale tu rozchodzą się o to, aby stworzyć ruch z północy na południe. A jeżeli się kiedy rozchodziło o to, którą ma ta linia przechodzić, to rozchodziło się czy ma być wąskotorową czy szerokotorową.

Gdyby się było szerokotorową linią zrobiło tylko do Nowego Targu, a dalej wąskotorową do Zakopanego, to byłoby to wskazówką, że należałoby dać pierwszeństwo od Nowego Targu do granicy kolei szerokotorowej. Od kiedy jednak ofiarą kraju i interesów linia normalna doszła do Zakopanego, to nie wypada, aby nagle tę linię robić odnogą tylko i w ten sposób nawiązać połączenie z Węgrami, a więc powiedzmy z Europą.

I jeżeli poseł z Nowego Targu obawia się, że ludzie ze Szmeksu nie powrócą do Zakopanego, to powiedzmy odwrotnie: dziś kończy się ruch na Szmeksie bo tam kolej prowadzi i tam są urządzenia lepsze i przecież może ludzie ze Szmeksu spróbują przyjechać.

I jeżeli dzięki temu potrafimy zaprowadzić europejskie urządzenie dla wygodności w Zakopanem, to ruch stanie się rzeczywiście europejski. Komisya parlamentarna Koła polskiego oświadczyła się bardzo gorąco za tą linią, a że istnieje solidarność między Kołem a Sejmem, więc Koło ma obowiązek w kierunku intencji Sejmu postępować.

Z tego stanowiska proszę aby Wysoki Sejm oświadczył się za tą koleją i powtarzam, że jestto kwestya honoru piękności naszej przyrody. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Sprawa połączenia kolejowego najbliższą odnogą z Węgrami jest bardzo ważna dla powiatu myślenickiego i temsamem jest moim obowiązkiem w niej głos zabrać. Zależy bardzo na łatwości komunikacji naprzód dlatego, że z Węgier sprowadzamy kukurudzę i mąkę a zatem na każdym wagonie jak to orzekła Izba handlowa, trzeba 8 reńskich więcej płacić, bo linia jest dłuższą o 24 klm. Powtóre z powiatów okolicznych, gdzie jest straszna nędra, ludność idzie za zarobkiem i to nie do Ameryki lub do Saksonii, jak to z innych okolic, tylko do Węgier. Zatem pytam się czy dla turystów ma być droga czy dla biednego ludu interesowanego w kwestji chleba powszedniego?

Wydział nowotarski oświadczył się nie ze stanowiska interesów Nowego Targu, ale ze względu na dobro okolicy przez którą ta odnoga będzie przechodzić. Jest to, Pa-

nowie różnica okropna: kolej z Suchej Hory do Zakopanego przetnie 2 wsi i ostatecznie jeszcze jedna wieś Dzienysz do niej ciągną; linia z Suchej Hory do Nowego Targu przejdzie przez 4 wsi i miasteczko a oprócz tego 15 wsi do niej ciągną i oprócz tego Witów, który ma parafię w Chochołowie tak samo będzie korzystać z tej linii, która pójdzie na Czarny Dunajec.

W sprawozdaniu komisji są tu argumenta i ze stanowiska lekarza. Powiedziano, że niektóre zdrojowiska, Krynica, Szczawnica itd. nie mają blisko kolej. Ja sędzę, że choćmyśmy tę kolej wybudowali do Zakopanego to tem samem Szczawnica się do niej nie zbliży.

Dalej jeżeli dolina kościeliska ma być uroczym ustroniem dla chorych jak w sprawozdaniu jest powiedziane, to jeżeli kolej przez nią przejdzie, to przestanie być ustroniem. Jeżeli jak dotychczas, turysta przejedzie 10 czy 11 klm na wózku, to nie będzie to nieszcześnie dla tego, który szuka wrażeń i przyjemności.

Trzeba nad to rozważyć, że ludność okoliczna żyje przeważnie z furmanki i ten zarobek ujdzie jej z rąk.

Co zaś do rentowości, to wiemy, że ta linia ma kosztować o 200.000 zł. więcej na to kraj ma dać 80 tysięcy a strony 120, już wspomniał p. Bednarski, że linia z Nowego Targu do Zakopanego jest trzeciorzędna, tj. że jest budowaną na bardzo wąskim torze, więc w razie połączenia i przeciągnięcia dalszej linii, ten musiałby być rozszerzony i bodaj czy nie podniesiony. Mogłoby to być w obliczeniu przyjęte, ale uważam że prawdopodobnie nie jest przyjęte, bo ta kolej jest krajową a tamtą rząd buduje. Taby podniosło znacznie kosztą budowy tej linii. Argument, który tu mówca przytoczył na korzyść i potrzebę komunikacji do Zakopanego zupełnie przemawiają za tą koleją, która jest w budowie i przeciw temu nikt nic mówić nie może. Tylko dziś ze stanowiska dobra ludności musimy tak postawić kwestję: czy ma być dla turystów, którzy i tak z Węgier mają tylko 22 klm dalej i na tej drodze mają pyszny widok Tatr z daleka, ładniejszy niż gdyby jechali wawozami gdzie z okien wagonów widać tylko ściany nagich skał — czy ma być dla potrzeb ludności, która za krwawo zapracowany grosz powinna mieć krótszą drogę?

A teraz co do tych 80 tysięcy. Słyszałem wczoraj hr. Dzieduszyckiego, który tak czarno przedstawił budżet i przyszłość finansową, że doprawdy aż się ekliwi robiło.

A teraz mamy wyrzucić 80 tysięcy? Mnie się zdaje, że to nie jest właściwe stanowisko.

Kończę, popierając wniosek przejścia do porządku dziennego. (Oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Skałkowski.

P. Skałkowski. Przedmiot sam został już właściwie wyczerpany przemówieniami pp. Weigla i JExc. Bilińskiego, które uchyliły mianowicie jeden z głównych argumentów szan. p. Bednarskiego, jakoby Izba handlowa krakowska oświadczyła się przeciw linii Zakopane-Sucha Hora, bo właśnie słyszeliśmy wymowne i obszerne wywody członka tej Izby, który także przy komisji lokalnej oświadczył się, aby ze względów ekonomicznych dać pierwszeństwo linii przez Zakopane. Także reprezentant Wydziału krajowego, mianowicie zastępca dyrektora biura kolejowego tam przy komisji uznał, że ta właśnie linia ze względów ekonomicznych ma większe znaczenie lokalne. Więc toby mnie już pod względem ekonomicznym zupełnie uspokajało, a komisja kolejowa słusznie też zaznaczyła, że jeżeli ma być budowana linia łącząca nas z Węgrami, to w takim razie wybrać należy tę, która okaże się rentowniejszą.

Więc według mnie ta ofiara 3200 renty rocznej czy 80.000 na kapitał, jest dla kraju nawet dobrym interesem finansowym, bo przez to podniesiemy rentowność linii Zakopane-Chabówka i będziemy wkrótce w tem położeniu, jak to się zanosy dzisiaj już z linią Borki-Grzymałów, która dotąd nic nie dawała, a już zbliża się do tego, że często dochody przynosić będzie.

Więc jakkolwiek Wydział krajowy ze stanowiska ostrożności finansowej obawia się obarczać funduszu kolejowego nowym wydatkiem, ja jednak z tych właśnie względów i na podstawie własnych doświadczeń, jako dawny członek komisji kolejowej, pozwolę sobie twierdzić, że komisja kolejowa ma rację, jeżeli upatruje w tem wielką gwarancję, że linia już w budowie będąca tj. Chabówka-Zakopane rentowność przez to uzyska.

Zresztą po wywodach p. Bilińskiego, który przy całej swej oględności jako referent generalny budżetu, przecież nie waha się poprzeć wniosków komisji, ze stanowiska finansowego nie ma tu już właściwie nic do powiedzenia.

Panowie zwolennicy linii Nowy Targ-Sucha Hora przytoczyli czysto lokalne argumenta. Rozumię, że są oni do pewnego stopnia w przymusowym położeniu, boć wyborcy ich tego od nich żądają. Jedno wszakże czynić muszę małe sprostowanie faktyczne. Szan. p. Bednarski mówił, że dla Szczawnicy będzie lepiej, jeżeli kolej pójdzie wprost z Nowego Targu do Suchowej Hory. Otóż ja mam tu petycję, w której właśnie reprezentacja Szczawnicy, dyrekcja zakładu kąpielowego i

gminy okoliczne, proszą, żeby budować koleją z Zakopanego do Suchej Hory. W aktach komisyjnych są tylko dwie petycje, jedna wniesiona przez szan. p. Bednarskiego, ale na niej jest tylko, co prawda, podpis Wydziału powiatowego i stowarzyszenia kupców w Nowym Targu, natomiast druga petycja za Zakopane, przeciwnie ma bardzo liczne podpisy z pieczęciami gmin, z czego się okazuje, że to nie tylko jest interes samego Zakopanego.

Jednak jak dalece ta sprawa wszystkich w okolicy zainteresowała i jak dalece posłowie ci w przymusowym znaleźli się położeniu, że muszą bronić jej ze stanowiska interesów lokalnych, podczas gdy ze względów ekonomicznych, krajowych i rzekłbym nawet ogólnonarodowych, JE. Biliński rzecz już należycie wyjaśnił, to jako jeden z przykładów, jakimi się tu argumentami wojuje, może posłużyć w aktach Wydziału krajowego znajdujący się numer „Neue Freie Presse”, która w artykule pt. „Eine aristokratische Localbahn” powiada, że stosunki i wpływy arystokracji galicyjskiej są tak potężne, iż może się jej nawet udać przeprowadzenie tej kolei lokalnej przez Zakopane. Więc, że jakiś tam korespondent tego pisma znalazł możliwość wydrukowania podobnej elukubracji, temu się nie dziwię, ale przecież wszystkim wiadomo, że właściciel Zakopanego, cokolwiek przedsiębiorczy, nie czyni tego z egoistycznych pobudek (Brawa) i przeciwnie gotów nawet sam sobie stworzyć nieraz konkurencję, jeśli względy rzeczowe i ogólne tego wymagają. Zdaje mi się więc, że komisja kolejowa tak należycie uzasadniła swe wnioski, iż Wys. Izba z całym spokojem za niemi głosować może. (Brawa).

Marszałek. Głos ma p. Jordan.

P. Jordan. Po wywodach mówców poprzednich, zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jakliński. Po znakomitej obronie wniosków komisji przez pp. Weigla i JE. Bilińskiego, pozostaje sprawozdawcy bardzo mało do powiedzenia. Oświadczenie, jakie w imieniu Wydziału krajowego złożył p. Chamiec, nie jest dla nas niespodzianką, bo oświadczenie to p. prezes Chamiec złożył już w komisji, twierdząc jednak równocześnie i zastrzegając się, że to jest jego zapatrywanie osobiste. Jednakże można było z tego wnioskować, że prawdopodobnie jest to także zapatrywanie Wydziału krajowego. Pomimo tego oświadczenia komisja kolejowa uważała przecież za stosowne przedłożyć Wys. Sejmowi wniosek taki jaki przedłożyła a nie inny, pro prostu z tych względów,

które już tu JE. p. Biliński przytoczył. Chodziło między innymi komisji kolejowej o to, że przez zostawienie ślepo kończącej się odnogi Nowy Targ-Zakopane, odnoga ta nie odpowiadałaby należycie potrzebom, jakich się po kolejach w ogóle spodziewać potrzeba. Mianowicie komisja kolejowa była tego zdania, że osobiście w porze zimowej taka ślepa odnoga nie będzie należycie obsługiwana, koszta eksploatacyi zaś będą nadzwyczaj wielkie, bo będzie potrzeba utrzymywać dwie obrotnice, osobny tabor, osobne budynki a i personal większy, skutkiem czego i rentowność tej kolei bardzo się zmniejszy, podczas gdy jeżeli się tę linię Nowy Targ-Zakopane wciągnie do linii głównej, to każdy pociąg przez nią przechodzić będzie, rentowność się zwiększy i bardziej zabezpieczona będzie zagwarantowana przez kraj suma 1,130.000 zł.

Z argumentów, jakie przytoczył kolega Bednarski, prawie nic się nie ostało. Muszę tylko podnieść, że kolega Bednarski więcej niż każdy z innych posłów nie lekarzy wiedzieć powinien, jak ważnem jest Zakopane szczególnie jako miejsce klimatyczne zimowe.

Każdy z lekarzy odczuwa potrzebę wysłania chorych w zimie do miejsc, które są dobrze osłonięte, albo też za granicę. Wysłanie za granicę połączone jest z wielkimi kosztami dla chorych, a zresztą często lekarz może mieć skrupuły, że pieniądź jest wywożony za granicę. Droga wnioskowa prawie empiryczna, doświadczenie okazuje, że Zakopane stało się miejscem klimatycznym zimowym. Więc z tego korzystać powinniśmy. Dziś trudno po części korzystać z tego miejsca, bo ono jest stosunkowo dość drogie. Myślę jednak, że poprowadzenie właśnie kolei przez Kościelisko, Witów będzie miało ten skutek, że tam powstaną inne osady klimatyczne i wytworzy się konkurencja a zatem i pobyt tam stanie się tańszym.

Nie chcę już zbijać argumentów kolegi Bednarskiego, który mi chciał udowodnić, że na linii Nowy Targ-Czarny Dunajec wytworzy się ruch nadzwyczaj silny i, że ta linia ma pod względem przemysłowym nadzwyczajną wartość. Poseł Bednarski tak daleko idzie, że nawet do Czarnego Dunajca sprowadza kupców Holandczyków i Francuzów. Jeżeli tam kiedy jaki Holandczyk się znalazł, to może tylko dlatego, że się nazywał Hollender a był sobie zwyczajnym handlowcem krów lub czemś podobnem.

P. Średniawski dlatego oświadczył się za linią krótką, ponieważ transport zboża w ten sposób będzie tańszy. Otóż ja się dziwię, dlaczego p. Średniawski chce właśnie sprowadzać zboże do Nowego Targu, który jest dalszy, bo przecież wiadomą jest rzeczą, że

dolina Orowy nie produkuje zboża na wywóz, że zboże to przychodzi dopiero ze strony Koszyc od Pesztu, więc przybywszy do Nowego Targu, przebywa daleko dłuższą drogę niż przez Chabówkę.

Co zaś do kosztów budowy a właściwie przebudowy linii Zakopane-Nowy Targ, których się obawia p. Średniawski, to te obawy są zupełnie płonne, ponieważ tu chodzi ogółem o te 200.000 zł. na adaptacye tej kolei.

Co do zarzutu wreszcie, że tu o ludność bardziej chodzić powinno niż o turystów, to mogę twierdzić stanowczo, że cała ludność w okolicach Zakopanego stamtąd zarobki swe czerpie i dobrobyt swój Zakopanemu zawdzięcza.

Wobec tych przytoczonych argumentów upraszam, aby Wysoka Izba raczyła przyjąć wnioski komisji.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie wniosku pierwszego.

Sprawozdawca p. Jakliński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sejm uznaje, że przedłużenie kolei żelaznej Chabówka-Zakopane przez Kościelisko-Witów do granicy węgierskiej przy Suchej Horze jest ze względu na ogólne interesy kraju użyteczne i potrzebne.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu drugiego.

Sprawozdawca p. Jakliński (czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do udzielenia imieniem kraju subwencji w kwocie 80.000 zł. na budowę tego połączenia pod następującymi warunkami:

a) Reszta kapitału potrzebnego pokryta będzie przez Rząd po użyciu pozostałych oszczędności z budowy kolei Chabówka Zakopane i po przyczynieniu się interesentów miejscowych w kwocie nie wyższej jak 120.000 zł.

b) Uznaniu Wydziału krajowego pozostawia się w układach z c. k. Administracją Państwa takie ustanowienie formy udziału kraju i interesentów miejscowych w kapitale zakładowym, jakie będzie najkorzystniejsze dla krajowego funduszu kolejowego i dla interesentów.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt drugi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu trzeciego.

Sprawozdawca p. Jakliński (czyta):

III. Sejm upoważnia Wydział krajowy;

a) do pokrycia z zasobów krajowego funduszu kolejowego wydatku pod II. przewidzianego.

b) Celem refundowania tego wydatku krajowemu funduszowi kolejowemu, do zaciągnięcia imieniem kraju, z terminem umorzenia najdalej do końca roku 1968, czteroprocentowej (4%) pożyczki w wysokości takiej, jaka z uwzględnieniem osiągniętego kursu okaże się potrzebną.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt trzeci, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1899.

W dalszym ciągu rozprawy ogólnej nad tym przedmiotem głos ma p. Barwiński.

P. Barwiński. Wysokij Sojmie!

W popередnich litach pidnoszeno neraz żali w Wys. Pałati i w dnewnykarstwi, szczo naślidkom dówlich sesji Rady derżawnoj Sojmowy pozowstaje sia za mało czasu szczyoby mił spownyty swoi zakonodatni roboty. Żali ti były po najbilszej czasty oprawdani poneże Sojm mił dla sebe zdyboty ledwo pare tyźdni czasu, a chocz buło dowoły roboty i treba buło dowszoho czasu dla połałodzenia tych spraw, odnak na nalihanie prawytelstwa szczyoby zrobyty misce Radi derżawnoj musiw Sojm swoi roboty pokińczyty.

Seho roku Sojm persyż raz miħby z ciłym spokojom zaniaty sia zakonodatnymy praciamy bo i Rada derżawna ne wchodyt' mu w dorohu i prawytelstwo ne sponukuje jeho do pokińczenia swoich robit, odnak wid poczatku sesji aź do teper panuje w Wys. Pałati jakaś neochota do roboty, jakaś waźka żurba wydbijaje sia na łyciach hołownych diłacziiw krajewoj Reprerzentacyi, nema ani poczynu ani porywu do roboty, ne baczu za interesowania sia nawet najwaźnijszymy sprawamy i kołyby ne derżawni predłozienia i sprawozdania Wydiłu krajewoho to neraz buwby kłopot z ułożeniem dnewnoho porjadku. I vse te połałodźuje sia bilsze formalno i z bażaniem, szczyoby jak najskorsze ta sesya zakińczyła sia, bo dumki welykoj czasty posliw bujajut de inde, za inszymy sprawamy. Prczyny toho wsim nam duże dobre widomi Majemo tu diło z chorem na skriś orhanizmom suspilnym, w kotrim neduha poczynaje zachopluwaty wsi jeho cłeny i niczo dywnoho mymochid nasuwaje sia pytanie czy sej i tak nemicznyj orhanizm suspilnyj potrafiyt szczyaslywo perebuty peresy-

lenie. Tak jak w poodynokim orhanizmi ludskim koły do choroby tiłesnoj pryłuczyt' sia neduha duszewna staje sia ona tim hriznijsza, tak i dla suspilnasty tim hriznijsze koły toczyt' jeju netilko ekonomiczna i materjalna nuźda, ałe i moralna neduha. Podi poślidnych czasiw kotri zatrewozyły netilko suspilnist naszoho kraju ałe zwernuły na sebe bacznist szerokich kruhiw po za krajom, sut' projawom toj tiazkoj neduhy, matarjalnoj i moralnoj w jaku popaw kraj.

Krajewa Reprerzentacya zdočuła sia w odnim sluczaju imenno w sprawi hałyckojszczradnyci na poruku krajewu ałe tak jak chwyłewe usunenie projawy jakoś słabosty ne usuwaje samoj neduhy bo treba usunuty pryczyny słabosty, tak i tu krajewa poruka ne usuwaje jeszczce samoj neduhy i treba moralnoho uzdrowłenia samoj suspilnasty. Sojm odnak w swoim pryħnobłeniu i zakłopotaniu ne mił bilsze zrobyty. Sprawozdanie budżetowoj komisji pokazuje takoz w jak nezdorowych widnosynach znachodźut sia finasy krajewi na jak chytkich osnowach spoczywaje krajewe gospodarstwo.

Sprawozdanie to nazywaje wprawdi budżet sehoricznij normalnym o stilko szczo na sej rik ne treba bude nakładaty dodatkiw do podatkiw ani zatiahaty pożyczki i szczo z kińcem roku pokażet' sia jakaś nadwyżka, odnak wże teper ne może komisya zataity pered Sojmom, szczo boit sia welmy o krajewi finasy w najblyźszym czasi bo budżet toj znachodyt' sia łysze w strohij rownowazi, kotru kaźdoj chwyli może zwichnuty jakaś zmina w dochodach abo w wydatkach a nema żadnych rezerw podatkowych jak to buwaje w innych prawlyno ufundowanych budżetach. Se wże druħij raz w protiahu poślidnoho desiat'litia szczo kraj znachodyt' sia w tiazkim połodzeniu finansowym i wże w tamtoricznym sprawozdaniu budżetowim zwernuła komisya uwahu Sojmu na se czornymy hłaskamy.

Kraj pozbuw sia w prawdi w tim czasi utiaźlywych dowhiw i obnyżyw w r. 1894 dodatki do podatkiw o 3 a w r. 1895 o dalszi 4 kr. ałe w kińcy r. 1897 ustała prawytelstwenna subwencya z tytułu indemnizacyi. Tymczasom wydatki proświtni, meljoracyjni, hospodarski na rilnyctwo i hirnyctwo coroczno wzrastajut peresieczno o 400.000 zł a dochodiw ne prybuwaje. Otże wyhlady na najblyźszy roki sut welmy newidradni i jak p. Sprawozdawec zamiczaje, przed naszymy oczyma wysuwaje sia mara pidwyższenia dodatkiw do podatkiw abo nedoboru pokrywanoho pożyczkamy.

Budżetowa komisya zastanawlała sia jak wyjty z toho newidradnoho połodzenia, jak rozdobuty może žereła dochodiw kraje-

wych, odnak choc w tij cily buw wybranyj okremyj pidkomitet, ne mih win dijty do nijakich pewnych wyslidniw.

Sej pidkomitet tak samo jak i budżetowa komisyja dijszły do toho przedswidczenia szczo krajewi dochody muszut' buty pomużeni, koły Sojm maje spownyty proświtni i ekonomiczni zadaczi, a zbilśenie dochodiwożna osiahnuty lysz pry uczasty derżawnoho skarbu. Derżawnyj skarb mihby krajewy pomoczy uczastiju w spożywczych podatkach derżawnych i se mohłyby krajewy pryspority riczno około 1½ miliona dochodiw.

Druhym takim žerełom mohłyby buty dla kraju zadatki z propinacyjnoho fondu aże tu potreba zhody prawytelstwa kotre moze sia tomu operty. Dlatoho oba ti žereła mohuť buty tilko spodiwankoju i to nepewnoju.

Łyszaje sia otže no abo sposib, szczo by zatiabaty nowi dowhy, szczo kredyt krajewyj naślidkom ostatnych podii upaw, bude trudneju riczeju, abo nakładaty nowi dodatki do podatkiw a protyw dalszomu pidwyższaniu dodatkiw oświdczyły sia pošly wsich storownyctw i ciklom sprawedywo, bo kraj nasz w poriwnanju z inszymi zanadto je obtiażenij dodatkami do podatkiw a choc naślidkom nowoho zakona prijszły dejaki pilhy w podatku hruntowym i domowo czynszowym, to precii ludnist kraju ne je w syli dwyhaty takoho tiaharu.

Kraj nasz je majže wyklučno rilnyczyj bo nad 77% t. j. ¾ ludnocy żyje z rilnyctwa i zwiazanych z nym zaniatij, promyšlu tak jakby ne buło bo nespowna 10-ta czast ludnocy z neho żyje, majže 8% żyje z torhowli a 5½% prypadaje na inszi klasy jak uriadnikiw, wojskowych i t. d.

Jakžež wyhladaje nyini nasze hospodarstwo rilne?

Dawni dijepyci pysaly o naszym kraju, szczo plywe medom i mołokom, a nyini chyba krowawym potom i slozamy plywe; obstawyny sia zminyły, ludnist sia zbilśyła a zemli ne prybuło, za tim pijszło rozdrobienie hruntiw, nespromożnist dobroj uprawy, zemla wyjałowylaś a za tim pijszwo zahalnyj upadok rilnyczoho hospodarstwa, czy bilśoz czy menszoz pošlosty, bo naj tilko pryjde nedorid abo elementarni szkody z powodu hradu abo posuchy, abo myszej polnych, a buło to pošlidnymy litamy u nas dosy czasto, to rilnyk wže upaw i rokamy ne može dwyhnutyś sia z toho upadku, bo odynym žerełom jeho dochodu je tam zemla a win ne maje czym poratuwaty sia i popadaje w lyčhwu abo bankowi dowhy.

P. Emil Torosiewicz sprawedywo zwernuw w swojij ostatnij promowi uwahu Wys.

Pałaty na straszne obdowżenie rilnych hospodarstw, choc z toho zastrasżajuczoho stanu zrobyw newidpowidni wyslidy.

P. Torosiewicz czerpaw swoi widomosty w statystycznym biurze kr. Wydiłu.

W wydaniach tohoż biura moźna najty dijszno bohato pouczajuczych, ałe i trewoźnych danych, kotri pewnymy i neumolyymy czysłamy pokazujut, szczo nasza zemelna pošolist' opynyła sia na kraju strasznoj propasty i szczo nastala krajna pora ratuwaty ich przed nemynuczym zapropaszczeniem. — Własnist' tabularna obtiażena nad miru dowhamy, kotri za ostatnych 24 lit potroily sia, bo koły nowe obdowżenie w r. 1870 wynosyło ponad 12 milioniw, to w r. 1894 buło wže ponad 36. Obtiażenie mijskoj własnocy (nowe) wynosyło w r. 1870 majže 2¼ miliona, a w 1894 r. zrosło majže do 16 milioniw, otže bilśe jak w piatero. A szczoż doperwa dije sia z dribnoju pošlostiu zemskoju po sełach i mistoczках. Koły w 1870 r. nowe obtiażenie dribnoj własnocy zemskoj wynosyło majže 1½ miliona to do 1894 roku zrosło se obdowżenie ponad 12 milioniw. Kołyż woźmemo neruchomu własnist' i wełyku i mijsku ta dribnu i to ne lysze zi wzhladu na nowe obdowżenie, ałe rozhlanemo i ciłyj stan, to pobaczyno, szczo w 1870 roci tiazżyło na nij ponad 144 miliony, a obdowżenie se rosło z koźdym rokom tak szczo w 1894 dijszło wže ponad 400 milioniw.

Takie znaczne obdowżenie zemskoj własnocy dochodyt oczywdno do jij zapropaszczenia, a naślidkom licytacyj perechodyt ona zwyczajno w czuzy ruki i ta zmina własnocy wychodyt na szkodę naszoz suspilnocy, na szkodę obydwuch w kraju posełenych narodiw.

Osoblywo baczymo se na własnocy sełańskij i małomiszczañskij.

Wywłaszczuwanie naszych chliborobiw zbilśaje sia z koźdym rokom w strasznij sposib, a kołyszni hospodari stajut abo chałupnykamy abo zaribnykamy.

Tak w r. 1870 sudy powitowi i mijsko delegowani rozpysaly w 409 mistewostiach 614 licytacyj z cinoju wyklyku 621.000 r. a czysło se rosło z koźdym rokom, tak szczo w 1894 r. buło wže w 1.328 miscewostiach 2.567 licytacyj z cinoju wyklyku ponad 4 miliony

Dałeko zawelob se, kołyb ja chotiw tut wskazyty wsi pryczyny, jaki składajut sia na taku strasznu ruinu toj pidwałyny naszoz suspilnocy, naszoho kraju, na ruinu chliborobiw. Odnak dwi hołowni rany, jaki toczat siu pidwałynu suspilnocy naszoz, dajut nam cikawe pojasnienie — imenno lychwa i pi-

jaństwo, koły na si rany spohlanemo w porównaniu naszoho kraju z wsima inszymy krajamy w Austryi. Koły w ciłyj Austryi wid r. 1882—94 zasudżeno za łychwu razem 1735 ludej, to na samu Hałyczynu przypadaje z toho 899, to znaczyt, szczo u nas było bilsze zasudżenych za łychwu jak u wsich inszych krajach austryackich razem. A kilko to wymknuło sia z pid zasudu, kilko to łychwiariw obchodyt zakon o łychwil!

A jakże stoit sprawa z pijaństwom? W ciłyj Awstryi zasudżeno za pijaństwo ponad 212.000 ludyj, a z toho przypadaje na samu Hałyczynu 381.000, to jestbilsze jak 9 czasty wsich zasudżenych!

Ja nawiw łysze tych kilkanajciat czyseł szczo ne tomyty Wys. Pałatu, odnak wże ti chesła pokazujut dowidno, szczo nasi chliboroby, nasi selany i małomiszczany, szczo żyjat majże wykluczno z rili, opynyły sia nad samoju propasteju, a koły propade rilniczyj stan, to se dowede do nemynuczoj ruiny ciłyj nasz kraj, kotrij je majże wykluczno rilniczyj. — Potreba skoroho ratunku łyżyt jak na dołoni, bo tut wże ne pomoże nijakie nakłykuwanie do oszczadnocy, do obmeżenia potreby.

Obdowżenie w dejakich sełach dijszo do wysoty ciłyj wartocy zemli, tak szczo ti hospodari w dijsznocy ne sut wże włastytelamy swojej zemli, a łysze robitnykamy kapitalistiw, łychwiariw i bankiw.

Treba przyznaty, szczo z r. Sojm bahato zrobyw dla polipszenia hospodartwa, dla rilnyctwa i inszych z nym zwiazanych hałuzej, jak hodiwli towaru, sadiwnyctwa i t. d. dla podnesenia krajewoho promysłu.

Poczyn do orhanizacyi Raiffeisenok bude takżo ne małozu pidmohoju zubożilomu selaństwu i małomiszczaństwu. Szkoły spowniajut u welykij czasty ważnu zadacu dla proświtnoho i ekonomicznoho podwyhnenia chliborobiw, pidmahajut ich w tim proświtni towarystwa czytelnij „Proświty“ kriżki rilniczi itd.

Rozbudżaje sia w naszij suspilnocy szczo raz bilsze zmahań do własnoj pomocy. W zakonodatnij dorozni poweło sia osiahnuty pewni pilhy w hruntowim i domowim podatku; może diżdemo sia szczo pilh dla selan pry pereneseniu spadczyn i zminy utiażywoho zakona o należytościach, odnak wse te szczo ne wyratuje rilniczoho stanu wid zapropaszczenia.

Ne pomoże wse te obdowżenym do toho stepenia chliborobam, szczo i wiryteli nepewni, czy widberut swij hrisz. Czyż tomu wsemu majemo bajdužno pryhladyt sia, czy majemo sobi skazaty: „Koły rilnyk ne może ostożaty sia, to naj propadaje, naj zrobyt misce inszomu, szczo potrafił lipsze wywiazaty sia z swojej zadaczy, jak win?!“

Czy derżawa i kraj dijsno małyby buty takimy bajdużymy, szczo by dały propasty tij najważnijszij pidwałyni swoij?!

Ja dumaju, szczo ni i szczo szczo ne treba wdawaty sia w rozpuku, ale braty sia skoro i rozumno do diła, nesty skoru pomocz, bo czasu na wyżydanie wże ne ma.

A je riżni dorohy, szczo možut dowesty do poratowania pidupawszych chliborobiw. Peredowsim treba spynty dalsze zadowżowanie rilnykiw, a możnaby se osiahnuty zasnowuwanjem chliborobskich spiłok, kotri w počuczeniu z Rajfajzeńskimy kasamy pryčynylub sia welmy do ekonomicznoho podwyhnenia chliborobiw. Ja znaju, szczo biliszist sej Wysokoj Pałaty protywna z riżnych pryčyn chliborobskim spiłkom i wyjawała swij pohlad na wtoricznij sesiji, perejżowszy do dnewnoho porjadku nad moim wnesenjem.

Ale ne traczu nadii, szczo biliszist' meni słusznist, jak se stało sia z Rajfajzenkami, o kotri tut dowhi lita selański posły na darmo dopomynały sia.

Odnak szczo chliborobski spiłki mołyby uspizno zapobihaty dalszomu obdowżeniu zemskoj własnocy, treba peredowsim perevesty w kraju zahalnyj wykup selańskoj posesiŃstwy zemelnoj z dowhiw.

Może sia hadka wydadst sia komu dywohladnoju i nemožlywoju, odnak ona zajmaje szczo raz bilsze umy szczyrych pryčynnykiw chliborobstwa i to nawet w takich za-możnych krajach jak Czechy.

Hodyłob sia, szczo by i Wydił krajewyj i Wysokij Sojm wiały tu hadku pid zriju i šwitłu rozwału. Do takoj operacyi poklykana peredowsim derżawa i derżawa łysze maje do toho spromożnist, szczo by se pereprowadyły tak samo, jak w ostatnych 50 rokach perewedeno indemnizacyu.

Obdowżene ponad wsiaku miru selaństwo i małomiszczaństwo maje powne prawo nuni domahaty sia wid derżawy, szczo by teper zabrała sia rewno do nowoj indemnizacyi.

Takij wykup naszych rilnykiw z dowhiw dawby sia perewesty w formi konwersyi hipotecznych dowhiw, na amortyzujuczij sia rentownyj dowh, newypowidalnyj zo storony wirytela.

Amortyzaczej powynen buty dowilnyj stan zredukowanij do takoj dowżnoj hranyci, jakoj by wże ne možna perepustyty.

Rozumije sia, szczo łysze takich chliborobiw możnaby tym sposobom ratowaty kotri szczo ne zowsim propaszczy.

Odnoho dnia należało by zamknuty gruntowi knyhy i dokładno rozšlidyty stan dowhiw.

Na omowi tych rozslidiw możnaby ozna-
czyty, chto może buty pryntatj do toj spilki
gruntowej. Ta gruntowa spilka mohłaby z
pidmohoju najwyszsoj krajewoj własty spła-
tyty wiryteliw krajewych lystamy zastawny-
ny, kotriby procentowały sia i amortyzuwa-
ly. Takim sposobom wiryтели ne stratyły by
niczoho, a własnist zemska bułaby uwilnena
z dowhiw.

Chliborobski spilki zasnowuwani w na-
szim kraju, mohłyby uprawlynty spilno
z Rajfajzenkami hipotekarnyj kredyt dribnoj
własnosti zemelnoj.

Podaju siu hadku świtlij rozwazi Wy-
sokij Pałaty i proszy pidderżaty ot siu re-
zolucyju (czyta):

„Poruczae sia Wydiłowi krajewomu,
szczoby jaknajkorsze porobyw rozslidy w ciły
konwersyi hipotecznych dowhiw na amortyzu-
juczij sia i newidpowidalnyj zo storony wiry-
tela rentowij dowh“.

Bez hrosza, bez wkładu ne potrafiyt
hospodaryty najlipsisij zawodowij gospodar, a
bez wykupu chliborobiw z dowhiw musiat
ony zowsim propasty, czerez szczo i derżawa
i kraj stratiat hołownu swoju pidwałynu.

Nepewnist i chytkišt naszoho krajewoho
budżetu, straszna mara nedoboru, jaka wy-
stupaje pered namy wże w najbliżsij buducz-
czyui, powynni skłonyty Wysoku Pałatu i
Wydił krajewoj do energicznoho diłania,
szczoby ochoronyty nasz kraj pered tymy
sumnymy i trewożnymy wyhladamy. Ne sunni-
waju sia ani na chwylu, szczo Wysokij Sojm
uchwałyt wnesenia budżetowoj komisiji, zwer-
neni do krajewoho Wydiłu a miż nyny i wi-
zwanie, szczo krajewoj Wydił perewiw
wsiaiki możlywi oszczadnosti i tym zapobihaw
pidwyższeniu dodatkiw do podatkiw, a krim
toho rozhlanuw sia i perewiw peresprawu z
prawytelstwom, szczo w najbliższym czasi
i to wże w preliminarji na r. 1900 zapewny-
ty krajewy nowe źereło dochodiw, szczo by
tym sposobom można dalsze dbaty pro eko-
nomiczni i proświtni potreby kraju.

Se sprawa konieczna, pylna i potribna,
szczoby derżawnyj skarb pryjszow z pidmo-
hoju krajewy; odnak se może uratowały kraj
pered nedoborom, pered dalszymy obtiażenia
my ludnosti nowymy dodatkami, ale szcze
ne wyratuje jej znad toj propasty, nad jakuju
ona spynyła sia.

A treba konieczno wydobyty naszych
riynkiw iz strasznoho obdowżenia, treba
skripty ich syłu podatkowu, a todi ne bu-
demo lakaty sia choczy nowich dodatkiw do
podatkiw.

Ja kinuw łysze hadku, a perewedenie wy-
konania łyszaju poklykanym do toho czynny-
kom i kińczu moju promowu horjaczym po-

klykom: ratujmo nasze selaństwo i małomi-
szczaństwo, ratujmo rilnyczyj stan wid nemy-
nuczoj zahybeli i propasty poki szcze czas!

Marszałek. P. Andrzej Potocki ma
głos.

P. Andrzej Potocki. Wysoki Sejmie!
Ostatnimi laty w ogólnej dyskusyi budżeto-
wej mówiono zwykle de omni re scibili et
quibusdam aliis, o wszystkim co wtedy bo-
łało i dolegało Sejmowi czy poszczególnym
jego częściom, ale nie o właściwej rzeczy tj.
o budżecie.

Mnie się zdaje, że tego roku to się
zmieni, i że prawie wszystkie mowy w dy-
skusyi budżetowej będą się obracały koło fi-
nansów kraju i koło przyszłości finansowej.
Tak, jakeśmy tę sesję zaczęli finansowemi
kłopotami, jakeśmy przez cały czas tej sesi-
ni nie raz finansami zajmować się musieli, tak
i w tej dyskusyi ogólnej znowu do tego ner-
vus rerum myśli nasze będą się musiały
przedewszystkiem zwrócić, i wszystkie stron-
nictwa, wszystkie partie tej Wysokiej Izby
będą musiały usuwając może nawet inne
względy na bok, myśleć o tem, jak finanse
kraju na przyszłość ratować należy. Jeżeli
się przypatrzmy budżetowi tegorocznemu, to
przychodzimy do przekonania, że jeżeliby ten
budżet był przedstawiony tak, jak to się
gdzieindziej dzieje, tj. ażeby dochody z da-
nego roku pokrywały wydatki z tegoż sa-
mego roku, to ostateczny rezultat roku bie-
żącego nie wyrażałby się cyfrą, jak Wydział
krajowy oblicza nadwyżki 44.319 zł. albo
jak komisya budżetowa proponuje 8.990 zł.,
ale przedstawiałby się niedoborem 931.184 zł.
Nie został budżet tak przedstawionym, bo
idąc za praktyką lat poprzednich między po-
zycyami dochodu wstawiono nadwyżkę z 97
roku, wynoszącą 140.174 zł., tak, że za-
miast tak znacznego niedoboru przychodzi
komisya budżetowa z małą nadwyżką 8000
zł. Wydatki wzrosły w tym roku znacznie,
wzrosły o kwotę 770.000 zł. a dochody? —
Wprawdzie przedstawia sprawozdanie, że do-
chody wzrosły o 859.738 zł., jednakowoż
przypuszczam, że tutaj musi być w tem obli-
czeniu pewna omyłka w rachunku, gdyż w
porównaniu z budżetem na rok 98, którego
ogólna cyfra dochodów jest 8,963.479 zł.
zdaje mi się, że wzrost w dochodach wynosi
tylko 724.656 zł. Jeżeli uwzględnimy, że
ten wzrost w dochodach głównie znachodzi
się w pozycyi „pozostałość rachunkowa z r.
1897“, że odnośna pozycya w r. 98 wynosiła
258.032 zł., a w tym roku liczymy ją na
940.174 zł. a więc o 682.142 zł. więcej, to
widzimy, że wzrost dochodów przedstawia się
właściwie tylko w kwocie 42.514 zł., a mu-
simy mieć jeszcze to na uwadze, że wogóle

dochodów tego roku pomieszczone jest źródło, któregośmy w przeszłym roku nie mieli, a mianowicie bonifikacja z galicyjskiego funduszu propinacyjnego w ogólnej sumie 200.000 zł. Jeżeli tę kwotę uwzględnimy, to przyjdziemy do przekonania, że wszystkie inne dochody krajowe właściwie się zmniejszyły o 154.486 zł.

Tak się przedstawiają mnie dochody budżetu tegorocznego wobec dochodów budżetów zeszłorocznych. Wydatki za to są bardzo realne, i wzrosły rzeczywiście o kwotę, jaką komisya budżetowa nam przedstawia.

Jeżeli z przeszłości mamy wyciągać jakie wnioski na przyszłość, jeżeli się przypatrzymy wzrostowi budżetów w szeregu lat ubiegłych, to przyjdziemy do bardzo smutnych rezultatów. W ostatnich 10 latach wzrosły wydatki z 4,975.000 na 10,553.000 zł. a to od roku 1888 do r. 1897 wzrosły o 5,680.000 zł. czyli o 112%. Gdyby progres w dalszych 10 latach był równie szybki, toby wzrost za drugie 10 lat a więc w r. 1907 wynosił 11,854.000 zł. a ogólna suma wydatków 22,428.000 zł.

W jakichże pozycjach ten wzrost wydatków głównie znachodzi swój wyraz?

Otóż proszę Panów, przedewszystkiem wydatki na oświatę wzrosły w ostatnich 12 latach z 606.000 zł. na 2,637.000 zł. czyli o 334% a w ostatnich 10 latach o 231% podczas gdy inne działy, jak np. bardzo ważny dział komunikacyjny w tym samym czasie przez 12 lat wzrosł tylko o 86%.

Nadmienić tu jeszcze należy, że w komunikacjach od roku 94 mamy znaczne wydatki na koleje, którychśmy pierwaj całkiem nie mieli, a że natomiast przy szkolnictwie nie jest uwzględniony wydatek, który ma wejść w życie w roku przyszłym na powiększenie płacy nauczycieli ludowych.

To zestawienie jest także dosadną odpowiedzią na pytanie, czy robimy co dla szkolnictwa i czy ten Sejm oświatę miał na oku. Jeżeli chcemy się przekonać, jakim krokiem idziemy w tym kierunku, to nie należy porównywać naszych wydatków z wydatkami innych krajów, bośmy nic z tego samego miejsca i nie w tym samym czasie ruszyli iść naprzód, bo myśmy byli w tyle, gdy inni byli znacznie na przedzie, ale porównajmy o jaki procent zwiększyły się w ostatnich latach wydatki na oświatę innych krajów, a zobaczmy żeśmy stosunkowo znacznie większe postępy zrobili. I tak w czechach od r. 1887 do r. 1897 tj. w 11 latach wydatki na szkoły powiększyły się o 103%, gdy tymczasem u nas w 12 latach o 334%. W Styrii wydatki na szkolnictwo podniosły się od 1888

do 1898 r. równie w jedenastu latach tylko o 47%.

A więc krok nasz jest szybki, jest przyspieszony, my się staramy dogonić inne kraje ale jeżeli idąc w tym tempie nie będziemy uważać także na środek to tchu możemy nam nareszcie zabraknąć i zamiast iść szybko i prędzej dojść do celu możemy nareszcie i ustać w drodze.

Jeżeli dalej rzucimy okiem na budżety lat poprzednich, to przekonamy się, że także znaczny wzrost wydatków datuje się od chwili, kiedy większe środki stały do naszej dyspozycji, a więc od uchwalenia konwersyi indemnizacyjnej.

Wtedy mając przed sobą zapewnione na jakiś czas lata wyższkowe, hojną ręką dawaliśmy na rozmaite cele; ale możemy nie dosyć zwracać uwagi, że przyjdą lata budżetowe gorsze, a wydatki raz uchwalone i wstawione w budżet jako zwyczajne muszą być wstawiane ciągle i w latach późniejszych bez względu na dochody.

Inwestycyjne wydatki to siew, który ma przynieść owoce ale choć, jak to ciągły wzrost budżetu wykazuje od 10 lat siejemy, dotychczas owoców tego siewu niebardzo jeszcze widać.

Czy przez te 10 lat przemysł nasz przeszedł znacznie w górę? mnie się zdaje, że nie.

Jedna w Galicyi dość wybitna gałąź przemysłu się rozwinęła, a mianowicie przemysł naftowy ale niestety znajduje się on przeważnie w ręku obcokrajowców, a zyski stąd pochodzące nie w kraju zostają, ale poza granicę wychodzą, gdy jeszcze ostatnie większe kopalnie, które się znajdowały w polskich rękach przejdą prawdopodobnie wskutek znanych finansowych katastrof w zagraniczne ręce, będziemy mogli uważać całą tę gałąź przemysłu jako nie naszą, ale niestety obco krajową.

Czy może przez ten czas inne gałęzie przemysłu wzrosły?

Młyny nasze stanowczo upadły, fabryk nowych powstało prawie nic, choć mamy w zachodniej części kraju warunki tak odpowiednie dla przemysłu mianowicie bogactwo węglowe. Od 10 lat nie powstała w tej węglowej okolicy prawie żadna znaczniejsza fabryka.

Czyśmy pod względem wyższej oświaty szczególnie fachowej przez ten czas tak znaczne rezultaty osiągnęli?

I tu proszę panów jakieś dziwne przeszkody się znajdują, że nasz posiew dobrej woli i dobrych chęci nie przyniósł takich owoców, jakieby przynieść powinien.

Rzecz dziwna, w zabranych prowincjach, w Królestwie, gdzie szkół fachowych jest niesłychanie mało, wykształcenie fachowe niesłychanie utrudnione, bardzo łatwo jest znaleźć człowieka w przemyśle fachowo wykształconego, licznie rozsiane fabryki mają tegich urzędników wyłączenie Polaków. U nas gdzie fabryk jest tak mało, szkół fachowych tak dużo, jeżeli nareszcie powstanie jaka fabryka, to choć chcę znaleźć i użyć krajowych fachowych ludzi na wielkie napytka trudności.

A czy wszystkie inwestycje były odpowiednio robione. Przypatrzymy się subwencyom na koleje lokalne chcę ten szczegół dlatego przytoczyć, ponieważ bliżej go znam, będąc w komisji budżetowej referentem tego działu i zasiadając równocześnie w komisji kolejowej. Zaangażowaliśmy kraj na wydatek wynoszący 300.000 zł. a od roku 1899 375.000 zł. rocznie aż do roku 1968.

Fundusz z tych rat utworzony jest bardzo znaczny i wystarczyłby na ogromną sieć kolejową, gdybyśmy koleje lokalne budowali o wąskim torze, a więc tanie i rentujące się. Tymczasem Ministerjum wojny się sprzeciwiało temu typowi kolei — myśmy ulegli, zbudowaliśmy parę kolei o torze normalnym które się z trudnością rentować będą i wy-czerpaliliśmy fundusz tak, że gdy tego roku chodziło o poparcie nowej kolei, musieliśmy zażądać od Wysokiego Sejmu dalszej subwencji.

Nie chcę żadnej krytyki przeszłości tu przedstawiać, która tylko o tyle jest wskazaną, aby na przyszłość wyciągnąć naukę i starać się jak najoszczędniej i w sposób najodpowiedniejszy każdy grosz zużytkować, par- trząc w przyszłość muszę badać przeszłość.

Przystąpmy raczej do głównego pytania: w jaki sposób pokrywać przewidywane nie- do-bory lat przyszłych.

Zdaje mi się, że wszyscy członkowie tej Wysokiej Izby zgodnie się przeciwko jednemu sposobowi oświadczą, a mianowicie przeciw zaciąganiu ciągłych pożyczek mają- cych kryć deficyta pojedynczych lat, coby uporządkowane finansowe krajowe wyprowa- dziło z równowagi i byłoby już najgorszą ostatecznością.

Należy więc podwyższyć dochody. Bez zgody Rządu możemy czerpać tylko z jedne- go źródła a tem są dodatki do podatków.

Proponowany przez komisję budżetową dodatek wynosi 61 centów od podatku grun- towego i czynszowego. Muszę jednak zwró- cić uwagę Panów, że opodatkovany płaci w rzeczywistości nie 61 ct. dodatku ale 66 ct. bo my obliczamy te 61 ct. od sumy przypisanej podatku, rządowego a nie od sumy rzeczywiście opłacanej.

Państwo uznając, że te źródła podatku są zanadto przeciążone zniżyło podatek grun- towy i domowo czynszowy o 10%. Ale zni- żenie to przeprowadza w ten sposób, że przy- pisuje całą kwotę podatku, a dopiero od tej kwoty oblicza 10%. Kraj zaś pobiera dodatki od całego przypisanego podatku, co wobec przyczyn, które skłoniły Rząd i parlament do zniżenia tych podatków o 10% nie zdaje mi się słuszne, a w każdym razie jest do pewnego stopnia łudzeniem interesowanych że opłacają tylko 61% dodatku.

Specyalnie zaś dla wielkiego Księstwa Krakowskiego zostały w tym roku podniesio- ne dodatki o 3 ct. w porównaniu do lat po- przednich. Dodatki te są bardzo wysokie i w porównaniu do przeszłości i w porów- naniu do innych krajów koronnych. Tyl- ko w latach 1892 i 1893 opłacaliśmy wyższe dodatki do podatków niż 66%, mia- nowicie 68 ct., ale opłacaliśmy wówczas na indemnizację 29 ct., a 39 szły na pokrycie wydatków budżetowych tak że płacący podatek miał nadzieję, że po zapłaceniu długu indemnizacyjnego znacznie zniżą się dodatki do podatków. Tymczasem zaprowadziliśmy kon- wersyą, a dodatki do podatków w roku bie- żącym wynoszące jakem wykazał 66%, nie wiele się różnią od stanu w roku 1892 i 1893.

Jeżeli porównamy nasze dodatki do po- datków innych krajów koronnych, to przeko- namy się, że są o wiele wyższe. W roku 1896. płaciły Morawy 44%, Śląsk 29½%, Czechy 39½%, Austria dolna 15 do 25%, Austria wyższa 13%, Salzburg 46%, Karyntya 51%, Kraina 30%, Istria 35%, Bukowina 42%, Dalmacya 45%, Ty- rol 26%, Styrya 47%, my zaś płacimy niby 61%, w rzeczywistości 66%. To jest bodaj jedyna wyższość Galicyi nad innymi kra- jami.

Czy wobec tego należy szukać powięk- szenia dochodów przez dalsze podwyższanie dodatków.

Zdaje mi się, że byłaby to bardzo ciężka ostateczność, jak to również podnosi sprawozdawca JE. p. Biliński. Ale są inne sposoby zdaniem mojem mianowicie dwa, które jednak wymagają oba pertraktacy i ze- zwolenia Rządu i jeden i drugi może i po- winien być użyty.

Jednym sposobem jest reforma sposobu po- bierania opłat konsumcyjnych, dążąca do tego by cała płacona przez podatnika opłata wpływała do funduszu krajowego, a nie pozostawała w rękach pośredników. Gdyby się taką reformę przeprowadzić dało, to skoro opłaty uiszczane wynoszą przeszło 1,400.000 a dochód kraju dotychczasowy z tego źródła tylko około 800.000, moglibyśmy nawet nie-

podwyższając opłat uzyskać około 600.000 zł. więcej.

Drugi sposób byłby udanie się do funduszu propinacyjnego, który w roku 1910 przedstawiać będzie znaczną nadwyżkę.

§. 22. ustawy z 22. kwietnia 1881 o zniesieniu prawa propinacyi litera c), brzmi: (czyta).

„O ile fundusz rezerwy nie będzie na ten cel użyty zostanie po upływie peryodu amortyzacyjnego i po zabezpieczeniu ewentualnie niepokrytych pretensyi posiadaczy obligacyi propinacyjnych, przelany do funduszu krajowego“.

Nadwyżka więc ostateczna będzie własnością kraju, a już dziś ją w przybliżeniu obliczyć możemy.

W sprawozdaniu o zamknięciu rachunkowem funduszu propinacyjnego za rok 1897 mamy wykazany ogólny stan majątku na 9.300.000 zł., przybędzie jeszcze około 700.000 zł. na rok 1898, tak, że mamy dziś rezerwy w tym funduszu około 10 milionów. Wedle instrukcyi dla funduszu propinacyjnego określającej sposób postępowania przy losowaniu obligacyi propinacyjnych w roku 1910. będziemy mieli jeszcze 17.381.000 zł. listów propinacyjnych do wylosowania. Majątek funduszu propinacyjnego będzie rósł co roku o milion do milion sto tysięcy zł. tak, że po latach dwunastu, które jeszcze mamy przed sobą wrośnie co najmniej o 12 milionów i w roku 1910 wynosić będzie wraz z dzisiejszym funduszem około 22 milionów.

(P. Paszkowski. Nie licząc procentów), a gdy, jakem to Panom przedstawił, potrzebować będziemy około 17 milionów, pozostanie nadwyżka co najmniej 5 milionów.

Jeżeli przez lat 10 antycypando w myśl mego wniosku z funduszu propinacyjnego pobierać będziemy po 500.000 zł. możemy w ten sposób uzupełnić potrzebne nam braki, bez podwyższenia podatków krajowych i bez narażania na niedobór funduszu propinacyjnego.

Mnie się zdaje, że byłoby to bardzo odpowiedną i zdrową polityką finansową dla kraju, aby w potrzebie fundusz ten zużyć już przed r. 1910 bo wówczas znaleźlibyśmy się w posiadaniu bardzo znacznej kwoty, którejby może kraj nie wiedział nawet jak jednorazowo zużytkować. (Głosy: Oho).

Polityka chowania pieniędzy dobrą jest dla pojedynczego człowieka, który ma wypożyczyć córkę lub syna, który chce nabyć jaki majątek, ale dla kraju, który ma ciągłe wydatki jest lepiej dochody w szeregu lat nawet naprzód zużytkować, niż uskładać sobie kapitał, który jest jednorazowym dochodem.

Tembardziej, że po roku 1910 otworzy

się nam po zniesieniu prawa propinacyi źródło znacznego dochodu, które trzeba będzie dla kraju wyzyskać. Nie przesądzam w jaki sposób to nastąpi, ale pozwólcie Panowie, że rzucę myśl, która (wiem o tem) znajdzie wiele licznych przeciwników, która jednak ma wiele zdrowego w sobie, t. j. myśl zaprowadzenia wówczas monopolu krajowego na sprzedaż napojów alkoholowych.

(P. Okuniewski: Tak jest).

Nie tylko byłoby to korzystne ze stanowiska finansowego, ale byłoby także pożądane ze względu etycznego i sanitarnego.

Etycznie działałby monopol dobrze, bo z pewnością rozpijanie ludności znacznieby się zmniejszyło. Jeżeli sprzedający niema interesu, aby jak najwięcej wyszynkował swego towaru, jeżeli nie chodzi mu o to, by jak najwięcej wódki wyszło z jego składu, a czyścić to obecnie musi by zapłacić bardzo wysoki czynsz za propinacyę, to spotrzebowanie wódki ograniczyłoby się do naturalnych potrzeb i nie rosłoby ponad miarę. Sanitarne względy takżeby na tem zyskały, bo ta wódka, która dziś nieraz dostaje się w ręce chłopca jest wprost sanitarnie szkodliwa wskutek rozmaitych przymieszek, które się celem potaniania dostają w międzyczasie od wyjścia z gorzelnii, a dojściem do rąk konsumenta.

Dlatego, proszę Panów, sądzę, że jest już teraz na czasie, aby Wydział krajowy badał działanie monopolu tam, gdzie jest zaprowadzony t. j. przedewszystkiem w Rosyi, i zastanowił się nad tem czyby nie było możliwe monopol zaprowadzić u nas.

Także nie widzę tej konieczności, aby w razie wprowadzenia monopolu w Galicyi monopol musiał być wprowadzony również w całym państwie. Do skutecznego działania monopolu nie koniecznie potrzeba ustanowienia granicy celnej. Jeden kraj koronny może go mieć, choćby drugi nie chciał czy nie mógł zaprowadzić go u siebie i korzystać z tego źródła dochodu.

Proszę panów, w Rosyi wprowadzono monopol stopniowo, a między temi częściami kraju, które monopol już miały a temi, które go nie miały nie ustanowiono żadnej granicy celnej. I mimo tego dobrze monopol się wykonywał.

Jakiegokolwiek będą nowe źródła dochodów i z jakiegokolwiek propozycjami przyjdzie do nas Wydział krajowy na skutek rezolucyi proponowanej przez komisję budżetową, nie zapominajmy o tem, że jak długo dochody nie będą powiększone starać się powinniśmy o jak największą oszczędność stać się, aby równowagę budżetową ile możliwości utrzymać.

I tu kraj powinien się stać przykładem dla swoich obywateli, przykładem jak roz-

tropnie gospodarować należy. Bo jeżeli obywatele kraju tej zasady oszczędności i stosowania wydatków do dochodów nie będą także przestrzegali, to choćbyśmy najpilniej i najmądrzej budżety układali, kraj przyjdzie do ruiny i upadku. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Głos ma p. Średniawski.

P. Średniawski. Wysoki Sejmie!

Jest zwyczajem, że przy ogólnej dyskusji budżetowej poszczególne stronnictwa omawiają sprawy ogólnego znaczenia.

Pozwolę sobie i ja zboczyć na tę drogę, ażeby z naszego punktu widzenia wyrazić pogląd na stosunki krajowe.

Od przeszłorocznej sesji sejmowej do chwili obecnej zaszły tak smutne wypadki, że wstrząsły całym krajem i mimowoli każdemu obywatelowi, którego obchodzi los kraju i dobre imię narodu występuje na czoło rumieniec wstydu i z trwogą spogląda w przyszłość.

Powiedział Staszyc: „Upaść może naród wielki, lecz zginąć tylko nikczemny“. Wobec tego nasuwa się pytanie, czy społeczeństwo nasze nie okazuje objawów nikczemnienia.

Pokazało się bowiem, że górę zaczyna toczyć gangrena, a u dołu zalega jeszcze ciemnota.

Zaburzenia, jakie się wydarzyły w niektórych powiatach rzucają smutną i ciemną plamę na nasz kraj.

Ażeby jednak w przyszłości móżdż zapobiedz podobnym wypadkom, musimy dokładnie poznać przyczyny, które je wywołały, bez względu, czy one będą dla nas mniej lub więcej bolesne.

Omawiano już tę sprawę w tej Wysokiej Izbie z różnych stron, lecz zdaniem mojem nie oświetlono jej należycie.

Słyszeliśmy, że nie wiadomo, kto tu właściwie winien, bo śledztwa sądowe tego nam nie wyjaśniły.

Wykryło się tylko tyle, że ktoś rozpuszczał bajki, jakoby Cesarz dał pozwolenie rabowania i rozbijania karczem.

Są jednak przyczyny pośrednie, które pozwolę sobie tu odkryć. Główną przyczyną są sami żydzi, którzy przez wyzysk i niegodziwe postępowanie z ludnością przygotowali grunt i tem samem pobudzili tę nienawiść, która mogła popchnąć lud do takiej zemsty.

Winna temu i ciemnota ludu, bo trzeba być całkiem ciemnym, żeby uwierzyć tak potwornym bajkom. Lecz nie lud winien, że jest ciemny, winni to raczej jego opiekunowie, winien jest rząd, że przez poprzednie zachowywanie się przy wyborach i po wyborach swoim teroryzmem potrafił zerwać nici zaufania, jakie go wiązały jeszcze z lud-

nością. Winien rząd i przez to, że przez wydzierżawianie propinacyi wielkimi okręgami uniemożliwił wydzierżawienie tychże i chrześcijanom. Winny tu i inne czynniki, że przez zakazywanie czytania gazet ludowych odjęły ludowi możność dalszego oświecenia i informowania się, a nie umiały w porę użyć swego wpływu dla uspokojenia ludności. Przed kilku laty, kiedy się obudził u nas ruch ludowy, zaczęto gnieść ten ruch za pomocą środków niegodnych siłą żelaznej pięści. Rozwiązywano wiece i zgromadzenia, więziono opornych, wytaczano procesy wybitniejszym jednostkom z pośród tego ludu. Ucisk był straszny, ale też ten ucisk wywołał równie silny opór i nienawiść do tych ludzi, którzy należeli do stronnictwa rządzącego i pośrednio lub bezpośrednio to wywołał. W tym czasie zaczęły pewne pisemka rzekomo ludowe, a nawet pewne pismo codzienne kampanię przeciwko żydom.

Siano systematycznie ziarno po ziarnku, aż wreszcie zebrano plon bogaty, boć przecież kto wiatr sieje, ten zbiera burzę. Nicby to nie znaczyło, gdyby żydzi sami dali się w znaki ludności. Ja to tak rozumiałem, że tu użyto fortelu, jak Amerykanie, gdy chcieli wylądować na Kubie, uderzyli na Sant-Jago, ażeby odwrócić uwagę Hiszpanów w inną stronę. I to im się w zupełności udało. Udało się także tym pismom zwrócić uwagę i nienawiść ludu w inną stronę, lecz chyba tak daleko doprowadzić nie życzyły sobie.

Zobaczył to znany wódz ludu w Sutanie, że na koniku antysymickim wygodnie jeździć można i dalejże hulać tem więcej, żeby stronnictwo ludowe móc nazwać stronnictwem żydowskim i parobkami żydowskimi i t. p. dlatego, że nie podjudzało przeciwko żydom.

Poląła się krew, lecz krew ta chłopska spada nie na kogós, bo to krew niewinna. Tam, gdzie funkcjonaryusze władzy, komentanci posterunków lub wojsk byli ludźmi godnymi, tam pomimo zaburzeń obyło się bez krwi rozlewu i bez trupów. Nie wiem, czy tych odważnych panów, którzy mordowali, ukarano, jak na to zasłużyli, spodziewam się, że się tak stało.

Jeżeli rozumniejszych, którzy czytali, podjudzały systematycznie pisma, a głupszych obalamuciły bajki, może od mądrzejszych posłyszane, to i cóż się dziwić, że doszło do tak smutnych wypadków.

Zaprowadzono stan wyjątkowy prawie w połowie kraju, chociaż tylko w kilku powiatach były zaburzenia i zaprowadzenie stanu wyjątkowego w tych kilku powiatach byłoby wystarczające. Odebrano jednak niesłusznie

wolność milionom. Trudno, życzyła sobie tego partya, dziś w kraju rządząca, więc tak być musiało. Mówię to na tej podstawie, że w pewnym dzienniku konserwatywnym jeszcze przed zaburzeniami i przed zaprowadzeniem stanu wyjątkowego było wyrażone to życzenie przez osobistość, która jest filarem tego stronnictwa. Jeżeli zaś ks. Stojalowski w sprawie antysemickiej poszedł za przykładem pism rzekomo ludowych, a właściwie narzucanych ludowi, to stronnictwo konserwatywne poszło za przykładem tegoż księdza w sprawie tworzenia stronnictw ludowych pod hasłem religijnem i wydawania pism pod godłem naszego zbawienia. Słowem zaczęła się licytacja nazwami i godłami naszej wiary.

Także wykupno, a następnie poddzierżawienie prawa propinacyjnego stało się bardzo korzystną spekulacją dla bogatych i możnych panów i żydów, „Święta karczma“ już od lat bardzo dawnych była oddana niepodzielnie w ręce żydów. Zdawało się, że po wykupieniu prawa propinacyjnego przez kraj będzie ona mogła być dostępna także i dla chrześcijan. Lecz omylili się ci, co tak sądzili, karczma została tem samem czem dawniej była t. j. miejscem wyzysku i znieważania ludu, a z bardzo małemi wyjątkami niedostępna dla poddzierżawiania przez chrześcian. A chociaż nawet jakaś osobistość wpływowa pochodzenia nie żydowskiego wydzierżawił dany okręg propinacyjny, to zwykle na to, ażeby go potem poddzierżawić z grubym zyskiem żydowi. Głośno mówią, że tu w grę wchodzi protekcyja i względy polityczne. W jaki zaś sposób wydzierżawia się prawo propinacyjne tym osobistościom wpływowym, dość przytoczyć jeden fakt, gdzie Dyrekcyja funduszu propinacyjnego wydzierżawiła prawo propinacyjne na kilka lat przed terminem wygaśnięcia dawnej dzierżawy i to za cenę znacznie niższą niż inni ofiarowali.

Stąd wynika wielka krzywda tak dla ludu jak i dla kraju. Siew świętej karczmy to także jedna z głównych przyczyn zaburzeń przeszłorocznych, bo faktem jest, że ci dokazywali najwięcej, co najczęściej do karczmy zaglądali. Zostali oni strasznie ukarani, a obok nich i niewinni, boć wiemy, że w czasie Fryszakich niesporów padli i tacy, co szli do kościoła z książkami do nabożeństwa. Winnych ukarano więzieniem i ruiną ich mienia. Lecz możemy zawołać z Ujejskim: „O rękę karaj, nie srogi miecz“, a tu ręka wyszła bezkarnie, a miecz został strasznie ukarany. Spodziewać się należy, że tego rodzaju zaburzenia się nie powtórzą, a to tem pewniej, gdy czynniki do tego powołane, zajmą się szczerą pracą nad oświeceniem ludu. Spodziewać się również należy, że władze rządowe przez ścisłe przestrzeganie prawa

będą się starały zjednać zaufanie ludności, które w ostatnich latach zostało silnie zachwiane, że przez surowe ściganie oszustów i lichwiarzy ochroni lud od różnego rodzaju wyzyskiwaczy.

Spodziewać się należy, że Dyrekcyja funduszu propinacyjnego będzie w przyszłości wydzierżawiać prawo propinacyjne także pojedynczo, tak aby ono mogło być dostępne i dla chrześcijan. Pożądanemby było aby dzierżawcy tego prawa niebyło wolno nikomu go odstępować t. j. poddzierżawiać, bo w ten sposób usunęłoby się spekulantów, którzy obydwie strony wyzyskują.

A teraz muszę odkryć jeszcze jedną niezabliżoną ranę.

Jeszcze za księstwa Warszawskiego założono w Warszawie „Bank polski“ który się świetnie rozwinął, który stworzył i popierał przemysł, dopuki go przed kilkunastu laty niezagrabili Moskale. Instytucyja ta była dumą każdego Polaka i dawała rękomię, że Polacy mogą i umią prowadzić takie instytucye.

Założono i u nas kasę oszczędności, Towarzystwo wzaj. ubezpiecz., Bank kredytowy, Tow. kredytowe ziemskie, wreszcie Bank krajowy i mnóstwo instytucyj drobniejszych. Wszystko szło dobrze i Niemcy choć sztydzili z polskiej gospodarki jednak mieli zaufanie do nich, jak tego dowodził kurs papierów krajowych. Od czasu jednak gdy pobraze urodzeni defraudanci naprzód w lwowskiej filii a następnie w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń sprzeniewierzyli grubę sumy i gdy krakowskiemu defraudantowi ułatwiono jeszcze ucieczkę, defraudacyja stała się modą i tak padła ofiarą kasa oszczędności, gdzie miliony lekkomyślnie roztrwoniono zachwiał się bank kredytowy i bodaj czy się na tem skończy; — miemówiąc już o mniejszych kasach po kraju rozrzuconych.

Słowem: straszny obraz poniżenia i upodlenia. Pokazało się, żeśmy nietylko materialnie stracili ale i moralnie strasznieśmy upadli, żeśmy stanęli na pochyłości i że z tej drogi wrócić musimy, jeżeli nie mamy jako naród stoczyć się w przepaść. Pokazuje się, że prawie zawsze dopuszczano się defraudacyi (co po chłopsku nazywa się złodziejstwem) nie z chęci zysku, bo nie uciekano ze skradzionemi pieniędzmi, ale je trwoniono z krzywdą a nawet nikczemną lekkomyślnością. Lekkomyślność to straszna wada narodowa: ona pędzi naszych mniejszych i większych magnatów do Paryża i Monte Carlo lub krajowych nor karcanych, gdzie majątki większe marnieją nieraz jednej nocy.

Ten przykład z góry jak zaraza udziela się niższemu warstwowi. Lekkomyślność wycho-

wuje oszustów i złodziejów różnego rodzaju. Ona skłania uboższych, że prawie każdy nie tak się stara o poprawę swojego bytu, jak o pokrycie nędzy blichtrzem zamożności.

Chcąc temu zaradzić należy zacząć od szkoły i tu nadać inny kierunek wychowaniu młodzieży, bo dzisiejsze szkoły nasze wychowują młodzież na paniczków.

Powiedział jeden sławny ekonomista: „Narody, które nie umieją pracować i oszczędzać, znikną z powierzchni ziemi“.

Jednak nasze szkoły tego nie uczą. Tu panuje duch taki, że syn chłopski wstydi się przyznać do swego pochodzenia, aby się nie narazić na pogardę kolegów. Za wstyd uważa przyznać się, że ma rodziców, którzy ciężko pracować muszą a natomiast jest chlubą przyznać się do ojca kapitalisty choćby próżniaka. To znaczy, że ciężka praca jest w pogardzie. Nic też dziwnego, że młodzież nasza uczy się w szkole mało, aby mniej pracować a żyć wygodnie.

Słyszałem raz od rodziców, którzy odając córkę do szkół śląskich twierdzili, że tam się nauczy oszczędności i porządku, co dowodzi, że do szkół naszych mieli przeciwne przekonanie.

Taki sam duch panuje także w naszych szkołach rolniczych. Podług zdania pewnego dyrektora szkoły mają dbać o to, ażeby się uczyć a nie na to, aby w nich młodzież fizycznie pracowała. Nic też dziwnego, że wobec takiego kierunku szkoły nasze rolnicze utrzymywane takim ogromnym nakładem kraju, wychowują ludzi na strażników, pisarzy, dyetaryuszy itp. a najmniej na rolników. Gdyby obok nauki musieli także pracować, to zapewneby nie tak stronili od ciężkiej pracy, bo czem skorupka za młodu nawre, tem na starość trąci. Praca zastąpiłaby częściowo gimnastykę i dałaby ujście tej nadmiernej energii, która ich często popycha do awantur. Praca byłaby przez to więcej szanowaną, a wiedza i praca to potęga — lecz ani wiedza bez pracy, ani praca bez wiedzy nie ma wielkiej wartości.

Przykro się robi człowiekowi, gdy pomyśli, że ludzie, których los postawił na wyżynie trwoniją majątki, natomiast miliony ludzi, dla których często brakuje kawałka chleba, żyją w nędzy i ciemności. Lud — jak mówią — podstawa narodu żyje jak żebrak chociaż on jest rzeczywiście żywicielem wszystkich, a mimo tego jest pogardzany. Wszystkie urzędy z małymi wyjątkami traktują chłopą nie jak obywatela ale jak sługę, jak człowieka niższego rzędu. Zdaje się im, że nie władza dla ludu ale lud dla władzy. Nawet ci, których ten lud wydzwignął na swych barkach i którym powierzył swe losy,

niezawsze się troszczą o poprawę jego doli. Przyznać jednak należy, że w ciągu kilku ostatnich lat zrobiono wiele w kierunku zrównania ciężarów. Czy to się robiło z życzliwości dla ludu, czy też pod naporem ducha czasu, tego przesądzać nie mogę — są jednak fakta, które my z uznaniem przyjmujemy. Te są: Ustawa szkolna, równająca prestacye na cele szkolne.

Ustawa o budowie i utrzymaniu szkół jakkolwiek jest dobrą — dla braku fundusów niewykonywana należyście.

Ustawa drogowa chociaż załatwiona połowicznie, jest krokiem naprzód. — Ustawa łowiecka — ta urąga wszelkiej sprawiedliwości i jest krzywdzącą dla ludu. — Ustawa komasacyjna jest dobrą prócz pewnych usterek lecz dotąd nie postarano się o sankcję cesarską.

Tegoroczna sesja sejmowa przyniosła nam ustawę o kasach rajfajzenowskich, która podług mego zdania przyniesie nam wielkie korzyści.

W Radzie państwa przeprowadzono ważną reformę podatku zarobkowego i dochodowego. Reforma podatku zarobkowego przyniosła rzeczywistą ulgę dla rzemieślników, ale podatek osobisto-dochodowy, który jest najszlachetniejszym i powinien kiedyś zastąpić inne podatki, wskutek jednak samowoli urzędników skarbowych staje się niemożliwym.

Wiemy, że J.E. p. hr. Piniński postawił wniosek o reformę podatku należytościowego od przeniesienia majątku — w duchu przychylnym dla włościaństwa — lecz pytanie, czy będzie i kiedy uchwalony. Będzie to zależało od tego, czy Koło polskie szczerze się tem zajmie.

Wniosek o wynagrodzenie gminom za poruczony zakres działania uchwalony tu przez Sejm oczekuje także podjęcia i poparcia posłów polskich we Wiedniu.

Także wniosek o zniesienie rewizorów była ma być podobno w drodze rozporządzeń wprowadzony w życie, co dla okolic blisko granicy położonych byłoby bardzo pożądanem.

Uchwalił Sejm także moje wnioski o giełdzie pracy i o zalesienie stoków górskich, które przekazano Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Natomiast nie załatwiono lub odrzucono: połączenie obszarów dworskich z gminami, choć sprawa ta tak ze względów społecznych jak i politycznych jest bardzo doniosłą. — Powszechna asekuracja jakkolwiek już w Sejmie przed kilku laty uchwalona, jednak ugrzęzła w Wiedniu.

Wniosek zniesienia loteryi liczbowej także tego doznał losu.

Monopol solny a właściwie cena soli pomimo poparcia rezolucjami przez Sejm nie został dotąd uwzględniony. Jest to podatek bardzo uciążliwy, gniotący najuboższych, bo sól jest artykułem niezbędnie do utrzymania egzystencji potrzebnym.

Zniesienie myt, odmownie załatwione w Sejmie, jest bardzo pożądane, bo przy obecnych mytach ludność płaci nietylko na utrzymanie dróg, ale i na utrzymanie tysięcy rodzin przeważnie żydowskich, które na mytach siedzą i z tego żyją.

Załatwiono także odmownie wnioski o zniesienie mundurków szkolnych i czesnego. Tak samo wnioski o zmianę ustawy o licencyonowaniu buhaji, którą w tym roku nawet obostrzono. Wniosek o reformę wyborczą doznał tego samego losu. Już z tego zestawienia, które tu z pamięci zestawilem, okazuje się, że prócz ustawy szkolnej i połowicznej ustawy drogowej, sprawy takie, które nie wymagają ustępstw ze strony większej posiadłości, były i są życzliwiej załatwiane, a natomiast takie, które naruszają przywileje lub kieszenie właścicieli większych, są załatwiane najczęściej na niekorzyść mniejszej własności.

Muszę jeszcze w krótkości wspomnieć o niektórych koniecznych potrzebach i dolegliwościach ludu.

Bardzo ważnem dla rolnictwa jest drenowanie mokrych gruntów. Wszyscy postępowi rolnicy to uznają i kraj na ten cel znaczne ponosi ofiary. Razi jednak ta okoliczność, że drenowanie wykonuje się przeważnie na gruntach większych właścicieli. Wszak w Galicyi więcej jest ziemi włościańskiej o kilka milionów morgów. Więcej też włościanie płacą podatków, a zatem słusznem, ażeby przy drenowaniu, mniejsza własność była w większej mierze uwzględniana.

Nie robię z tego nikomu zarzutu, bo wiem, że włościanie nie wiedząc nic ani o ustawie o melioracyach rolnych, ani o istnieniu funduszu na ten cel — sami się nie starają o to.

Otóż przydatnem by było, żeby Wydział krajowy wydał broszurkę pouczającą o korzyściach drenowania wraz z instrukcją i pouczeniem, jak należy się starać o udzielenie pomocy ze strony kraju. Broszurę tę należałoby rozesłać gminom.

Wskutek nędzy dużo ludności w każdym roku emigruje do Ameryki. Ludzie ci nie znający ani języka, ani stosunków tak w podróży, jak i w Ameryce, bywają często oszukiwani i krzywdzeni przez niesumiennych agentów. Zdaje się, że i w tym roku zanosi się na gromadną emigrację z niektórych okolic do Ameryki.

Obowiązkiem jest kraju, ażeby zajął się raz przeciw zorganizowaniem czy to jakiegoś biura, czy towarzystwa, któreby mogło chociaż informacyjnej udzielić pomocy tym biedakom. Wymaga tego sama ludzkość.

Jest tu we Lwowie Towarzystwo handlowo-geograficzne, które od kilku lat wydaje gazetę handlowo-geograficzną, za pomocą której chce podtrzymać łączność z bracią na obczyźnie i stara się z nimi zawiązać stosunki handlowe, co dla naszego kraju byłoby pożądanem. Wysłało ono swoim kosztem do Brazylii dra Kłobukowskiego dla zbadania tamtejszych stosunków. Opis tej podróży wydano drukiem.

Towarzystwo to walczy z brakiem funduszy i gdyby mu kraj przyszedł z pomocą, działalność jego mogłaby być daleko skuteczniejszą. Mam nadzieję, że Wysoki Sejm nie odmówi i zgodzi się jeszcze w ten budżet wstawić jakiś zasiłek.

Istną plagą dla ludności naszego kraju jest załatwianie rekursów nad wszelki wyraz powolne. Urzędnicy skarbowi uważają za swój obowiązek jak najwyższe podatki nakładać, a strona niech sobie rekuruje, bo od tego zależy awans i nawet remuneracja. Ze tam ludzie płaczą, wnoszą rekursy, co tych panów obchodzi?

Niech wyższe władze dają remuneracyę urzędnikom za sumienne spełnianie obowiązków, ale nie od wysokości wyśrubowanego podatku. Ja chciałbym widzieć, tak we władzach skarbowych jak i politycznych nie gnębiciela, ale opiekuna ludu. Wprawdzie stronie zostaje droga rekursu, lecz kto się ośmieli wnieść rekurs, musi zapłacić najprzód karę w formie stempla. Gdy nawet dany rekurs zostanie załatwiony przychylnie, to kto stronie wróci kosztą stempli i kosztą pisania rekursu? Sprawiedliwość wymaga, ażeby urzędnik, który podatek niesłusznie wymierzył, sam z własnej kieszeni wrócił stronie kosztą rekursu.

Podobnie rzecz się ma także z rekursami do władz politycznych, szczególnie w sprawach wyboru Rad gminnych. Zwykle tak się rzecz przedstawia. Urzęduje przez szereg lat jakaś zwierzchność gminna i jeżeli już dosyć zaleje gminie sadła za skórę, wtedy ludność wybiera sobie inną Radę. Ale od czegoż różne kruczki prawne. Wnosi więc ktoś rekurs i jeżeli tylko dany wójt jest do brze widziany w starostwie, szczególnie gdy jest dobrze zasłużony przy wyborach (Głosy: tak jest!) to rekurs ten leży latami nie załatwiony. Ja sam znam gminę, gdzie jedna i ta sama Rada gminna już 15 lat urzęduje. Zapewniają mnie, że we wschodniej Galicyi jest jeszcze gorzej.

Jeżeli Wysoki Sejm przyznaje się, że chce opierać się na autonomii, niechże przecież raz wyrwie nacisk na c. k. Rząd, ażeby temu koniec położyć. Niechże te rekursa będą w ograniczonym terminie załatwiane.

Proszę panów, to jest zestawienie moje nieudolne pewnych faktów i pewnych — które mi pamięć przywiodła, — ważniejszych momentów, któreśmy przeszli w tej Wysokiej Izbie i które się trafiły wśród tych czasów. Nie odważam się w sprawie budżetu samego występować. Zestawiłem tu niejako bilans, ale nie cyfr, lecz wypadków, — a już słyszałem, że o budżecie wymowniejsze usta tutaj szeroko dyskutować przedsięwzięły.

Zatem na tem kończę i oświadczam, że głosować będziemy za budżetem. (Brawa).

Marszałek. P. Górski ma głos.

P. Górski. Sprawozdania komisji budżetowej o budżecie kraju, odróżniają się zwykle tonem swoim od sprawozdań innych komisji sejmowych, odróżniają się od tych zwłaszcza mów, które posłowie wygłaszają przy pierwszym czytaniu dla uzasadnienia postawionych wniosków.

Tegoroczne sprawozdanie komisji budżetowej, nacechowane jest tonem pesymistycznym, a już i przeszłoroczne było dość pesymistyczne. Ten ton pesymistyczny odczuwał się pod wpływem głębokiego i krytycznego oceniania położenia finansowego kraju, a może też pod wrażeniem różnych okoliczności, które miały u nas miejsce w ostatnich czasach.

Zdaje mi się, że jeszcze nie było sesji sejmowej, któraby była rozpoczęta pod tak przykrem wrażeniem jak obecna. Mieliśmy niejednokrotnie zawody rozmaite, niespełnione życzenia i żądania, mieliśmy rzeczy bolesne pochodzące z zewnątrz kraju, ale może dawno nie mieliśmy rzeczy wewnętrznych, tak przykrych jak w tym roku, że aż nieprzyjemnie o nich wspominać. Jeżeli o nich wspominam, to czynię to dlatego, że w przekonaniu mojem nasze społeczeństwo jest zdrowe (brawa) i wbrew wywodom ostatniego mówcy, który je przedstawił jako zgangrenowane, a przedewszystkiem jego wyższe sfery, uważam, że jest zdrowe społeczeństwo, że może i powinno w takich okolicznościach zastanawiać się głębiej nad swem położeniem.

Zastanawianie się nad położeniem kraju może być źródłem pobudki moralnej pewnego odruchu moralnego w samem łonie społeczeństwa i opinii kraju, prowadzi do tego, że budzi męskie czyny i staje się bodźcem do pracy społecznej dla naprawy złego. (Brawa.) Ostatni mówca przedstawił stosunki kraju w takim świetle, jak chyba, darujecie Panowie, ale nie umiem znaleźć innego wyrażenia, nieprzyjacieli tego kra-

ju nie mógł je czarniej odmalować. Przypomniało mi to te głosy, które niestety przywykłem słyszeć w Radzie państwa, które były za postawieniem w stan oskarżenia ministrów Polaków; te głosy, które kiedyś odezwały się w ten sposób, że nawet naszego obecnego namiestnika w uznaniu jego zasług powinnyby się go wysłać na Sybir.

(P. Okuniewski. Publicznie nikt nie mówił tego).

Uważam, że społeczeństwo nasze jest zdrowe, że głębsze zastanawianie się nad położeniem kraju przynieść może dodatni skutek i dlatego uważam za drugiej strony tendencję przedstawiania rzeczy w taki sposób, ażeby o tem wszystkim co się stało zapomnieć, aby to przemilczeć, ażeby przedstawić, że w innych krajach były gorsze rzeczy, że były nawet gorsze zaburzenia, niż rozruchy włościańskie w zachodniej Galicyi, że lepiej o tem już nie pamiętać, bo to prowadzi do pesymizmu i zniechęcenia, taką tendencję uważam za niewłaściwą. Organizmy społeczne lekkie i płytkie szukają lekarstwa w zapomnieniu i zdają się na ignoranskiego losu; organizmy społeczne chorobliwe i przeżyte oddają się zniechęceniu. Organizmy zdrowe i silne budzą tem więcej siły żywotnej w sobie i tem energiczniej starają się o naprawę stosunków. Nastrój tego Sejmu powinien być pobudką dla kraju. Wyrzeczone słowa, które tu słyszeliśmy wszyscy wypowiedziane przy innej sposobności, mogą być dowodem i dźwignią moralnego odruchu opinii kraju. Dziś zdaje mi się właściwą jest rzeczą zastanowić się krytycznie nad finansowem położeniem kraju, stanem instytucji naszych autonomicznych i administracyjnych i do pewnego stopnia choćby okólnikowo nad stosunkami politycznymi.

Do słów, które wypowiedział p. Potocki o budżecie dodam kilka uwag, mianowicie, że nietylko jest wzrost wielki pewnych rubryk budżetu krajowego w ostatnich czasach, ale że temu wzrostowi towarzyszy bardzo znaczny, czasem nadmierny wzrost w rubrykach wydatków rozmaitych reprezentacji autonomicznych. Jestto niejako w związku z budżetem krajowym, bo reprezentacje autonomiczne gminne i powiatowe są do pewnego stopnia zależne od całości autonomicznego ustroju i zarządu gospodarczego kraju, wyjątek stanowią tylko większe miasta, które mają osobny sposób budżetowania, specjalne potrzeby i specjalne źródła dochodów. Zwracam uwagę, że n. p. wydatki wiejskich i małopolskich w r. 1895 wynosiły 6.286.951 zł. wydatki 30 miast w r. 1897 wynosiły 4.635.201 zł., wydatki wydziałów powiatowych w r. 1897 wynosiły 4.440.079 zł. razem kwotę 15.362.000 zł. a opuściwszy miasta 10.727.000 zł. okrągiło, wydatków

na cele ściśle autonomiczne. Te wydatki polegają w większej części na dodatkach do podatków wyjąwszy miasta. Jestto rzeczą naturalną, że w każdym kraju i wszystkich związkach komunalnych co rok cyfra wydatków się powiększa. Tego zjawiska nie ma nigdzie na świecie, aby budżety się zmniejszały, jednak powiększeniu budżetów krajowych i prowincjonalnych towarzyszą zwykle dwie okoliczności: przyrost ludności i wzrost bogactw, powstanie i pomnożenie wartości rozmaitych zakładów przemysłowych, ekonomiczne podnoszenie się zasobów ludności.

Nikt nie zaprzeczy, że i u nas wymagania stają się coraz większe, że i u nas jest znaczny postęp w cywilizacyjnym rozwoju, mamy też znaczny przyrost ludności, ale te dalsze warunki konieczne, które usprawiedliwiają pomnożenie wydatków, mianowicie rozwój ekonomiczny, pomnożenie dóbr wzrastanie ciągle nowych wartości, te wzrostowi naszych budżetów krajowych i autonomicznych nie towarzyszą.

Notoryczną rzeczą jest, że kraj nasz jest ubogi, że bilans jego handlowy nie jest czynny, ale bierny. Wielkiego deficytu w bilansie ekonomicznym, który pochodzi stąd, że wszystkie produkta fabryczne sprowadzamy z zagranicy, że nawet szerokie masy ludności coraz więcej zaspakajają swe potrzeby wytworami obcego przemysłu, nie pokryjemy ani dewastacją lasów, ani też tem, że wielka część ludności naszej z zachodnich zwłaszcza powiatów, wychodzi na kilka miesięcy na zarobek za granicę i w ten sposób zapewnia swój byt i swojej rodziny. Deficyt ten ostatecznie w ten sposób bywa pokrywany, że cały szereg egzystencyi, niegdyś niezależnych majątkowo, należących do klas średnich, opłacających podatki, co roku ubożeje i ginie. W każdym kraju jest pewien procent tych, którzy w skutek braku hartu do walki życia upadają i giną. Możeby się zgodził na słowa JE. p. Dzieduszyckiego, że u nas jest większy procent takich jednostek, ale z drugiej strony zwracam uwagę, że u nas nie ma objawu, który jest gdzieindziej, że w miejscu jednostek, które giną, przybywają nowe, które się dorabiają majątku, a nawet procent tych ostatnich jest większy niż tych, co upadli. U nas jednostki należące niegdyś do klas posiadających, straciwszy majątkową niezależność szukają możliwości egzystencyi na drodze ubiegania się o posady i przechodzą na jakiś etat, żyjąc na koszt funduszków publicznych, jak krajowego, rządowego, albo zakładów publicznych. Maleje liczba egzystencyi wytwórczo pracujących, majątkowo niezależnych i opłacających podatki i dodatki autonomiczne, a mnoży się co roku liczba egzy-

stency, żyjących na koszt jakiegoś publicznego etatu.

Temu objawowi towarzyszy drugi objaw, a mianowicie ciągła progresya żądań i wymagań tych wszystkich, którzy żyją z jakiegoś krajowego lub autonomicznego etatu. Zapewne, że stosunki ich nie są pomyślne może gorsze niż w innych prowincjach, ale jak powiedziałem przed chwilą, warunki ekonomiczne w naszym kraju są jeszcze o wiele więcej gorsze, niż w innych ościennych prowincjach. Dlatego objaw taki, jakkolwiek sam w sobie naturalny, powinien spotkać w innych sferach społecznych, które stoją na straży interesów ekonomicznych kraju, są nieuprzedzony, który się liczy z możliwością i warunkami położenia. Dlatego zarzutów tej stronie izby większości konserwatywnej Sejmu czynić nie można, jak to często się czyni po wiecach i zgromadzeniach, że większość konserwatywną jest winna temu, że nie wydaje dostatecznie na oświatę, na polepszenie plac i różne cele produkcyjne, bo wszyscy Panowie jesteście świadkami, że nikt inny tylko Sejm i większość konserwatywna tak znacznie podniosła rubrykę naszego budżetu w ciągu ostatnich lat. Uczyniliśmy i tak już wielkie skoki w wydatkach, a jeżeli nie poszliśmy dalej, to tylko ze względu rachowania się z możliwością i z tem, by sił ekonomicznych kraju nie nadwierać. Na wiecach i zgromadzeniach odzywa się nuta, o którą potrafił ostatni mowca i ilekroć pojawiają się nowe żądania lub wymagania kuje się z tego broń polityczną i mówi, że panowie są temu winni, że się nie robi więcej. Niewiem o jakich „panów“ tu chodzi, jeśli chodzi o właścicieli wielkich latyfundiów, bo kapitalistów nie mamy, nie będę stawał w ich obronie nie będę mówił ani na korzyść ich ani na niekorzyść ale uderzył mnie fakt, że wielcy panowie są zazwyczaj skłonni do uchwalania coraz większych wydatków, i że dwie ostateczności często się schodzą, że ludzie, którzy nic nie płacą, są równie skłonni do podnoszenia ciężarów. Nie dziwi mnie to, że ci co nic nie płacą, żądają podwyższenia wydatków krajowych, ale dziwi mnie mocno to, że mają wpływ na ludowe warstwy, które płacą podatki i dodatki do podatków.

Uderzył mnie bowiem drugi fakt, że w rozmaitych reprezentacjach autonomicznych obywatele opłacający minimalne podatki, są często bardzo skłonni do podwyższenia ciężarów. Kiedy chodzi o podwyższenie wydatków, obliczają to ze subiektywnego widiska i godzą się dość chętnie na to, żeby o kilkanaście lub kilkadziesiąt centów więcej płacić, dla tych co płacą np. rocznie 2 albo 3 zł. podatku nic nie znaczą, sądzą, że to jakim postronnym zarobkiem zdołają odrobić.

Tej miary jednak nie można przykładać do całego kraju. Warstwy średnie zaś są na każde podwyższenie dodatków bardzo dotkliwe i wrażliwe, bo czują, że to chodzi o ich egzystencję. W tak trudnych warunkach bytu i przeciwnościach, z jakimi mają do walczenia. W każdym razie rubryka wydatków naszych ciał autonomicznych uadmiernie różnie wprawdzie podnosi także trochę i wydatność jednego centa dodatku do podatków ale linia podnoszenia i tej wydatności przedstawia ciągłą chwiejność raz idzie się do góry, drugi raz opada na dół, w każdym razie nie postępuje w tym stopniu, jak wzrost wydatków. Znam szereg reprezentacji autonomicznych, gdzie wzrost wydatków w ostatnich 12 latach podwojono, znam szereg gmin wiejskich, mógłbym wymienić liczne przykłady, których budżet zawarty dawniej w kwocie między 40 zł. a 60 zł. dziś wynosi 230 zł. albo nawet 300 zł. W r. 1874 gminy wiejskie nie miały żadnych długów, miały sześćkrośto tysięcy morgów dóbr i majątku gminnego i znaczne kapitały w obligacjach, dzisiaj pewna część majątku została sprzedana, wiele z winkulowanych obligacji zostało dewiukulowanych, a co jest rzeczą najważniejszą, długi urosły już w miliony. Ponieważ wydatki się zwiększają, więc zachodzi konieczność podniesienia dodatków do podatków. Dokąd nas to zaprowadzi? Wydatność jednego centa dodatku do podatków zależy nie tylko od ekonomicznej siły kraju, ale od sposobu bardziej lub mniej energicznego prowadzenia egzekucji podatkowej. Warstwy średnie, posiadające jaką taką niezależność majątkową są na podnoszenie ciężarów, wydatków krajowych i autonomicznych niesłychanie wrażliwe, one to czują, że dalsze pomnożenie ciężarów w tych trudnych warunkach, w jakich się znajdują, może ich niezależność i ich byt podkopać. Zniechęcać się muszą, jeżeli widzą, że dziś, kiedy już nie ma mowy o rencie gruntowej, każdym groszem, co z tej ziemi tylko z wielkim wysiłkiem pracy wydobyć potrafia, muszą dzielić z egzekutorem podatkowym.

Mam tu na myśli przede wszystkim średnią własność ziemską, a ktokolwiek by chciał zarzucać, że jej upadkowi winien jest brak oględności, zapobiegliwości i pracy, to pozwolę sobie zwrócić na to uwagę, że izraelici, którzy pokupowali w tym kraju ziemię, i którym z pewnością nikt nie zarzucił braku ani pracowitości, ani wielkiej zapobiegliwości i oszczędności znajdują się w ekonomicznych warunkach bardzo trudnych i gospodarując na roli bardzo rachunkowo, wyjąwszy wypadki jakiejś spekulacji leśnej lub postromych zarobków, często gotowi są sprzedać folwarki nawet za tańszą cenę niż nabyli.

Jeżeli wszyscy dążymy do tego, aby podnieść jak najwyżej cywilizacyjnie i ekonomicznie warstwy niższe, i aby przyczynić się do ich materialnego i moralnego rozwoju, to pamiętajmy, że nie możemy iść drogą odwrotną i przykładać rękę do tego, aby warstwę średnią, majątkowo niezależną i opłacającą podatki i dodatki do podatków spychać na dół i w niwelacji zrównać wszystkich do poziomu jednej biedy.

Ze stanowiska funduszy krajowych i autonomicznych, ta rzecz ma jeszcze większą doniosłość niż ze stanowiska finansów państwa, bo państwo opędza swoje wydatki głównie poborami niestałymi, może liczyć na większą lub mniejszą konsumpcję szerokich mas, a tymczasem związki autonomiczne przeważnie opierają się tylko na dodatkach do podatków i pomijawszy inne względy tej podstawy finansowej osłabiać nam nie należy.

A może ta droga doprowadzić siłą faktów do tego, że dodatki do podatków ciągle rosną, i że nie będziemy w stanie sprostać rosnącym wymaganiom, i dojdziemy do tej alternatywy, do której drogą ścisłego rozumowania nie chcieliśmy dojść, mianowicie, że postaramy się o zaprowadzenie bardziej prostych i tańszych urzędzeń autonomicznych i administracyjnych w naszym kraju. Trzeba szukać innych źródeł dochodów. Ale zanim one zostaną otwarte nie pozostaje nic innego, jak tylko to, co i jednostki w tem samym położeniu najlepiej ratuje i ubezpiecza, tj. oszczędność.

Pod tym względem sami nie bardzo jesteśmy oszczędni tam, gdzie chodzi o nasz własny grosz a niestety zdarzają się wypadki dość liczne, że reprezentacje autonomiczne zwłaszcza niższego rzędu, często hojnie i szczerze szafują groszem publicznym.

Jeżeli nam nasz własny grosz powinien być drogi, to tem bardziej powinniśmy wydać hasło, abyśmy w całym kraju okazywali jak najwięcej oszczędności i skrupulatności w szafowaniu groszem publicznym.

Wspomniałem o tem, że drogą faktu możemy znaleźć się w położeniu, że nie unikniemy stanie się dążenie do zmiany naszych urzędzeń. Wzrastanie ciągle wydatków na cele autonomiczne może także wzbudzić kiedyś w społeczeństwie zastanowienie, dokąd na tej drodze zajdziemy? Jeżeli dodatków do podatków na cele autonomiczne, lokalne podnosić już nie możemy, przyjdzie chwila zastanowienia się, jaka droga pozostaje i czy nie lepiej szukać innego wyjścia. Społeczeństwo samo może się zapytać, co ma za to, że tak drogie podatki płaci na cele autonomiczne? czy administracja kraju jest wzorowa, czy dobry jest rozdział władz i czy za cenę

tych wszystkich ciężarów ofiar mamy przynajmniej porządek kraju?

Przykładów nie potrzeba daleko szukać, jak dalece właśnie podwyższenie dodatków do podatków prowadzi, mimowoli do konieczności zmiany naszego ustroju. Wszak ci panowie, którzy są największymi przeciwnikami jakiegokolwiek reformy gminnej i agituja przeciw temu, stawiają ciągle postulaty, aby Rząd wynagrodził gminy wiejskie za sprawowanie poruczonego zakresu działania. Nie chcę przesądzać, czy to jest możliwe, bo jest wielka trudność nie tylko finansowa, ale w ich szeregach pojawiają się głosy, które mówią, albo niech Rząd płaci za to, albo niech wszystkie te agendy poruczonego zakresu weźmie na siebie.

Te głosy, żądające drugiej alternatywy, zdaje się, są nieświadome rzeczy, nie widzą dalszych konsekwencji, i nie myślą o następstwach, jakieby to za sobą pociągało.

Nie chcę tej sprawy bliżej omawiać, ale zdaje mi się, żeśmy w ewolucji naszego ustroju autonomicznego od lat kilkudziesięciu, doszli do pewnego punktu kulminacyjnego i zwrotniczego, że jak powiedziałem stanie przed nami nieprzeparata konieczność zmiany stosunków i urządzeń. Siła faktów narzuca nam to, że będziemy musieli pomyśleć o tem, i starać się o to, aby zaprowadzić urządzenie administracji autonomicznej, bardziej proste, lepsze i tańsze.

Chcąc poprawić a utrzymać to, co jest, wszyscy zgodzić się muszą na to, że ciągle te niedostatki zmniejszyć można tylko drogą dalszej centralizacji w autonomii. Centralizacja musi znowu pociągać za sobą wzrost biurokratyzmu, kosztów pomnożenia personelu służbowego i wydatków biurowych. To jest rzecz nieunikniona, jeżeli więc uznajemy, że w kraju są niedostatki w autonomii i że wszystkie wysiłki od lat 30 nie doprowadziły do celu, to zachowując urządzenia, jakie są, można starać się doprowadzić rzeczy do lepszego stanu, droga centralizacji np. za pomocą zaprowadzenia jednego etatu urzędników autonomicznych w całym kraju, podanie ich pod władzę dyscyplinarną Wydziału krajowego i otworzenie im dróg awansu.

Ale to w konsekwencji podnosi także koszta, które już od lat 10 olbrzymio wzrosły, a ta droga nietylko większe wydatki spowoduje, ale jest negacją samej autonomii. Siły obywatelskie powoli wyprzegają ciągle z wozów autonomicznych od czasu, kiedy te wozy przeciążono balastem biuralizmu i kiedy punkt ciężkości działalności autonomicznej przeniósł się na płatne organa biurokratyczne. Coraz więcej braknie sił obywatelskich do takiej działalności, gdyż wszyscy to czują,

że to przeciwne jest naturze reprezentacji społecznych i zasadzie autonomii.

To także może doprowadzić do potrzeby i odczucia konieczności tej zmiany. Jest jeszcze moment, który tę zmianę prędzej spowodować musi, że ktokolwiek zastanowi się nad naszymi urządzeniami dojdzie do przekonania, że mamy możliwość radzenia prawie do nieskończoności, ale czynów niema. Ciała reprezentacyjne stworzone do deliberacji, do wyrażania potrzeb ludności i kontroli, ale ciała te są jako zbiorowe za ciężkie do czynów i nie są w stanie prowadzić czynnej działalności administracyjnej, nie jest to w ich naturze, a kiedy się zbiorą, to samemi naradami tak się zmęczą, że już na czynny sił nie staje.

Dziwna, że te władze, które powołane są do zaprowadzenia porządku i które mogą skuteczną pomoc przynieść, które uzbrojone są we wszystkie środki aby mózdz działać i skutecznie złemu zaradzić stoją na boku, zachowują się wreszcie pod plagą ścisłej neutralności.

Według przepisów obowiązujących u staw najważniejsze zadania administracji lokalnej należą do rad gminnych, powiatowych i Wydziału krajowego, a nie do władz właściwej administracji.

Wskutek tego gdy dzieją się nieporządki w gminach, małych miasteczkach czy chodzi o sprawy budowlane, policyjne miejscowej, o sprawy kultury krajowej lub nadużycia finansowe, władza, która jest uzdolniona do tego, aby przynieść skuteczną pomoc, stoi na boku.

Zagnieżdził się u nas i rozwiłmożnił w Galicyi nieporządek, który jest przyczyną wielu chorób społecznych, ale od szeregu lat autonomiczne instytucje, takie jakie są, są niejako wymówką do egzekutywy, że nieporządkom nie zapobiega, bo w pierwszej linii ciała deliberujące mają złemu zaradzić. Władza administracyjna chowa się za parawan autonomii na widok nieporządku i niedołęstwa w administracji lokalnej.

Ten niewątpliwie zły skutek każdy z nas odczuwa, że władza administracyjna staje się mniej praktyczną, ma coraz mniejszą ingerencyę w najważniejszych zadaniach pracy publicznej i zaspokajaniu rosnących potrzeb publicznych, Władza administracyjna stała się agencją do załatwiania spraw na piśmie i tak dalece odwykła od energicznego działania wykonawczego, że zamyka oczy na wykonanie tego w praktyce życia, co w swych aktach napiszą. Jest wprawdzie wielka harmonia między władzą autonomiczną a administracyjną, jest harmonia w tem, że coraz więcej ograniczają się obie do pisania aktów, że stają się coraz cięższe, że coraz więcej kosztują, ale także

jest niestety i przymusowa harmonia, która toleruje ten stan nieporządków w administracji krajowej.

Gdyby kiedykolwiek te władze ze sobą połączono, może harmonia byłaby mniejsza, nastąpiłoby trochę więcej tarcia i rywalizacji między dwoma odrębnymi czynnikami, ale tego nie obawiałbym się wcale.

Ktokolwiek zastanowi się nad ewolucją nowoczesnego prawa państwowego, przyzna, że rywalizacja między czynnikami władzy a czynnikami reprezentacji społecznej jest najsilniejszym bodźcem postępu cywilizacyjnego. Jeżeli pierwszy czynnik bierze górę nad drugim, wtedy zwykle panuje samowola i nadużycia, jeżeli drugi czynnik reprezentacyjny bierze górę nad czynnikiem władzy, wtedy przychodzi nieporadność, niedołęstwo i bardzo wielkie koszty.

To jednak rozłączenie, które dziś mamy jest powodem ociężałości, braku energii, porządku i postępu w kraju.

Tego niebezpieczeństwa co w ustroju parlamentaryzmu, aby jeden czynnik wziął górę nad drugim, nie ma w ustroju administracyjnym, gdyż w ustroju parlamentarnym jest walka polityczna między jednym a drugim czynnikiem i ta musi prowadzić do owładnięcia jednego przez drugi, w ustroju zaś administracyjnym niższym jest tylko rywalizacja i krytyka na tle wykonania ustaw i zaspokajania potrzeb miejscowych a ustawa określa dokładnie ramy kompetencji tych władz.

Nikt sam siebie nie krytykuje i nie kontroluje, ale czyni to chętnie wobec drugiego, zwłaszcza wobec władzy. Gdyby zatem te dwa czynniki ze sobą połączyć, miałobyśmy ciągłą pobudkę do lepszego, energiczniejszego działania władzy, usuwania nieporządków, zaspokajania potrzeb i postępu cywilizacji w kraju.

Gdyby te dwa czynniki ze sobą dawniej połączono, gdyby się mogło stać to, co wyższe domysły chciały zaprowadzić od przeszło ćwierć wieku, z pewnością stan kraju byłby dziś inny i urządzenia nasze mniej kosztowały.

Nie w ludziach, ale w urządzeniach naszych należy szukać przyczyny złego i tego stanu rzeczy w Galicji, jaki dziś istnieje. Zagadnienia, o których wspominałem, stoją ciągle niespełnione przed Wysokim Sejmem, można będzie jeszcze z nimi zwlekać i spychać je, ale nikt nie zdoła przejść nad nimi do porządku dziennego. Coraz natarczywiej będzie się domagać ich podjęcia potrzeba i interes kraju, tudzież względy finansowe.

Zadanie, aby nasz ustrój administracyjny prostszy, lepszy i tańszy uczynić, musi być programem, około którego skupią się

wszyscy ci, co chcą naprawy stosunków kraju. Trudności są, ale co do tych trudności zachodzi tylko nieporozumienie. Trudności polegały dawniej w tem, że wszelkie dążenia do reformy przedstawiano jako zamach na autonomię, jako ukrócenie swobód autonomicznych.

Pod fałszywym hasłem walczone doktrynerskie przestarzałe szerszo poglądy, aby do reform nie dopuścić.

Trzeba było wpływu ćwierć wieku niemal nowego pokolenia, aby te same żywioły obywatelskie i szlacheckie, które pod wpływem doktryn rozmaitych oponowały reformom, dziś coraz częściej i coraz głośniejszymi uznawały ich potrzebę.

Dziś tak samo rzeczy stoją z opozycją elementów ludowych. Opozycja ta polega tylko na nieporozumieniu, na nieznajomości rzeczy i na fałszywie głoszonych hasłach. — Tak samo jak dawniej wobec szlachty głoszone, że to zamach na autonomię i swobody, tak samo dziś wobec ludu mówi się, że to zamach na lud, a raczej na prawa obywatelskie włościan i ludu.

Nic mnie w tych warunkach opozycja posłów ludowych nie dziwi, ale też i nie przestrasza. Jeżeli sfery obywatelskie i posłowie szlacheccy przez 30 lat byli reformom przeciwni, to nie mogą brać za złe posłom ludowym, że pod wpływem fałszywych hasła i wskutek nieporozumienia oponować będą takim reformom.

Gdybyśmy jednak czekali na tę chwilę aż lud sam na podstawie własnej dojrzałości dojdzie do poznania i zrozumienia tych szkód i ujemnych stron, jakie dzisiejsze urządzenia przynoszą i do zrozumienia jak dalece jest jego i kraju interesem, by naprawę zaprowadzić, musielibyśmy zbyt długo czekać, minęłoby lat kilkadziesiąt, i kto wie, czy wówczas nie byłoby za późno i czy nasz włościanin nie stałby się do tego czasu przeważnie proletaryuszem.

Ponieważ przeszkody i trudności polegały na nieporozumieniu i na fałszywym pojmowaniu sprawy, przeto zaznaczyć muszę, że właściwą przeszkodą było zupełnie co innego a mianowicie brak inicjatywy, brak ujęcia tej sprawy w rękę przez decydujące czynniki bez których współdziałania nie można nawet myśleć o podjęciu na seryo i przeprowadzeniu podobnych wielkich reform. Opozycja tej lub owej strony była raczej dla tych czynników wymówką, aby nic nie robić, dlatego ataki na Sejm, skądkolwiek one pochodzą są niesłuszne.

Uznać muszę, że stronnictwo lewicy liberalnej, nigdy nie było przeciwne podjęciu reform w wyższym stylu, owszem bardzo

wielu członków tego stronnictwa należało do najgorliwszych stronników tych reform.

(P. Hupka: Tak jest, p. Lewicki).

Pod tym względem zachodzi wielka różnica między stronnictwem liberalnym a elementami radykalnymi w naszym kraju po za tą Wys. Izbą.

Te ostatnie instynktowo czują że ten stan nieporządku, który się niestety zagnieżdżył i rozwielił w kraju jest dla nich żywiołem korzystnym, że w nim mogą się rozwijać i rosnąć i że w skutek tego mogą szerzyć niezadowolone i lud opanowywać. — Ale tu właśnie zachodzi ta okoliczność, że czekać nie możemy na chwilę, kiedy lud pod wpływem lepszego poznania dojdzie do zrozumienia tego wyższego interesu publicznego. Albowiem doświadczenie historyczne i nieprzeparta rzeczy ludzkich konsekwencja uczy, że w chwili, kiedy lud odtrąca od siebie żywioły radykalne i przewrotowe, kiedy mu się hegemonia tych żywiołów sprzyrzy, wtedy na widowni politycznej państwa pojawia się znak inny, znak absolutyzmu, a my chcemy prawa, porządku, wolności i prawdziwego samorządu.

Nie ma złego, któreby nie mogło wyjść na dobre. Jeżeli te wszystkie okoliczności, te wszystkie wypadki, które miały miejsce w roku zeszłym będą męską pobudką do zastanowienia się, będą drogą do tego, abyśmy szukali naprawy naszych stosunków, to z pewnością i skutki tego złego w krótkce mogą przemienić się w dobre. Jak daleko jesteśmy od dni upojenia i od dni złudzeń wystawy lwowskiej!

I ta okoliczność powinna właśnie dowodzić, że powinniśmy pogłębić w sobie pracę naszą społeczną i narodową, że powinniśmy się zastanowić nad tem, że nie należy szukać dróg i środków działania, które prowadzą tylko do łatwych sukcesów chwilowych, a unikają trudności i przeszkód, że należy w męskiem postanowieniu i miłości tego kraju szukać naprawy stosunków, choćbyśmy mieli z wielkimi trudnościami i przeszkodami do walczenia.

Historja kiedyś nas wszystkich zapyta, „Coście uczynili?“ Mieliscie prawa, wolności wszelakie, mieliście autonomią, mieliście Sejm, mieliście władzę w waszych rękach a coście zrobili? Czy ten obraz kraju, czy te nieporządki, czy te rozruchy, czy te wszystkie przykre rzeczy są wynikiem waszej działalności autonomicznej? Historyk zwróci to zapytanie przedewszystkiem do władz naszych autonomicznych i rządowych i do tych, co stoją na ich czele. Niech wiedzą, jaka ich czeka odpowiedzialność, ale niech wiedzą, że liczyć mogą zawsze na najgorętsze poparcie

wszystkich ludzi dobrej woli, kiedy podejmują pracę około naprawy stosunków kraju, że towarzyszą im najgorętsze uczucia tych wszystkich w kraju, którzy boleją nad wszelkim smutnym objawem i uważają, że honor nasz narodowy zawisł od tego, abyśmy sami, póki czas jeszcze, naprawili wszystko co naprawić potrzebuje na lepsze. (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Posiedzenie odraczam do godziny 8. wieczorem.

Przerwa o godzinie 3. minut 15 popołudniu.

Ciąg dalszy posiedzenia o godz. 8. minut 20. wieczorem.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo. Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1899. Głos ma z kolei zapisany p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato! Znamienyte budżetowa exposé JE. generalnoho referenta podaje nam taki dani: Seho roku zijdut sia szcze kińci naszoji krajewoji hospodarki. W roku 1900 možemo wže nati-jatyś deficytu w wysoti 1 miliona albo i $1\frac{1}{2}$ miliona, a w dalszych litach deficyt sej bude beznastanno rosty, bo prawylni potreby z roku na rik mnożat sia, a syła podatkowa kraju ne doderżuje im riwnoho kroku. — Exposé se korotkie i jasne, ale ma but' ne nastroit' nikoho z nas weseło. Protwywno ono każe nam serjo przyzadumaty sia nad soboju. Dosy ratuwały sia my, jak wśim zwistno, dodatkami do bezposerednych podatkiw, konsumcyjnymi opłatamy zawedenemy w roku 1892 i 1894 i słaboju uczastiu w dochodach derżawnoho skarbu z podatku osobysto-dochodowoho. A poratuwałymy sebe szcze na chwyłku konwerzjeju dowhu indemnizacyjnoho w roku 1893.

Na buduce wsich tych żereł ne bude, imenno ne bude dochodiw z konwerzjeju dowhu indemnizacyjnoho. Te czetwerte żereło wysochło. Jakuż radu daje nam Exc. referent, szczo by na buduce derżaty riwnowahu budżetu? Win ukazuje najpersze na możniśt pidwyższenia dodatkiw do podatkiw, ale zarazom stawlaje pytanie, i to pytanie poważne, czy podatnyki wyderżat sej bilszyj tiahar.

Win ukazuje na pidwyżku opłat konsumcyjnych, ale dodaje, szczo może — trywialno skazawszy, — „sia skirka ne stane za wyprawu.“ — Kwestju nowych pożyczok

riszaje referent negatywno, skazawszy wyrazno, szczo pożyczkowa gospodarka najhirsza zi wšich gospodarok. A pozajak ti 3 sposoby ratowania riwnowahy budžetu nemožlywi abo nepraktyczni, to Exc. referent ukazuje łysze na odynokij czetwertij sposib, imenno welyt' nam domahaty sia u centralnoho prawytelstwa zakonu, kotrijby nam pozwoływ szczo roku braty po trocha z rezerw fondu propinacyjnoho. Ti panowe, kotri nyni słuhały wywodiw towarzysza naszoho grafa Andreja Potockoho, zrozumily, szczo ti dribni zadatki z fondu propinacyjnoho wynosylyb' szczo najbilsze 500.000 zł. riczno. Ałe, na žal ukazajucy na fond propinacyjnij, generalnyj referent kłade i pry tim sposobi ratowania nas až dwa znaki pytania, i sumniwaje sia sam, czy prawytelstwo schocze wydaty takij zakon w naszu koryst' i czy wydašt jeho pered r. 1900? Tym sposobom, po mojij hadci, widpadaje i czetwertij sposib ratowania naszoho budžetu, a szczo najmensze duže sumniwyj. W wydu toho wseho sumne nasze finansowe połoženie zdawałob' sia majže bezwychidnem, bo de ne zastukajemo, wsiuda zaczyneho. Nasuwajet sia prote samo wid sebe pytanie, szczo dijaty? Ja przyznajuš, ne finansyst i ne budžetowec, i dlatoho wid mene panowe dobroji i pewnoji rady ne nadijtes. Chyba posluchajte mojej fantazyi. A fantazja moja taka. — Peredowsim postawim sobi pytanie, czy łysz Hałyczyna nachodyt' sia w finansowych kłopotach? Ma but' ni a w tim „ni“ ležyt rozwiazka zahadki, szczo nam dijaty? Koły i drubi kraji majže bez wymyki ne domahajut z budžetamy swoimy, to szczož prostijszoho, jak szczo by wš kraji koronni podnialy spilnu akciju, szczo by deržawnyj skarb podaw krajewym skarbam pomicz.

A argument, za seju fantazjeju duže powažnyj. Nakoły konstytucija bahato z dawnijszych deržawnych funkcij perekazała Sojnam, zhladno krajam, a ti kraji pry teperisznój finansowij systemi centralistycznej ne wsyli pokryty zrealizowanie tych funkcij perekazanych, to czeje przyluhuje nam prawo, tutju finansowu centralistycznu systemu prawytelstwa zdecentralizowaty, se je, zažadaty wid Skarbu deržawnoho stałych dochidiv dla skarbu koronnych kraiw.

Možlywist takoji pomoczy, szczo b deržawnyj skarb zasylaw krajewi budžety, po mojej hadci ne wykluczona. Wsim nam zwistno, szczo same prawytelstwo pered rokom wystupyło z projektom, dopustyty kraji do uczasty w deržawnych poserednych podatkach imenno w podatках konsumcyjnych i to pid usłowiem, szczo parlament zhodyt sia na pidwyżku podatku konsumcyjnoho wid cukru pywa i horiwky i szczo kraji zrekuť sia na

kładania opłat konsumcyjnych krajowych. Otže možlywist uczasty krajewych budžetiw w skarbi deržawnim ne wykluczona. Bida łysze w tim, szczo, o skilko znajemo, obstawyny ne spryjajut tomu diu. Parlament ma bud ne uchwałyt takoho zakonu, a dochid z toho žereła dla krajiw koronnych, chto znaje, czy buw by welykij. Kažu: „parlament ne uchwałyt, bo prosto nichto ne chce wyższych podatkiw wid artykuliw, zwiazanych tisno z industryjeju poodynokich krajiw. Czechy, Morawa ta Doliszna Austrya skazut wyrazno, szczo z nałoženiem wyższoho podatku wid cukru industria ich pidupade. Nimci, jak ich znajemo, ne schoczut pyty dorožszoho pywa, a my, iducy za ich prymirom, ne schoczemo pyty dorožszoji horiwki. Szcze slyby ta sprawa buła zwiazana z uhodoju uhorskoju, to može tohdi pid presjeju prawytelstwa skorsze parlament centralnyj buw by može wziaw sia za uchwałenie wyższych podatkiw konsumcyjnych. Ałe nyni hodi spodiwatys takiji uchwały.

Skazaw ja takož, szczo naši dochody z pidwyżki podatkiw konsumcyjnych deržawnych ne bułyby kończe welyki. O skilko znaju, to dochid nasz z krajewych podatkiw konsumcyjnych wynosyt riczno 810.000 zł. Na žal, pobir seho podatku kosztuje nas druhe stilki. Kraj płatyt prote wže teper 1,600.000 zł. podatku konsumcyjnoho krajewoho. Nakoły by my zrekyły sia krajewych konsumcyjnych podatkiw na koryst deržawy, to ma but zyskały by my na tij operaciji łysze 200.000 zł., bo deržawa obicuje nam daty łysze 1,770.000 zł. Welykoho zysku my ne małyby z toji operaciji. Nasz podatok, nasz hrisz perejszow by łysze czerez ruki prawytelstwa, czerez skarb deržawnyj, mowby czerez jakij alembik i wernuw by do nas o 200.000 zł. zbilszenyj.

Z toho zhladu prote, szczo ne nadijemo sia, szczo by parlament uchwałyt pidwyższenie konsumcyjnoho podatku i z toho zhladu, szczo ne welyczkij buw by z toho dla nas zysk, dumaju szczo i 4-tyj sposib ratowania nas takož widpapaje. Otže łyszaje sia poślidna doroha, imenno ta, szczo wš koronni kraji powynni poczaty spilnu akciju, szczo by prypustyty spilnyj — skažu — atak na skarb deržawnyj, bo wš, koronni krai nachodiat sia w łychim połoženiu finansowim. Ja ukažu tylko na Czechy de rozchody preliminarowane na 22. milioniw a dochody własni wynosiat łysze 1,780.000 zł. Toj nedobir pokrywajut Czechy małeńkoju uczastyju w dochodach z podatku osobysto-dochodowoho z skarbu deržawnoho w sumi 680.000 zł.; dodatkamy do bezposerednych podatkiw: 51 kr. wid gulde-

na a w kincy pożyczkamy; W sim roci pożyczkoju na sumu 4,500.000 zł. W wydu toho kažut Czechy prykre ale prawdywe slovo: deržawa zabyraje wsio dla sebe, maje nad 200 milioniw zł. rezerw, treba prote czastynu podatku gruntowoho perekazaty krajam koronnym, a czastynu podatku domowo-klasowoho powitam abo hromadam, a deržawa najžyje z poserednych podatkiw. To je rada Czechiw, wid kotroji my daľeko chyba statuty ne možemo. Podibnu pišń zaspivajut mabut nezabawkom i druhi kraji, a my zdaje sia meni, budemo musily takoz przyľuczity sia do toho choru.

W sprawozdaniu JE. p. referenta generalnoho je wze natiak maľenkij na sej modus distribuendi ale dumaju, szcze za słabyj. Na sej modus distribuendi trebaby ukazaty wyraznijsze.

Treba prypustyty spilnyj atak na deržawnyj skarb, inaksze nasze poľozhenie koronnych kraiw bezwychidne. A nakoľy czasty, se jest koronni kraji zanemožut', to zdaje sia meni, szczo ciľist (deržawa) nekończe bude kriпка.

Taka postijna uczast' w deržawnim skarbi dašt' krajam možnist, poczaty robotu inwestycijnju na produktywni ciľy, a si produktywni inwestyciji budut' z czasom źerelom dochodiw krajewych.

Pid sym zhľadom mohľyby my sobi wziaty za prymir Uhorszczynu. Tam perewedeno dokaz, szczo hrisz wľozenyj na produktywni ciľy obohaczuje kraj, bo taki inwestyciji suť potomu pewnym źerelom dochodiw dla kraju.

Sej projekt, ne nowyj, podaju pro te pid rozwaľu Wys. Sojmu, a zdaje sia meni, szczo znatoki finansowi zmožut' wze nadaty tomu projektowy konkretni formy.

Stilko pro budžet. Ja stoju na stanovysku, szczo nam treba zmaľaly do decentralizaciji centralistycznoji finansowoji polityki naszoji deržawy.

A koľy wze howorju a takij decentralizaciji, to pozwolte, szczo zijdu i na poľe polityczne, szczozy z toho mišcia opravdaty stanovyszcze decentralizacijno - polityczne jake my zanymajemo w wideńskim parlamenti. Nakoľy centralizm finansowyj je pryczynuju ubożestwa kraiw, to centralizm polityczno-nacjonalnyj mihby statyś początkom kińca naszoji deržawy.

Z toho odnoho reczenia možna prote zrozumity dľaczoho delegacija haľycka ne mohľa w wideńskim parlamenti zaniaty inšzoho stanovyska, jak ľyszeń autonomiczne. (Brawo).

Zamarkuwały my se stanovyszcze wid 3 lit tym wyraznijsze, po za jak z druhoji

storony widžyly aspiraciji centralistyczni (tak!), može kopjowani z susidnoji Uhorszczyny, kotri to aspiraciji chotily by z przyrodnoho konglomeratu austrijskich narodiw wytwority jakuś odnocilnu dla mene nezromiľu masu nimecko-austrijskoji narodnosti. Ideja ta czy ľuczsze skazawszy utopjane nowa.

Naszi predki jak i my w czasty znajemo wze smak seji utopii. My perežywały czasty Meternicha, i Bacha z ich centralizmom absolutystycznym, widtak došwidczaly na sobi centralizm konstytucyjnyj.

Na szczastie, przyrodna ewolucija austrijskich narodiw buľa sylnijsza wid seji utopii i ne dywota, szczo systema wnutrisznoj uprawy musila hnet' zmyntyť. Nyni baczymo ľyše koneć borby centralizmu z autonomiej na razi z autonomiej kraiw, a z seji autonomii kraiw z koniecznosti musyť zrodyť autonomia narodiw. Nimci ratuwały swij centralizm po možnosti wsiakimi sposobamy.

W 1868 roci ratuwały jeho tajnym dohoworom z delegacyejju polskoju i Italjańciamy. W r. 1871 poratowaw ich graf Andrassy, a poratunok sej wystarczyw im aź do okupacyi Bosni.

Wid chwyli odnakož, koľy Czechy riszylýs wstupyty do Rady deržawnoji, poczyna je sia wze dekadencija nimeckoho centralizmu.

Jeszcze raz słabyj ľucz nadiji bľysnuw centralizmowy w roci 1893 koľy rozwaźnyj Plener skľonyw Nimciw do tak zwanoji koalicyi. Ale ľucz sej pohas skoro koľy Pigmei powaľyly Plenera. Pošlidnyj raz graf Badeni probowaw w r. 1896, szczanujuczy kulturu nimecku, wynesty Nimciw na dostojne stanovysko w Austriji, a zarazom chotiw ich pomynty z systemuju riwnopravnosti wsich narodiw austrijskich. Ale i ti zachody pokazaľy marnymy.

Nimci wstupyly dobrowilno na skisnu pľoszczu i po prawyľach dynamiki kotiat' sia czym raz hľybsze w doľynu. Br. Gautsch chotiw ich zaderžyty na sij skisnij pľoszczu, a i teperiszne prawytelstwo reflektuje duže na nimciw. Gr. Thun uznaw czeje jazykowi rozporządzenia bar. Gautscha prowizorycznymy. Win kľykw Nimciw do uchwaľenia jazykowoho zakona w dorozu konstytucyjnyj. Widtak kľykw win ich do tak zwanych „Grundzüge“ do jazykowoho zakona, a teper radby ich wydobyty oktrojowanym jazykowym zakonom z seji matni w kotru ony sami wľizly.

A jakež buľo powedenie Nimciw w pošlidnych litach? Nimci domahaľy sia zrazu widkľykawia jazykowych rozporządzeń. Koľy se ne pomohľo, starały sia rozbyty prawyciu.

Potim żadały wyeliminowania Czechów, dalsze powołania gabinetu, a teper domahajut sia niemieckiego gabinetu i centralizmu nacjonalnoho, społuczenoho z centralizmom skarbowym, ta z hegemonjeju nad wsimy ne-niemieckimi narodamy. A dla dekoracji prycho-dyt jeszcze „los von Rom,“ a nawit „los von Österreich“ (brawo). I czy w wydutych zabahanok stanowysko nasze w Radi derżawnij opravdane? Dumaju szczo w powni opravdane, tym bilsze, szczo prawycia parlamentarna ne społuczyłaś lysze dla czyselnoji perewahy, a społuczyła w sobi elementy, o kotrych jakosty można skazaty łuczsze słowo, jak pro ti elementy kotri zibrałyś na liwyci. A do toho wypysała sia prawycia na swoim prapori okłyky, szczo dla samoi derżawy mo-żut' buty lysze spasennymy, tj. perewedenie pownoji riwnopravnosty wsich narodiv austrij-skich, a widtak bereżenie samouprawy. Okłyky si widpowidajut zasadi „justitia fundamen-tum regnorum,“ widpowidajut' organizmowy Austrii jako konglomeratu riżnych narodiv.

Ti okłyky widpowidajut i tij prawdi, szczo cilst bude sylna, koły poodynoki czasty budut' prawylno rozwywatiś. Zdaje sia, szczo hałycka delegacya wytrywaje i na buduce na tim stanowysku decentralizacyi polityczno-nacjonalnoji, a riwnoczasno dla poratowania krajowych finansiw upimne sia takož o uczasť kraiw w dochodach derżawnoho skarbu.

A teper, pozwołyť Wysoka Pałata, pohoworju korotko pro naszi domaszni sprawy. Sud'ba szczasływa riszyła, szczo wilno nam w tim zakonodatnim tili kłasty pidwałyny do buducznosty oboch narodiv. Jaki budut pidwałyny, taka bude i buducznist. Sej zhlad musymo maty za jedno na oci. Uložymo naszi miżnaridni widnosyny myrno, to z myra seho, jak w zahali z myra może popłysty lysze dobro, dobro dla was, dobra dla nas. Meni szkoda tych 38 lit konstytucyjnoji swobody, szczo ne zawsihdy umiły reprezentanty oboch narodiv (a może i ne chotiły) wykorzystaty szczasływe położenie rozporiadżania soboju tak, jakby należałoś.

My ne raz rozchodyły sia z horyczju w hrudy. Dobre, szczo ti czasy powoły my-najut; dobre szczo my umiły sebe bilsze wy-rozumity, bo po wyrozuminiu musyt przyty i do porozumienia. A zdaje sia, szczo ne orzy-bajus, nakoły skażn, szczo tut w Sojmi i jeszcze w bilszij miri w parlamenti wiedeńskim reprezentanty oboch narodiv zajszły wże do-ryt' dałeko po tij dorozni wyrozumienia. Na žal, kraj i suspilnist' nasza ne daleko szcze piszły w tim napriami, ledwy może wstupyły na siu dorohu. Žal, szczo obi suspilnosty, ruska i polska ne zrozumiły, szczo borba lysze osłabljuje i wychodyt zwyczajno na ko-

ryst' kohoś tretioho, obom narodam najmensze prychno.

I dlatoho, dumaju powynni my zawsihdy maty pered oczyma to, szczo nam poodynokim i ciłij suspilnosty treba stremity do poprawy sych widnosyn. A wże wykonaty siu poprawu powynni peredowsim prawytelstwo i autonomiczni własty. Oba ti czynnyki musiat usuwaty vse, szczo nas wzaimno bołyť, szczo nas jaryť, w czym my widczuwajemo krywdu i czerez szczo my rozchodymo sia.

Dohadujeteś Panowe, szczo ja maju tut na hadci jazykowu sprawu. Narodnist i jazykowa sprawa, to dwa monenty nerozlu-czni. A szczo z jazykoweju sprawoju treba duże oberežno obchodyty sia, pozajak ona duże łoskotływa, to dokaz na se majemo w ciłij Austrii, de jazykowa sprawa wykły-kała tak welykij rozstrij. Dla toho ja w sij chwyli maju do prawytelstwa odyn postulat, szczo by ono z wseju strohostju nahladało tocznoho wykonuwania tych wsich jazykowych rozporjadzeń, jaki centralne prawytelstwo wy-dało dosy w koryst' praw ruskocho narodu. O se upomynały sia my tomu rik, pozajak połuczzenie na tim poły duże neznacne. Tu i tam pidwlastni organy postupajut' jeszcze samowilno, mowby ne buło nijakich postanow na tim poły, postupajut z oskorboju praw nam przyznanych, na szkodou naszych inte-resiw i proty intencyi toricznoji odnoho-łosnoji uchwały Sojmu, kotru to uchwału pry-niało prawytelstwo za swoju.

Ja ne choczou rozwodyty nijakich žaliw, bo ne naležu do tych ludej, kotri płacut; ne choczou prowokowaty nowych rezolucyi. My na razi ne idemo poza hranyciu istnijucznych jazykowych rozporjadzeń. Aż z druhocho boku domahajemo sia, szczo by prawytelstwo stojało na storoży tych minimalnych praw nacjonal-nych, jaki nam dosy przyznano.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Sa-wczak.

Członek Wydziału krajowego p. Sa-wczak. Z hory uperedżaju Wysoku Pałatu, szczo ja w mojij promowi poruszu lysz oden predmet i dlatoho moja promowa bude duże korotka. Ekscelencya p. generalnyj sprawo-zdawec w swoim sprawozdaniu o budżeti kra-jewim na osnowi dat statystycznych przy-szow do zakłuczenia, szczo rezultat z kraje-wych opłat konsumcyjnych jest duże neko-rystnyj.

Ja jako toj, kotryj blysko 8 lit wedu w Wydili krajowym administracyju tych opłat ne choczou tomu faktowy perezcyty, aże zo-wsiw przyznaju. A koły dodam, szczo Ekscel-encyja p. generalnyj sprawozdawec miż tymy datamy szcze ne poklykaw dochodu wid li-kieriw, kotryj to dochid predstavlaje mini-

malnu kwotu do 100.000, a dalsze koły w rachubi brutto ne uwzhladnuw obstawyny, szczo w rachubi z r. 1898 jest 26.000 z 30-procentowoho dodatku wid wyna, to toj rezultat dla fondu krajewoho predstavljaje sia jeszcz w hirszym świtli, bo dochodyt do 50%.

Z druhoj storony odnak muszu skonstatuwy fakt, szczo systema arendowania tych opłat w naszym kraju tak w perszim jak w druhim perjodi ne jest tak zła, jak okazała sia w inszych krajach, bo my osiahnuły około 50% koły w inszych krajach, osiahneno netto 15—25%. Dlatoho w tych krajach, de były zawedeni ti opłaty, musily sia Wydyty krajewi postaraty o reformu poboriv tych opłat, i dlatoho zawely własn u administracyju.

O tim w naszym kraju z ohladu na widnosyny dumaty ne možna, ale z druhoj storony poczuwaju sia do obowiazku skazaty, szczo zachodyt opravdana obawa, szczo pry najblyższym wyarendowaniu tych opłat, toj rezultat może buty jeszcz daleko hirszym. Dla zachodyt konieczna potreba, szczo by tii, do kotrych se nalezyt, a imenno prawytelstwo tak krajewoje jak centralnoje postaraly sia o reformu poboru tych opłat, bo inaksze ľhko staty sia może, szczo przydemo jeszcz nyzsze. Szczo to może buty, na to dowody, szczo pry kożdym dalszym arendowaniu ne dalo sia osiahnuty bilszo cysznu, ale protywno spadaw cysz. Wże nyny rano a i teper poczuw ja szczo administracyja kosztuje resztu toho szczo krajewy z wydatkiw zistaje sia. Riwnoczasno muszu zajawyty, szczo ne jest zhidne z faktycznym stanom riczy, bud' to podatnyki platyly ciu sumu brutto, a kraj distawaj tilko połowynu. Tak ne jest, bo nikoly ne czulyśmo, szczo by podorożyła cina trunkiw. A chto na tym traty? Prawdopodobno producent promyslowyj i hurtownyj handlar. Ony z toho zysku ne majut, ale majut menszij dochid z produkeri jak powynni maty. Dlatoho tych kilka sliw poczuwem sia do obowiazku skazaty, bo sprawa ta jest wełykoj donesłoty, a dumaju, szczo se woźne na uwahu takze Prawytelstwo, kotre może inszij sposib poboriv wydumaty.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Prawie we wszytkich przemówieniach w tej ogólnej rozprawie nad budżetem, słyszę jedną piosakę, zawsze powtarzający się ten zwrot, że wydatki nasze rosą niepomieranie i zbyt szybko, a dochody funduszu krajowego nie rosą w tym samym stosunku i zawsze z tego wyprowadzają całkiem naturalnie konsekwencye bardzo pesymistyczne dla przyszłości naszego budżetu, dla stanu naszego krajowego skarbu. Nie

ulega żadnej wątpliwości, że istotnie rzecz się tak ma, iż wzrost wydatków jest szybszy, aniżeli wzrost naszych dochodów, czy to tych, które nazywamy dochodami własnymi funduszu krajowego, czy to tych, które są podatkami kraju.

Przy tej sposobności chciałbym, ażebyśmy przypomnieli sobie zasadę jedną, któraby nam chyba w naszych dyskusjach budżetowych przewodniczyć powinna. Nasz kraj, uzyskawszy w konstytucyi pewien szcuplej samorząd, objawszy pewne bardzo poważne na siebie zadania, jest w tych swoich prawach samorządnych, w tych swoich zadaniach udzielnym i ma prawo na te cele nakładać podatki. Nazywają się one wprawdzie dodatkami do podatków, ale jest to prawo wynikające z tego faktu, że bardzo poważną część społecznych zadań na tym Wysokim Sejmie cięży, a chcąc zadania te spełnić, musimy pobierać na te cele dochody a więc nakładać ciężary, tak samo, jak państwo na swoje cele pobiera podatki. My zatem, Wysoki Sejmie, nazywamy mylnie niedoborem funduszu krajowego to, co niedoborem nie jest, bo jest wykonaniem prawa podatkowego na pokrycie potrzeb kraju.

Proszę sobie wyobrazić, żeby budżet państwa wyglądał tak, jak my przedstawiamy nasz budżet krajowy, żeby budżet państwa w ten sposób liczono, oto państwo ma gospodarczych dochodów tyle z kolei, tyle z domów i lasów, z monopolu soli i t. d. Wydatków ma 600, teraz nawet siedemset kilkadziesiąt milionów, jest więc inaczey niedobór a ten niedobór ma być pokryty podatkami. Żadnie by to wyglądało. Wtedy pokazałoby się, że państwo ma niedobór 500,000,000. Tak samo my konstruujemy nasz budżet, bo podobnie ma fundusz krajowy z pewnych źródeł własne dochody, te dochody wynoszą, powiedzmy okrągło 3 miliony, więc niedobór wynosi 6—7 milionów i ten niedobór pokryją podatki bezpośrednio. Tak nie jest. My rozpisując dodatki do podatków wykonywamy tylko nasze prawo a czynimy to w tym celu, ażeby wykonywać nasze obowiązki. Jest to uwaga, którą po drodze uczyniłem, ażebyśmy się pod względem finansowym nieco więcej w naszym prawie poczuli, ponieważ źródłem dochodów naszych jest nasze samorządne prawo podatkowe, wykonywane w formie dodatków do podatków.

Więc my w ogóle całą naszą robotę, nawet wydatki budżetu jako coś dodatkowego do czegoś innego uważamy, zamiast pamiętać o tem, że to są te wydatki tak fundamentalne jak n. p. na oświatę ludu, na te cele, których państwo spełniać nie może i nie spełnia.

Wracając do tego, od czego zacząłem, że we wszystkich budżetowych przemówieniach istotnie zły nasz stan chwilowy, że wydatki rosną więcej niż dochody, podnoszono z bardzo wielkim naciskiem, z tego wyprowadzają zwykle konsekwencję, że trzeba się jąć bardzo wielkiej oszczędności w naszych krajowych wydatkach. Jabym jednak ostrzegł, żebyśmy, zanim wogóle jakiegokolwiek konsekwencyje z tego niezaprzeczonego faktu wyprowadzimy, zważyli różne okoliczności, które towarzyszą, żebyśmy ten fakt na jego szczególności rozebrali i dopiero potem wnioski z niego wyprowadzali. Inaczej bowiem, Wysoka Izbo, popaść możemy bardzo łatwo w skrajny pesymizm, który dla stosunków naszego kraju, dla naszej pracy w tej Izbie może być również zły, jak zbyt skrajny optymizm.

Bo jeżeli optymizm może nas doprowadzić do przedsięwzięcia czynności, któreby istotnie siły nasze przenosiły, to ten skrajny pesymizm może nam odebrać energię w naszej działalności moc wykonywania wpływu dodatniego na przyszłość kraju.

A przede wszystkim chciałbym zwrócić uwagę na jedną okoliczność: Budżet nasz krajowy w przeciągu ostatnich lat 5 wzrósł o 2,766.750 zł.

Proszę Panów, mam tu preliminarz budżetu państwa na rok 94 i na rok 99. Wydatki wzrosły w tym czasie z 618 na 760 milionów, zatem wzrosły o 142 milionów. Galicya przyczynia się do dochodów skarbu państwa, już minimalnie licząc, w stosunku 10%, jeżeli liczymy tylko to, co najściślej w budżecie uwidoczniono, a nie to, co jest ukryte. Otóż jeżeli Galicya do wydatków państwa przyczynia się 10%, to znaczy, że w tym wzroście 5 letnim z 141 milionów wzięliśmy udział w sumie 14 milionów — że zatem w chwili, gdy my sobie włosy z głów wyrrywamy, że wydatki naszego budżetu krajowego wrosły o 2,700.000 zł. w tym samym czasie udział Galicyi w wydatkach państwa wzrósł o 14 milionów.

(P. Okuniewski. A kto zatem głosuje?)

Wszyscy. — My jesteśmy w położeniu przymusowem, że musimy nie tylko za tem głosuwać, ale czynimy to do pewnego stopnia chętnie, dlatego, bo chyba nie ma pod tym względem dwóch zdań, że siła tej Monarchii jest niesłychanie poważnym czynnikiem dla nas, dla zachowania i rozwoju naszego bytu.

Ale jabym prosił, ażeby ta chętność, ta ofiarność, ten możebym go nazwał „pflichtgemässer Enthusiasmus“, także się objawił i tutaj, co do wydatków krajowych, jabym prosił, żebyśmy jak tam, gdzie nie żałujemy grosza na wzmocnienie militaryzmu, z tą samą gotowością i może z mniejszemi

narzekańiami uchwalali zwiększenia wydatków na szkoły ludowe (Brawo!) na to, co jest niewątpliwie najpoważniejszą naszą twierdzą, zadatkami lepszej dla nas przyszłości, na to, co pozostanie na zawsze nawet i wtedy, gdyby przyszła jakaś katastrofa, o której ciężko pomyśleć i mówić. Proszę Wysokiej Izby, niedalej jak na drugi rok przygotowuje się projekt podwyższenia wydatków wojskowych znowu na 23 miliony i znowu kraj poniesie wydatek przeszło 2 milionów.

To jest jedna uwaga, którą uczynić chciałem, a teraz zwrócę się do tego, co mówił dziś rano, wielce szanowny p. Potocki, podczas którego przemówienia zapisałem się do głosu, a zwrócę się do tej mowy dlatego, ponieważ w tym elegijnym nieco stanie, jaki panuje w tej dyskusji budżetowej, przemówienie p. Potockiego doszło prawie do stanu jakiejś mowy pogrzebowej. Szan poseł powiada, że od czasu konwersyi wydatki wzrosły u nas bardzo znakomicie i że ten wzrost wydatków, który go tak przeraża, rozpoczął się od konwersyi. To jest legenda, którą się często powtarza, a jeżeli obliczymy ściśle cyfry, okaże się tylko legendą.

Mamy w sprawozdaniu komisji budżetowej zestawione ostatnie 10-lecie, które rozkłada się na dwa 5-letnie okresy, a między tymi leży właśnie konwersya długu indemnizacyjnego. W pierwszym z tych okresów w r. 1888 wydatki wynosiły ogółem 4,975.000 zaś w r. 1892 6,791.000, wzrost zatem o 1,816.000. Ten wzrost w odniesieniu do wydatków z r. 1888 stanowi 36%. W r. 1893 wydatki były 7,817.000, w roku 1897 10.583.000, wzrost zatem o 2,766.000, czyli w odniesieniu do wydatku z r. 1893 stanowi to 35%.

Zatem w 5-leciu przed konwersyą wzrosły wydatki o 36% a po konwersyi o 35%, czyli wzrost ten jest zupełnie równomierny.

A teraz przypatrzmy się pewnym szczegółowym pozycjom. Co do tego mamy te szczegóły podane w sprawozdaniu komisji budżetowej w alegacie 2., gdzie obok wydatków na zarząd, zestawione są także 4 wydatki najbardziej produktywne: Oświata, komunikacye, melioracye i rolnictwo z górnictwem.

Zacznę od oświaty. I tu znów nasuwa mi się odpowiedź na jedną uwagę, jaką zrobił szanowny p. Potocki. Powiada on, że nie należy porównywać naszych wydatków na szkoły z wydatkami np. Czech i nie trzeba mówić: my wydajemy 2 $\frac{1}{2}$ miliona, podczas gdy Czechy wydają 12 milionów, tylko trzeba wyjść z punktu wyjścia i zobaczyć, w jakiej gwałtownej progresyi u nas wydatek na szkoły ludowe rośnie i wtedy się pokaże, że idziemy krokiem zbyt szybkim.

Ja zapraszam także p. Potockiego, aby był łaskaw robiąc to porównanie, zważyć także punkt wyjścia a tym u nas było 90 i coś % analfabetów tym punktem wyjścia u nas był taki brak szkół, że staliśmy na ostatnim końcu statystyki porównawczej. Ten punkt wyjścia trzeba sobie przypomnieć i to, że w chwili kiedy wszystkie społeczeństwa sąsiednie pod tym względem miały punkt wyjścia znacznie lepszy od naszego i kiedy mimoto usiływały jeszcze co raz bardziej postępować, to my nie możemy nasze go postępu mierzyć ich postępowaniem, ale musimy iść szybciej od nich, aby zrównać się z nimi, musimy iść szybciej od nich, bo w walce konkurencyjnej między narodami, ten co zostaje w tyle, ten ginie. Pod względem finansowym zaś rzecz się tak przedstawia. Z tych 4 kategorii wydatków, o których mówiłem wykazuje drugie 5 lecie po konwersji wzrost powolniejszy, aniżeli pierwsze w wydatkach na oświatę i rolnictwo, szybszy zaś w wydatkach na komunikacje i melioracje.

Wydatki na oświatę w pierwszym 5-leciu w r. 1888 wynosiły 606.684 a w r. 1892 1,343.445 zł. wzrost jest zatem o 736.710 zł. w ciągu 5 lat a to odniesione do cyfry roku 1888 przedstawia wzrost o 112%. W następnym 5 leciu wydatki na oświatę wzrosły z 1,543.000 na 2,188.000 a zatem o 845.000 czyli o 63%. Więc postęp w cyfrze procentowej w 5 leciu przed konwersją był szybszy niż po konwersji. Tak samo ma się z wydatkami na rolnictwo i górnictwo.

Szczegółowych cyfr przytaczać nie będę, powiem tylko, że w pierwszym 5 leciu wydatki te wzrosły o 93%, w drugim zaś tylko o 36%.

Odmienne ma się rzecz z wydatkami na komunikację i melioracje. Wydatki na komunikację w pierwszym 5 leciu rosły bardzo powoli. Wzrost ten wynosił od r. 1888 do 1892 tylko 4%. Ale w następnym pięcioleciu po konwersji i skutkiem jej wytworzył się fundusz kolejowy i dotuje się ten fundusz corocznie sumą 3 kroć a obecnie już 3 kroć 75 tysięcy i skutkiem tego wzrosły wydatki o 51%, gdy przed konwersją wzrosły tylko o 4%.

Tak samo z wydatkami na melioracje, które w pierwszym 5 leciu wzrosły o 29% a po konwersji o 94%. Tu muszę zwrócić uwagę, że wzrost tych obu rodzajów wydatków jest zarazem wzrostem wydatków państwa na nasz kraj.

Bo wszystko co się w melioracjach robi, robi się przy znacznych zasiłkach państwa, skutkiem czego im bardziej postępujemy w tej sprawie energicznie i ofiarnie, tem więcej mamy możności ściągnięcia ze skarbu pań-

stwa napowrót pewnej części tych pieniędzy, które z kraju tam idą. Więc wzrost wydatków jest poważny, ale żadną miarą nie można powiedzieć abyśmy od czasu konwersji znaleźli się na jakiejś równi pochyłej po której stoczyć się musimy może aż do bankructwa jakby się znów niektórym zdawać mogło.

Jeszcze jedno: Wydatki na zarząd w pierwszym 5 leciu wynosiły razem 2,098.000 zł, a ogólny wydatek funduszu w tym czasie wynosił 26,500.090 zł. czyli zarząd pochłaniał prawie 8% ogólnych wydatków. W drugim pięcioleciu suma wydatków na zarząd wynosiła 2,139.000 podczas gdy ogólna suma 60,513.505 czyli wydatek na zarząd 3½%. To znaczy że nasza administracja stała się znakomicie produktywniejszą skoro z każdego guldena dodatków krajowych szło w pierwszym 5 leciu na zarząd 8 ct. a w drugim już tylko 3½ ct.

Hr. Potocki przedstawiając rzecz w tak bardzo czarnych kolorach mówi, że w ostatnim 10 leciu był silny ze strony kraju posiew co do wydatków produkcyjnych i zapytuje jakie są owoce tego posiewu i powiada, że pod względem wyższej oświaty nie postąpiliśmy silnie. Jako przykład przytacza, że w przemyśle Królestwo rozporządza znacznie wyższą ilością sił dzielnych technicznych. To prawda ale dlaczego? Wszak politechnika sama nie tworzy jeszcze dyrektorów fabryk, do tego potrzeba praktyki dłuższej w odpowiednim przemyśle. A gdzie kraj tak mało jest pod względem przemysłu rozwinięty jak u nas, tam żebyśmy politechnikę udoskonalili nie wiem jak, to ona gotowych ludzi nie wyda. Na to potrzeba jeszcze innych środków. Wiemy jakimi drogami doszło Królestwo do tego rozwoju przemysłu, jaki tam jest obecnie. W Królestwie Bank polski stracił miliony na przemyśle, ale potworzył fabryki, które po dziś dzień stoją. Przyszli po nim inni przedsiębiorcy, przyszli obcy, dość wspomnieć o Żyrardowie i ci podnieśli ten przemysł na obecne wyżyny. I niech mi wolno będzie przy tej sposobności powiedzieć, że trzeba się raz pozbyć tego przesądu skutkiem którego my tu niechętnie przyjmujemy obcych przemysłowców z większymi kapitałami. Przeciwnie oni u nas najpewniej wytworzą wielki przemysł. I choćby w pierwszych latach mieli u siebie cudzoziemców zatrudnionych, to dają zato naszym ludziom sposobność kształcenia się.

A pod względem narodowym nie ma się czego obawiać — bo oto i ten przemysł w Królestwie, o którym mówiliśmy nieraz że jest niemieckim, zaczyna się polonizować i nawet się polonizuje owa Łódź, która do niedawna była niemiecką — nietylko z na-

zwiska ale i istoty rzeczy. A gdy przemysł, choćby na razie przez obcych się rozwinie a nasi się przy nim praktycznie wyrobią będziemy musieli przyznać że nasza technika zrobiła swoje dając ludziom podstawę naukową, aby mogła gdzieindziej nabrać fachowego wykształcenia.

Żeśmy pod względem wyższej oświaty nie postąpili tak jakbyśmy chcieli, to bodaj czy nie wina także i szkoły średniej. Nie wchodzę w szczegóły, a powiem tylko tyle, że przeszczerzenie zupełne systemu szkolnego niemieckiego, austriackiego na nasz grunt polski i ruski, jest chorobą, która nasze wyższe szkolnictwo trapi. I póki do jej wyleczenia nie przystąpimy, póty nie będziemy mogli mówić o takim rozwoju oświaty jakiego pragniemy.

Pod względem oświaty ludowej zaś, posiew rzucony i wydaje owoce. Lecz niewyobrażamy sobie, że lat 15 czy 20 może naprawić to, co wiek zaniedbał lub popsuk.

Nie twierdzą przez to, że u nas już tak dobrze, że lepiej być nie może ale dlatego to mówię, aby zaprzeczyć twierdzeniu że poniesione tu wydatki — to siew nie wydający owoców.

Teraz jeszcze słowo o drugiej stronie tego bilansu tj. o dochodach. P. hr. Potocki znów w tej sprawie wraca do konwersyi i powiada, iż gdy dawniej zawsze liczono na zmniejszenie się ciężarów po spłaceniu długu indemnizacyjnego, to nadzieja ta skutkiem konwersyi zawiodła.

Jeżeli kto miał tę nadzieję, to się łudził — bo wszelkie obliczenia ówczesne dowodziły, a i obecne dowodzą, że jeżelibyśmy nie byli wykonali konwersyi to byłibyśmy musieli przez te lata co roku zaciągać takie pożyczki, że po spłaceniu długu indemnizacyjnego byłibyśmy zmuszeni na pokrycie rat amortyzacyjnych płacić tyle ile się płaciło na indemnizację.

Słyszałem także z ust p. Potockiego, że dodatki do podatków krajowych nie zmniejszyły się tymczasem. No ja nie wiem jak można twierdzić, że dodatek 66 ct. od kwoty niższej jest większy aniżeli dodatek 60 ct. od kwoty w tym samym stosunku wyższej. Zapominają ci panowie, którzy się powołują na te 66 ct., że one odnoszą się do niższej podatkowej podstawy.

Ale jest zestawienie, które zdaje mi się powinno jasno przekonać, że my przecież w dodatkach na cele krajowe nie idziemy w górę nietylko nominalnie ale i co do istotnej kwoty. W budżecie na r. 1898 obliczone są dodatki do podatków na 6,790.000 zł. w budżecie na rok 1899 na kwotę 6,655.000 zł., a wynikłość z r. 1897 była 7,483.000 zł.

Przypatrzmy się tym cyfrom. Jeżelibyśmy nawet wzięli za podstawę nie te 111.000

wydatności centa, które Wydział krajowy preliminaruje, ale te 114.000 wydatności obecnego centa, jakie wynikają z rzeczywistego wpływu w r. 1897, tobyśmy mieli wydatność centa o 3.000 zł. wyższą od preliminowanej. Jeżelibyśmy tedy przypuszczali, że istotnie wpłynęło w r. 1899 stosunkowo tyle, ile wpłynęło w r. 1897, jeżeli ta wydatność centa z r. 1899 ma być stosunkowo równa wydatności z r. 1897, to mamy o 3.000 z centa, czyli o 180.000 zł. więcej, a jeżeli śruba podatkowa jeszcze więcej naciśnie, o 200.000 zł. więcej niż wynosi preliminarz. A w takim razie skarb kraju pobrałby od opodatkowanych 6,838.000 zł. podczas gdy w r. 1897 pobrał 7,483.000 zł. czyli byłoby o 640.000 zł. mniej niż dawniej. Ja tego nie mówię w tym celu, abym Wys. Izbę zachęcał do podwyższania dodatków do podatków, bo w tej chwili potrzeby tego nie ma i mam nadzieję, że potrzeby tej nie będzie, ale mówię nato, aby i pod tym względem nie popadać w ten pesymizm i nie mówić, że my w ostatnich latach idziemy w podwyższeniu dodatków do podatków coraz dalej, bo tego niema i jest raczej faktyczna zniżka.

Zdaje mi się, że z tych niektórych wyjaśnień, które dałem, może Wysoki Sejm dojść do tego przekonania, że chyba stanowiskiem najlepszym, jakie w tych sprawach zająć można będzie stanowisko pośrednie między optymizmem, który jest szkodliwy, a pesymizmem, który jest zabójczy, — to stanowisko pośrednie, którego najlepszą ilustracją może jest postąpienie naszego wielce szan. jeneralnego referenta budżetu Eks. Bilińskiego. Proszę Panów, że sprawozdania jego przebija niewątpliwie to, że stan finansów naszych wymaga bardzo poważnego zastanowienia, ale że rozpaczliwym nie jest. A to, co ze sprawozdania jego wynika, stwierdził bardzo wymownie w dniu dzisiejszym dokonany czynem. Bo ten sam jeneralny referent budżetu, który tak słusznie uczynił, iż bacznie czuwał, nad tem, aby nie potrzebnego wydatku nie zrobić, dziś równie słusznie i sprawiedliwie przemawiał i głosował za wydatkiem, za którym ogromna większość tej Wys. Izby, a ja z nią, się oświadczyła tj. za owemi 80 tysiącami na kolej zakopańską. Co to znaczy? To znaczy, że tam, gdzie jest wydatek rzeczywiste produktywny i konieczny, to tam nasz referent budżetowy zapomni o pesymizmie i tem pewnem czarnowidztwie, tylko nam powie: Zróbcie wydatek, bo on nam się przyda. Otóż to jest stanowisko, które zdaje mi się konieczne zachować w tej sprawie należy.

Hr. Potocki mówił o różnych projektach, jakieby były możliwe do zapewnienia krajowi większych dochodów. I to jest proszę Panów

ten najważniejszy przedmiot, który dziś rozstrzygnięty być nie może, ale który możemy i powinniśmy oddać w ręce Wydziału krajowego z całym zaufaniem, że tę rzecz łącznie z Kołem polskiem w Wiedniu i łącznie z ministrem dla Galicyi przeprowadzi Wydział krajowy w sposób taki, ażebyśmy już w r. 1900 mieli mowę źródła dochodów.

Bo kraj, który jest w tem jak my położeniu, że ma mnóstwo na wszystkie strony potrzeb niesłuchanie żywotnych do zaspokojenia, a temi marnemi dodatkami do podatków nie może ich zaspokoić, ten kraj musi całą swoją usilność włożyć nie w oszczędzanie, bo Panowie wiecie doskonale, że w tym budżecie oszczędzić dużo nie można, ale w otwarcie nowych źródeł dochodu. Ja nie będę mówił obszerniej o poszczególnych projektach, jakie się podnoszą. Co do krajowego monopolu na napoje spirytusowe, to tylko wspomnę, że bardzobym był rad, gdyby coś podobnego było możliwe, ale w tem państwie, które samo sobie wszystkie monopole zastrzeżę i z całą, że się tak wyrażę zazdrością nad niemi czuwa, w tem państwie według mojego przekonania uzyskanie takiego monopolu jest zupełnie niemożliwe. Gdyby tak można dostać w nasze ręce monopol soli, to nasze żupy solne, które są tak bardzo naszą własnością, ale rząd, który monopolu soli z rąk swoich nie wyda, zdaje mi się, że nie wyda także z rąk nadziei na przyszły swój monopol wódczany.

Co do projektu, ażeby ewentualnie czerpać z funduszu propinacyjnego, projektu, który hr. Potocki dziś sam podniósł, to jabym radził bardzo wielką ostrożność zachować w podnoszeniu tej myśli i w dążeniu jej do zrealizowania.

Bądź jak bądź ten propinacyjny fundusz rezerwowy na zewnątrz wygląda jako zabezpieczenie właścicieli obligów propinacyjnych. Prawda, że kraj gwarantuje, że zatem gdyby nawet nie było tego funduszu rezerwowego, to kraj zapłaci i zapłacić musi, bo dotychczas chwała Bogu Galicya każdy swój weksel zapłaciła. Ale tego nie można brać w rachubę. Wystarczy, żeby w pozakrajowych pismach wieść się rozeszła, że rezerwowy fundusz propinacyjny, ten, który jest gwarancją dla właścicieli obligów, że ten fundusz ma iść na pokrycie naszych bieżących niedoborów — a co będzie z kredytem kraju? Dlatego ja ten projekt uważam jako jakieś malum necessarium w jakiejś najostateczniejszej chwili, ale dziś jeszcze w tej najostateczniejszej chwili się nie znajdujemy. A jeżelibyśmy przystępowali do zrealizowania tego projektu, to radziłbym to zrobić raczej w formie pożyczki funduszu krajowego z funduszu propinacyjnego, ale nie w takiej formie, żeby fun-

dusz propinacyjny pokrywał nasze niedobory. A jeszcze zwrócę uwagę, że my znów po latach najpóźniej dziesięciu prowadzić będziemy taką samą dyskusję jak dziś, bo wydatki i potrzeby kraju rosną kolosalnie.

Otóż będzie rzeczą bardzo przyjemną, jeżeli dyskusję tę będziemy prowadzili w takiej chwili, kiedy rezerwowy fundusz propinacyjny będzie już miał owych 17 milionów, potrzebnych na spłacenie obligów w ostatnich 5 latach okresu i jeżeli będzie miał jeszcze po nadto zwyżkę. Wtedy będzie pora, żeby kraj sięgnął po tę zwyżkę, mając owe 17 milionów w kasie.

Dla mnie, przyznaję się, z wszystkich projektów podnoszonych, najsympatyczniejszy jest projekt, który był, jak Panom wiadomo, w Wiedniu przedmiotem poufnej konferencji bardzo poważnych posłów Koła polskiego i przedmiotem także prywatnych rokowań z rządem, w których to rokowaniach podobno zasadniczo oświadczone, że ten projekt jest i wykonalny i interesem skarbu państwa się nie sprzeciwia. Mówię tu o projekcie posła Rutowskiego, aby na pokrycie naszych obecnych niedoborów i na otwarcie nowych źródeł dochodu dla kraju zaprowadzić podatek rzeczywiście konsumcyjny, coś w rodzaju Verschleisssteuer od cukru, na napoje spirytusowe, równocześnie ze zniesieniem dotychczasowych opłat krajowych, z których dochody nie są tak zupełnie pewne, a które to opłaty mają jak powszechnie wiadomo tę szkodliwą stronę, że z nich o wiele mniej wpływa do funduszu krajowego niż powinno wpływać, że zatem są tu obciążeni czy konsumenci czy producenci i handlarze, ale bez pożytku dla skarbu krajowego. Ten projekt dra Rutowskiego przedstawia jeszcze i tę wielką korzyść, że dochód byłby elastyczny, że podniesienie tych opłat tak zaprowadzonych o dwa, trzy centy byłoby w każdym razie możebne, gdyby się ono z ostatecznego naszego bilansu budżetowego okazało koniecznym.

W tej chwili zdaje mi się, wystarcza zupełnie rezolucya proponowana przez komisję budżetową, za którą to rezolucją głosować będę.

Przepraszam, że jeszcze chwilę uwagę Wys. Izby zajmować muszę, a już tu odstąpię od spraw budżetowych, a przejdę bardzo krótko na jedną polityczną kwestyą, mianowicie chciałbym słów parę powiedzieć o dzisiejszem przemówieniu wielce szan. p. Górskiego.

P. Górski w sposób bardzo wymowny, na podstawie konstrukcyi logicznej ścisłej i zupełnie doktrynerskiej roztoczył przed nami dawno już znany Wys. Izbie program unifikacyi administracyi autonomicznej i pań-

stwowej w naszym kraju. Podniósł wielce szanowny poseł ten sztandar, o którym przed 18 laty w tej Wys. Izbie dzielny sztandar tego obrońca powiedział, że to sztandar już poszarpany, a ten sztandar w tej dyskusji przed 18. laty proszę Panów poszarpany został już na ostatnie strzępy.

To Panowie nie jest sztandar, który was wiódł od zwycięstwa do zwycięstwa ale to jest, Panowie z tamtej strony Izby, sztandar który was wiódł od porażki do porażki. To sztandar, który według mego zdania, gdyby w dzisiejszych politycznych warunkach i w obecnym stosunku naszego kraju do Monarchii miał zwyciężyć, byłoby to dla kraju klęską. A jestem przekonany, że z tą chwilą, kiedy stosunki kraju naszego do Monarchii tak się zmieniają, iż tu przed nami na ławce rządowej zasiędzie rząd krajowy temu Sejmowi odpowiedzialny, wtedy, ale dopiero wtedy przyjdzie istotnie kolej na ten sztandar, wtedy, ale dopiero wtedy możliwym będzie złączenie administracji autonomicznej z administracją rządową. (Głosy. Tak jest).

Ale tak jak dziś jest, to wszystko, co w tym szczupłym zakresie kompetencji swojej i wobec tych szczupłych środków jednak autonomia nasza powiatowa i krajowa zrobiła, to wszystko zdać w ręce Rządu krajowi nieodpowiedzialnego, to proszę Panów byłoby więcej niż lekkomyślnością (Głosy: Tak jest).

Tego programu echo, ale słabe już odezwało się przed trzema laty, we wniosku podniesionym przez bardzo znakomitego a sędziwego chorążego z tamtej strony Izby. Podniósł on jedną cząstkę tego programu, ale tę fundamentalną cząstkę, t. j. reformę gminną; a jaki tego rezultat? Oto ten sam znakomity mąż skończył tę kampanię 3 letnią na elegijnej interpelacji do Wysokiego Rządu, któremu nieopatrnie nieco tę sprawę w ręce oddał, na interpelacji. Cóżes Wysoki Rządzie z tem mojem ukochanem dziećciem zrobić?

Temu programowi przyszłości rokować nie można. Sprzeciwia mu się lud, bo obawia się, że ten rodzaj organizacji gminnej, jaki w tym programie jest zawarty odbierze samorząd gminom, jaki one dziś posiadają. Ten program, proszę Panów, nie trafia do przekonania krajowej inteligencji sfer średnich, i tak zwanych wyższych, dopóki nie będzie gwarancji politycznych i zdaje mi się, że w tem przekonaniu łączy się nietylko nasze tu stronnictwo ale i bardzo poważna część tych szanownych posłów, którzy środkowe ławy tej Wysokiej Izby zajmują. (Brawo). a to jest niewątpliwie opinia znakomitej większości kraju.

Przyjdzie czas na wasz program, kiedy będziemy mieli prawdziwy samorząd i Rząd

odpowiedzialny przed naszym Sejmem krajowym. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusja ogólna zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca.

P. Andrzej hr. Potocki. Ja prosiłem o głos jeszcze pierwej.

Marszałek. P. Potocki zapisał się do głosu warunkowo i jeżeli Wysoka Izba nie ma nic przeciwko temu mogę dyskusję otworzyć na nowo i udzielić głosu p. Potockiemu. Czy ma kto co przeciw temu? (Nikt). Wobec tego otwieram na nowo dyskusję i udzielam głosu p. Potockiemu.

P. Andrzej hr. Potocki. Wysoka Izbo Skoro ostatni mówca podczas mojej przemowy do głosu się zapisał i prawie całą swoją mowę skierował przeciw memu przemówieniu, chciałem mu w paru słowach odpowiedzieć.

Przeczył on i zbijał wszystkie moje myśli, a nawet niektóre takie, których ja ani nie miałem ani o ile mi się zdaje nie wypowiedziałem. A jeżeli nazwał moje przemówienie pesymistycznym jeżeli nazwał je śpiewem łabędzim (P. Okuniewski: Pogrzebowym) nad tą Izbą, ja muszę powiedzieć, że jego przemówienie robi na mnie jeszcze pesymistyczniejsze wrażenie.

Bo i on podobnie jak ja skonstatował, że finanse kraju w smutnym są stanie, ale ja przedstawiłem tn Panom projekt w jaki sposób wyjść z tego położenia, a on nie podał żadnego sposobu a tylko wyraził zaufanie do Wydziału krajowego, że on tę zagadkę rozwiąże.

Ale proszę Panów, to nie dosyć, bo Wydział krajowy składa się z posłów, z ludzi takich samych jak my, a jeżeli my nie mamy żadnej myśli, w jaki sposób finanse kraju sanować, to mnie się zdaje, że i on tego kwiatu paproci cudownej w nocy świętojańskiej nie znajdzie.

Przedstawił on, że i wydatki ogólne państwa od lat 10 podniosły się o znaczną kwotę i, że Galicya od lat 10 o tyle więcej bo o 14 milionów dla państwa składać musi i wyciągnął wniosek, że jeżeli tam możemy płacić więcej, to i tu również możemy to uczynić. Mnie się zdaje, że tylko przeciwny wniosek można z tego wyciągnąć, bo zasoby kraju nie są źródłem niewyczerpanem.

Mówił on dalej, o wydatkach na szkolnictwo, i przedstawił, jakobym był przeciwnym powiększeniu słusznych w miarę potrzeby wydatków na ten cel.

Pozwolę sobie przypomnieć P. Romanowiczowi, że na ankiecie, w której razem

z nim zasiadaliśmy byłem za podniesieniem płac nauczycieli, ludowych i, że za tym wnioskiem głosowałem, że jestem częścią tej większości, która od lat 12 o przeszło 300% powiększyła wydatki na szkolnictwo.

To jest chyba dostateczny dowód, że przeciwko oświacie ludowej i szkolnictwu ani ja ani koledzy moi nie jesteśmy.

Ale w tej oświacie nie trzeba upatrywać środka na wszystko złe, na wszystkie bole i niedole i sądzić, że ona wszystkiemu zaradzić może i zaradzić musi. Oświata, jeżeli się będzie rozwijała kosztem wszystkich soków żywotnych tego kraju, tak samo nie doprowadzi do szczęścia i dobrobytu jakby nie doprowadził do tego brak tej oświaty. Mnie się zdaje, że tylko równomiernie i spokojne postępowanie naprzód w tym kierunku może doprowadzić do zamierzonego celu.

Zdaje mi się również, że się nie bardzo mylił, jeżeli powiedział, że dodatki do podatków dziś w rzeczywistości wynoszą 66%, a wystarczy prosty rachunek, aby się przekonać, że tak jest, i że wskutek tego dochodu niemal do maksymalnej wysokości jaką kiedykolwiek osiągnięty.

Przedstawiłem tutaj Panom dwa projekta, jakimi według mnie można otrzymać fundusze potrzebne dla uniknięcia przyszłych deficytów. Przeciwko jednemu t. j. przeciwko zaczerpnięciu w funduszu propinacyjnym nie oświadczył się, wprawdzie ale ostrzegął p. Romanowicz, mówiąc, że gdybyśmy rezerwę funduszu propinacyjnego już pierwszej zużyli mogłoby to niekorzystnie wpłynąć na kursa listów propinacyjnych i obniżyć ich wartość.

Otóż ja bym tego nie bardzo się obawiał, ponieważ znaczna część tych listów znajduje się w kraju, a więc w rękach ludzi którzy by dobrze wiedzieli, że przez podobną uchwałę spłacanie tych papierów nie byłoby w niczem zakwestyonowane. Ale ani mnie, ani p. Romanowiczowi nie należy rozstrzygać tej kwestyi, coby koła finansowe zrobiły wobec podobnej uchwały bo nie jesteśmy do tego kompetentni znawcami.

Pozwolę sobie przypomnieć Panom, że mamy cały szereg papierów gwarantowanych przez kraj, które nie mają żadnej rezerwy, n. p. listy hipoteczne Banku krajowego, które stoją 98 do 99, według dzisiejszego kursu wiedeńskiego a listy propinacyjne mają taki sam kurs 98 do 99, choć mają rezerwę. A więc gwarancja kraju wystarcza zupełnie, aby podtrzymać kursa papierów. Dlatego też myślę, że w rezerwie funduszu propinacyjnego możemy sobie otworzyć na jakiś czas tak potrzebne źródło dochodów.

Nie wchodzę w to, w jaki sposób to wykonamy, czy zapomocą pożyczki czy też

ustawy, bo ewentualny sposób przeprowadzenia zostawić musimy Wydziałowi krajowemu i kołom miarodajnym.

Ponieważ do głosu nikt się więcej nie zapisał a dyskusja zamknięta chciałbym jeszcze wspomnieć o ostatnich słowach przemowy p. Romanowicza choć nie były skierowane przeciw memu przemówieniu. Powiedział, że ten sztandar, pod którym walczymy jest poszarpany. Proszę Panów, żołnierz, walczący pod sztandarem, który w wielu był bitwach, i od gradu kul i pocisków jest podziurawiony, byleby był przeświadczony o słuszności swej sprawy, chełpić się z poszarpanego sztandaru tylko może. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Ponieważ nikt głosu nie żąda, dyskusja zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Billński. Jest zyczajem we wszystkich parlamentach, że w rozprawie generalnej nad budżetem mówi się nie tylko o budżecie: czasem nic prawie o budżecie się nie mówi, ale raczej o sprawach natury ekonomicznej i politycznej. Tam gdzie mowcy mniej mówią o budżecie, tam i sprawozdawcy zwykle tego samego trzymają się systemu, tak że najprzód mówią krótko o rzeczy podrzędniejszej t. j. o budżecie a kończą swą przemowę sprawą polityczną, bardzo pięknym zazwyczaj fajerwerkim i nadają całej mowie pewien charakter blasku retorycznego. Ja sądzę, Wysoka Izbo, że dziś chodzić mi powinno nie o efekt retoryczny, jednakże obowiązkiem moim jest mówić więcej o budżecie aniżeli o innych sprawach i z tego powodu odwrotnie: będę mówił krótko o sprawach politycznych, ekonomicznych i innych, ogólnej natury, a całkiem nie długo, proszę się o to nie obawiać z powodu spóźnionej pory, mówić będę o budżecie.

Spraw politycznych stosunkowo podnoszono nie wiele. W ostatniej chwili odbył się malenki pojedynek w sprawie organizacyi władz krajowych pomiędzy ostatniemi dwoma mowcami. Ja bym tą sprawą nie chciał dłużej zajmować Wysoką Izbę, bo ostatecznie wszyscy bardzo dobrze wiemy, jak na nią należy się zapatrywać, to jest wszyscy wiemy o tem, że przy dwoistej administracyi działalność tej administracyi jest mniej korzystną, że z drugiej strony zapobieżenie tej dwoistości przez połączenie władz autonomicznych z rządowemi wymaga poprzedniego spełnienia warunków natury politycznej i narodowej, których jeszcze dziś nie ma.

Przez długie lata o kwestyi gminy zbiorowej toczyła się i toczyć się — myślę będzie dyskusja w tym Sejmie, aż ostatecznie przy-

dzie czas, kiedy interesa narodowe z interesami administracyjnymi pójdą w parze i wtedy sprawa zostanie pomyślnie załatwiona. (Brawa).

Poruszono tu jeszcze kwestyę drugą o której chciałbym kilka słów wspomnieć. — Jeżeli w jakim porządku należy mówić odpowiadając Panom musi się któregoś z mówców wymienić na pierwszym miejscu i niekoniecznie to dowodzi, że się właśnie pod każdym względem na pierwszym miejscu o tym pośle chce mówić. (Brawa).

Mówił poseł Średniawski dość obszernie o stosunkach w zachodniej części kraju, dość dramatycznie przedstawiał rzecz, wynotowałem sobie z jego przemówienia słowa, jak gangrena, krew, święta karczma, żydzi, nienawiść, i t. d. Wyniosłem tylko jedno uczucie z tej przemowy, że u szanownego posła to, co na koniec przytoczyłem, nienawiść odgrywa niejaką rolę. Nie bardzo się zgadzam z kolegą. Jestem tego zdania, że nienawiść czyto społeczna, czy narodowa, czy polityczna nawet, zatruwa życie społeczne tam, gdzie ją spotykamy. Dlatego dążeniem wszystkich żywiołów politycznych w każdym społeczeństwie, jakakolwiek walka się toczy, usuwać żywiol nienawiści. Że nie zawsze tak postępowano u nas w kraju i w zachodniej części kraju, tego nie przeczę i o tem wie bardzo dobrze szanowny poseł.

Ja o sprawie tak zwanej ludowej mam bardzo proste jasne, że się tak wyrażę wyobrażenie. Zupełnie pojmuję, że warstwy nasze społeczne niższe budzą się do życia politycznego, zupełnie to rozumiem, że w miarę tego, jak te warstwy społeczne dojrzejają politycznie, przybędzie czynnik dodatni dla narodu, jeżeli ta działalność polityczna tych warstw nowych będzie się odbywała pod dwoma hasłami, to jest hasłem polskości i katolicyzmu.

O ile ten ruch ludowy w tym duchu będzie się rozwijał, to z pewnością ze strony warstw społecznych wyższych dziś już działających w życiu politycznym żadnej przeszkody nie dozna i z pewnością na jakąkolwiek nienawiść te warstwy społeczne z naszej strony nie natrafia.

Poruszył sprawę polityczną p. Wachnianini w dwóch kierunkach, mianowicie w kierunku polityki państwowej i narodowej naszej krajowej. Co do polityki państwowej nie ulega wątpliwości, że najzupełniej piszę się na wszystko co mówił p. Wachnianin.

P. Wachnianin należy ze swoją grupą w parlamencie do tego samego koła większości, do którego należy „Koło polskie“, wskutek tego cele polityczne są nam wspólne. Ale, i o ile szanowny poseł mówił o au-

tonomii w kraju, zgodziłbym się z nim z jedynym wyjątkiem. My stoimy zawsze i stać musimy na stanowisku autonomii krajowej a nie narodowej. Z tego nie wynika, jakoby pojęcie autonomii narodowej samo w sobie było błędne, tylko, że autonomia narodowa może się stosować jedynie w takich krajach, gdzie rozmaite narodoowości są geograficznie zupełnie od siebie oddzielone jak n. p. w Tyrolu. W innych krajach, gdzie narodoowości kraj zamieszkujące są pomieszane, może być mowa o autonomii krajowej, a nie narodowej, to zupełnie nie wyklucza równouprawnienia narodowego. Jeżeli p. Wachnianin podnosił, że Rusini domagają się, aby rozporządzenia językowe istniejące u nas, o ile one dają prawa pewne językowi ruskiemu, były ściśle wykonywane, to najzupełniej to żądanie podpisuję.

Wysoki Sejm zeszłego roku jednogłośnie to żądanie uchwalił i nie wątpię, że Namiestnik w tym duchu działa i będzie działał, aby władze rządowe ściśle stosowały się do rozporządzenia cesarskiego, które nadaje prawa narodowe językowi polskiemu i ruskiemu.

(P. Okuniewski to za małe prawa).

Poruszono w tej rozprawie także pewne ważne sprawy natury ekonomicznej i społecznej między innymi p. Andrzej hr. Potocki zastanawiał się nad tem, jakie są skutki tych ofiar, które ponoszono przez długi szereg lat ze strony reprezentacji krajowej. Otóż muszę powiedzieć, że o ile pod względem zapatrywania się na położenie finansowe kraju zupełnie się zgadzam z hr. Potockim, to nie we wszystkim podzielam jego pesymistyczne zapatrywanie na położenie ekonomiczne i społeczne kraju.

Co do oświaty nie potrzebuję polemizować z hr. Potockim. Wiemy dobrze, że hr. Potocki jest gorącym zwolennikiem szerzenia oświaty ludowej i dał dowód tego ostatnimi dniami, kiedy szło o podwyższenie płac nauczycielskich.

Co do spraw przemysłowych i kolejowych nie zupełnie podzielam zdanie Szanownego posła jest on tego zdania, że ofiary, jakie kraj poniósł na budowę kolei, nie stoją w stosunku do owoców zebranych. O planach dziś nie można jeszcze mówić, dziś kiedy akcja popierania budowy kolei żelaznych jest w początkach, a przynajmniej nie została do pewnego dalszego większego punktu doprowadzają.

Jeżeli Szanowny poseł uważa akcyę dlatego za chybiłą, ponieważ przyjęto system normalno-torowy, a nie wąsko-torowy, to zdaje się, że związku między tem twierdzeniem, a przyczyną trudno się dopatrzeć.

To jest rzecz sporna, można być tego zdania że byłoby lepiej budować kolej wąsko-torową, że tym samym funduszem możnaby było więcej kolei budować. Sam fakt przyjęcia kolei szeroko-torowych nie dowodzi jeszcze, że ofiary kraju były nie na swoim miejscu,

Taksamo nie mógłbym się zgodzić z tem, co p. hr. Potocki mówił o przemyśle, w szczególności o stosunku naszych wyższych szkół do przemysłu.

Prawda, że u nas częstokroć używa się sił technicznych obcych, ale równie prawdą jest, że od nas wychodzą często technicy bardzo uzdolnieni, którzy po za granicami Galicyi w ziemiach polskich pod rządem rosyjskim znakomite zajmują stanowiska. To jest stosunek cokolwiek anormalny ale nie można wnosić, że nasze szkoły wyższe techniczne nie wydają ludzi technicznie uzdolnionych.

Co się tyczy rozwoju przemysłu samego, to jestem zdania, że napływ kapitałów obcych w celu podnoszenia przemysłu krajowego, naturalnie z powodów narodowych, tylko dla zysku, nie jest dla kraju szkodliwym, jestem zdania, że właśnie w kraju, gdzie brak stonkowo kapitałów przemysł większy zwłaszcza fabryczny w inny sposób powstać nie może, jak przy pomocy funduszków z zagranicy przybywających. Zapewne mogłyby się znaleźć w kraju kapitały i instytucje, któreby przemysł popierały, jeżeliby to się mogło odbywać szczęśliwie.

P. Romanowicz wspomniał o Banku polskim, który stracił kapitał, a przynajmniej stworzył i podniósł przemysł, jak panom wiadomo, my mieliśmy niedawno wypadek w kraju, gdzie kapitał stracony i przemysł nie bardzo podniesiony i z tego stanowiska rzecz wzięwszy, wolę, aby instytucje krajowe nie poświęcały się temu celowi, aby kapitały z zagranicy przybywały i ponosiły ryzyko zakładania nowego przemysłu.

P. Barwiński podniósł w szczególności silne zadłużenie roli w kraju naszym.

Kwestya, którą poruszył p. Barwiński, mianowicie skup długów hipotecznych przy pomocy innej formy listów zastawnych, tak zwanej renty hipotecznej, jest wielkim problemem ekonomicznym, o którym literatura jest bardzo bogata. Ja nie miałbym nic przeciw temu, aby Wydział krajowy kwestyę tę studyował i w danym razie zdał o tem Sejmowi sprawę albo wdał się w rokowania z Rządem, by ta sprawa była gruntownie obmyślana. Ale nie jest to sprawa którąby się mogła tak rychło załatwić; to jest „Zukunftsmusik“.

Że stanowiska finansowego traktowali sprawę wszyscy mówcy. Wszyscy musieli stwierdzić, że w istocie stan finansów kraju jest w tej chwili niepomyślny, jest on tem niepomyślniejszy, że grozi znaczny niedobór już w roku przyszłym, a nie jesteśmy w możności zapewnić, a przynajmniej wyrobić pewność, że potrafimy jeszcze w ciągu roku zapewnić wyższy dochód, któryby temu niedoborowi zapobiegł. To też każdy z nas musi się zastanowić nad tem skąd to poszło, że kraj nagle stał w obec tak poważnej chwili.

Pochodzi to, zdaniem mojem stąd, że tak w naszych wydatkach, jakoteż w naszych dochodach brak jest pewnej elastyczności. Zapewne szanownych panów uderza to, że mówię: „brak jest elastyczności w wydatkach“. Ja jednakowoż mam uczucie, że tak jest.

Ten fakt, ten brak elastyczności pochodzi stąd, że Wys. Sejm w wielkiej gorliwości swojej o dobro publiczne zanadto, powiedziałbym, angażuje się pod względem finansowym na dłuższy szereg lat.

Gdyby Wys. Sejm zachował sobie pod tym względem możność decydowania od roku do roku w miarę swoich środków, to ta elastyczność by istniała.

Wszakże bez tego znaczna część wydatków musi być zrobiona już z góry i jest pozycya, że się tak wyrażę, zamknięta, z góry jest dana tam, gdzie z kontraktu, z obowiązku prawnego jakiś wydatek musi być zrobiony.

Tymczasem Wys. Sejm, przez stworzenie n. p. funduszków, do których zobowiązuje się przez szereg lat dawać pewne dotacje, sam się zobowiązuje, na dłuższy szereg lat tak, że wtedy, kiedy przychodzi rok ciężki, z jednej strony nie może wydać na coś, coby było niezbędnem, a z drugiej strony daje na fundusz, gdzie to może jest zbędnem.

I dochodzimy do takiego rezultatu, że częstokroć fundusz dysponuje gotówką, kiedy Sejm oszczędzać się musi za nowymi źródłami dochodu.

Zresztą (nie chcę robić z tego nikomu wyrzutu) ale właśnie ta gorliwość o dobro kraju sprowadza, że Sejm bez zachowania rezerwy dochodzi do ostatnich granic środków, jakie w danym roku posiada.

Wszakże mieliśmy i mamy teraz przykłady jak dalece najdrobniejszą rezerwę, jaką posiadamy, Wysoki Sejm uchwałami swojemi usuwa.

Już komisya budżetowa obniżyła nadwyżkę, jaką był wyliczył Wydział krajowy z 44.000 na 8.990 zł., Sejm z tego już 5.000

zł. wziął na cele melioracyjne, pozostało więc 3.990 zł. Ale z góry można Sejmowi powiedzieć, że jeżeli (na co się i komisya budżetowa zgodziła w zasadzie) zostaną przyjęte wnioski komisji szkolnej odnoszące się do subwencyonowania szkoły polskiej w Białej i seminarjum żeńskiego wydziałowego we Lwowie, wtedy zostanie nadwyżki 690 zł.

Bardzo dużo to nie jest i chyba mamy nadzieję, że gdzieindziej będą oszczędności lub dochody będą znacznie wyższe, niż się spodziewamy.

Toteż sędzę, że jest uzasadnionem zdanie, że komisya budżetowa proponuje Sejmowi, ażeby komisye fachowe zanim Sejmowi tego rodzaju wnioski postawią z komisją budżetową się porozumiały.

To co do elastyczności wydatków.

Co do elastyczności dochodów, to brak tej elastyczności dlatego, ponieważ główne nasze dochody są dodatki do podatków bezpośrednich.

W ogólności podatki bezpośrednie same w sobie nie posiadają elastyczności, chyba gdybyśmy sobie wyobrazili jakiś podatek pośredni ze skalą ruchomą, jak jest n. p. w Anglii.

Jak są podatki bezpośrednie uciążliwe same w sobie, dowodem fakt, że w tej Izbie rok rocznie pojawiają się skargi na ucisk ze strony władz skarbowych.

Zupełnie nie jestem powołany do tego, by sądzić, czy te skargi są uzasadnione, czy nie, bo przecież jest osobna komisya, która o tem zdaje sprawę Sejmowi. Ale chciałbym zwrócić uwagę Wys. Izby na kilka dat, które dowodzą, że właściwie ciężary pomimo podatku dochodowego z podatków bezpośrednich nie wzrosły w kraju, a pomimo to ten ciężar podatku dochodowego jest tak bardzo odczuwany w kraju.

Podatek dochodowy przyniósł około 1,600.000 zł., jest to nowy ciężar na kraj nałożony.

Z drugiej strony są pewne ulgi, te ulgi wynoszą: naprzód 400.000 opustu w podatku gruntowym z powodu reformy podatku gruntowego, respective 2 i pół miliona, które się dało na całe państwo, powtóre jest 500.000 z podatku gruntowego, a 300.000 z podatku domowego, opust 10%.

Jeżeli dotąd jest 370.000 zł. udziału ze strony Państwa z tytułu podatku dochodowego, to dojdzie do sumy 1,570.000 złr., którą bądź podatnicy bądź kraj zarobili, tak że 1,600.000 bilansuje się z 1,570.000.

Nie wliczone są w tem ubytki na niekorzyść Państwa w podatku gruntowym a wypadek klęsk elementarnych, ubytki, które

nie są bezpośrednią korzyścią dla kraju, bo ostatecznie odpisuje się podatek temu, kto został klęską dotknięty, ale w porównaniu z dawnym stanem jest to pewne minus na korzyść Państwa, a pewne plus na korzyść kraju.

Z tego widzimy, że choć może są tu i owdzie nadużycia ze strony władz skarbowych, ciężar podatków bezpośrednich wcale się nie wzmaga, mimo nowego podatku, a mimo to wszystko — i to jest dowodem braku elastyczności w podatkach bezpośrednich.

Corocznie podnoszą się żale w tej Izbie i z tych żalów wynika, że bardzo trudno jest oświadczyć się za dalszymi podwyższeniami dodatków do podatków.

Nie mogę się absolutnie zarzec, że to nie nastąpi, tembardziej że nie wiemy, jak w ciągu roku starania Wydziału krajowego o polepszenie finansów krajowych odpowiedzą celowi.

Ale faktem jest, że rzeczywiście podniesienie dodatków do podatków byłoby słusznie uważanem przez ludność w kraju jako bardzo ciężka klęska, a więc należy się starać o pewną elastyczność w dochodach kraju, przez wciągnięcie elementu podatków konsumcyjnych do budżetu krajowego.

Jeżeli w sprawozdaniu, które miałem zaszczyt imieniem komisji budżetowej przedstawić Sejmowi, jeżeli w tem sprawozdaniu wspomniałem między innymi o udziale Państwa w podatkach konsumcyjnych, przy sposobności podwyższenia tych podatków konsumcyjnych, to mogę zapewnić szanownych panów, że nie czyniłem dlatego, ponieważ w czasach, kiedy miałem wpływ na finanse, ta myśl była poruszana i traktowana.

Ja się tylko mogę powołać na to, że mimo wszelkich słabych stron, jakie ta myśl ta idea zawiera, mimo to znalazła ona poparcie ze strony marszałków krajowych największych krajów tej Monarchii.

Muszę z wielką wdzięcznością wspomnieć o rokowaniach, które swego czasu pofornie odbywałem z marszałkami krajów w szczególności i naszego i Czech — rokowaniach, przy których się okazało, że istotnie jest możliwem przy pomocy podwyższenia podatków konsumcyjnych pogodzić interesa Państwa z interesami krajów poszczególnych.

Niech Panowie nie sądzą, że to jest rzecz tak prosta jak mówił p. Wachnianin wykonać napad na finanse państwa. Tego napadu tak, abyśmy zabrali podatek gruntowy, nie bardzobym sobie życzył ze stanowiska kraju. Przyznam się że jako minister finansów nieraz myślałem czyby podatek gruntowy nie oddać krajom: niechby go sobie pod-

wyższały i nie narzekały na państwo, ale ze stanowiska kraju nie bardzo byłbym za tem, pominawszy, że to jest znów podatek, który niema elastyczności. Możeby się znalazł żywiol, któryby z tego podatku chciał zrobić dochodowy a toby była reforma społeczna, którejbym zbyt nie doradzał. To byłby powód dla któregobym napadu na finanse państwa nie zrobił.

Zwracam jeszcze uwagę p. Wachniaina, że ten napad mógłby się może wtedy udać, jeśliby napadnięty trochę nam pomógł, a zdaje mi się, że to trochę nieprawdopodobne, żeby nam minister skarbu bez jakiegoś interesu skarbowego, chciał pomagać. Może być, że się to uda, i zapewniam Wys. Izbę że przytaczając w sprawozdaniu argumenty pro i contra, bynajmniej nie chciałem osłabiać tej myśli. Słyszałem od niektórych kolegów zarzut, że lepiej nie było mówić o tych argumentach contra bo to nam może zaszkodzić. Pewnie, że, gdyby zaprowadzenie tego podatku zależało tylko od tego, jak sprawozdanie będzie napisane, byłbym najgoręcej przemawiał w sprawozdaniu za tym podatkiem, ale niestety we Wiedniu też coś o tych rzeczach wiedzą jakie argumenta mogłyby być contra a myślę, że lepiej trzeźwo przedstawić to co przemawia za a co przeciw, niż oddawać się iluzjom. Prawdą jest to, co opowiadał p. Romanowicz, że była konferencya posłów Rady państwa gdzie na wniosek p. Rutowskiego omawiano tę kwestyę podatku konsumcyjnego bezpośrednio na rzecz kraju wybieranego. Czy się uda uzyskać przyzwolenie Rządu na taki podatek, tego oczywiście z góry przesądzać nie można; gdyby się udało doprowadzić do takiego podatku toby było najkorzystniejsze ułatwienie sprawy, bo wtedy ta elastyczność byłaby w całym tego słowa znaczeniu uzyskana. Zadaniem Wydziału krajowego będzie starać się o to wszelkimi siłami a będzie mógł to zadanie spełnić łatwiej, jeżeli pod względem stanowiska do spraw finansowych nastąpi tu niejaka zmiana, bo mojem zdaniem powodem nie bardzo pomyślnego stanu naszych finansów jest prócz wzrastających wydatków i braku elastyczności w dochodach i wydatkach, także niestosowny udział Wydziału krajowego w budżetowych sprawach. Wydział krajowy zajmuje się właściwie budżetem o tyle tylko, że go zestawia, bardzo sumiennie, przedstawia Sejmowi i potem stosując się do budżetu administruje przez cały rok. Ale to za mało. Słyszałem niedawno, że gdy komisya fachowa (nie budżetowa) zamierzała zrobić jakiś wyższy wydatek, członek Wydziału krajowego powiedział, że on ze swego stanowiska by się na to zgodził, ale trzeba oto spytać komisyi budżetowej.

Ze swego stanowiska, to znaczy jako poje-dynczy członek Wydziału krajowego.

Mojem zdaniem powinno być zadaniem Wydziału krajowego tak służbę zorganizować, aby np. jeden członek Wydziału krajowego sam zajmował się bezwzględnie, że się tak wyrażę, sprawami budżetu w tem znaczeniu, żeby bez względu na swój referat w Wydziale, w każdej sprawie budżetowej zabierał głos w komisjach i ze stanowiska ogółu budżetu mógł dawać opinię; czy jakiś wyższy wydatek można zrobić.

Większa inicjatywa Wydziału krajowego i wpływ na Sejm w sprawach budżetowych jest niezbędny.

Każdy parlament musi być prowadzonym przez jakąś administracyę, przez Rząd. Otóż Sejm potrzebuje tu... przewodzenia przez Wydział krajowy, przez jakiegoś członka Wydziału krajowego, w charakterze jak gdyby ministra finansów. Jeżeli Wydział kraj. tę rolę będzie wykonywał, to i jego stanowisko wobec Rządu w sprawach finansowych będzie miało inne znaczenie i gdy przyjdzie do rokowań ze Rządem to Koło polskie i minister dla Galicji będzie popierać Wydział krajowy i będzie można mieć nadzieję, że nie będziemy stali wówczas przed jakimś znakiem zapytania, tylko będziemy mogli spokojnie wydatki cywilizacyjne, ekonomiczne, tam robić, gdzie są istotnie potrzebne, nie przesądzając oczywiście oszczędności tam gdzie jest wskazana.

I w tej nadziei, że Wydział krajowy gorąco i energicznie za współudziałem Koła polskiego zabierze się do akcyi i w tej nadziei polecam Wysokiej Izbie przyjęcie budżetu. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Podczas dyskusyi szczegółowej otwierać będę dyskusyę nad całą rubryką każdą z osobna. Następnie już przy poszczególnych pozycyach dyskusyi otwierać nie będę z wyjątkiem tych, pozycyi do których odmienne wnioski zostaną zgłoszone co do tych zarządę odmienne głosowanie. Przystępujemy więc do rubryki I. wydatków. W zastępstwie nieobecnego p. sprawozdawcy, ma głos p. Scipio.

Sprawozdawca P. Scipio (czyta):

A. Sejm krajowy.

Poz. 1. Koszta podróży p. p. posłów 4.486 zł.

Poz. 2. Dyety p. p. posłów 36.000 zł.

Poz. 3. Koszta druków 20.600 zł.

Poz. 4. Spisywanie sprawozdań 4.000 zł.

Poz. 5. Pisarze dzienni 650 zł.

Poz. 6. Remunoracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu 1.200 zł.

Poz. 7. Służba 1.200 zł.

Poz. 8. Opał 1.500 zł.

Poz. 9. Zapuszczanie i mycie podłóg 100 zł.

Poz. 10. Potrzeby kancelaryjne 400 zł.

Poz. 11. Na uzupełnienie biblioteki sejmowej 200 zł.

Poz. 12. Rozmaite drobne wydatki 320 zł.

Razem 70.656 zł.

B. Wydział krajowy.

Poz. 13. Marszałek krajowy 6.000 zł.

i dodatek na reprezentacyę 4.000 zł.

Razem 10.000 zł.

Poz. 14. Sześciu członków Wydziału po 4.000 zł. razem 24.000 zł.

Poz. 15. Zastępcy 2.000 zł.

Poz. 16, 17. Dodatek dla członka Wydziału mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym 1.000 zł.

Suma wydatków w rubryce I. razem 107.656 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. wydatków, poz. 1—17, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Przystępujemy do rubryki II.

Sprawozdawca P. Scipio (w zastępstwie p. Skrzyńskiego) (czyta):

Rubryka II. Koszta zarządu.

Do poz. 29. proponuje komisya budżetowa policzenie w drodze łaski trzech lat do emerytury adjunktowi kasowemu Erazmowi Świerczewskiemu i podwyższa wydatek tej pozycyi o 111 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje odczytany wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Scipio (czyta):

Pod. poz. 30. Dary z łaski wstawia Komisya budżetowa 1.140 zł.

a mianowicie na podstawie dawnych uchwał Sejmu 780 zł. oraz stosownie do osobnego sprawozdania Wydziału krajowego L. W. 54.381/898 dla Dominika Nowosada i Antoniego Woytyny, wysłużonych stróżów przy Wydziale krajowym, tytułem stałego daru z łaski rocznie po 180 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Ponieważ nikt głosu nie zabiera, przeto podaje

wniosek komisyi do głosowania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Komisya budżetowa preliminuje nadto w załatwieniu otrzymanych petycyj następujące dary z łaski:

a) l. pet. 539. Augusta Gergel, stale rocznie 150 zł.

b) l. pet. 704. Marya Zajączkowska, stale rocznie 150 zł.

c) l. pet. 231. Marya Barycka jednorazowo 150 zł.

d) l. pet. 317. Wanda Dziubińska, jednorazowo 200 zł.

e) l. pet. 138. Rozalia Piotrowska 200 zł.

f) l. pet. 459, Joanna i Leontyna Sapałczyńskie jednorazowo 200 zł.

g) l. pet. 322. Helena Babińska, jednorazowo 100 zł.

h) l. pet. 325. Józefa Orzechowska 100 zł.

i) l. pet. 457. Antonina Bednawska 100 zł.

k) l. pet. 601. Emilia Sternalowa 150 zł.

l) l. pet. 679. Karolina Ploder 150 zł.

m) l. pet. 609. Joanna Chrzanowska 200 zł.

n) l. pet. 607. Maryanna Zakrzewska 100 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt) Proszę więc głosować. Kto przyjmuje wniosek komisyi, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

„Udziela się zaliczkę“:

a) p. Konstantemu Jędrzejowskiemu. spłacalną w 120 ratach miesięcznych 1.200 zł, Polica zabezpieczająca zwrot zaliczki, opiewać ma na Wydział krajowy.

b) Leopoldowi Brąglewiczowi zezwala się na spłacenie w latach dziesięciu reszty zaliczki udzielonej przez Wys. Sejm 5. Lutego 1896 r. do l. 1442.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Komisya budżetowa wnosi!

Poz. 18. Płace urzędników oddziału konceptowego 74.074 zł.

Poz. 19. Płace urzędników oddziału rachunkowego 75.837 zł.

Poz. 20. Płace urzędników oddziału kasowego 20.104 zł.

Poz. 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego 3.420 zł.

Poz. 22. Płace urzędników oddziału statystycznego 5.560 zł.

Poz. 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego 27.047 zł.

Poz. 24. a) Dyurniści dla oddziału: konceptowego 3.477 zł.

Poz. 24. b) Dyurniści dla oddziału: rachunkowego 3.500 zł.

Poz. 24. c) Dyurniści dla oddziału: statystycznego 2.500 zł.

Poz. 24. d) Dyurniści dla oddziału: manipulacyjnego 8.539 zł.

Poz. 24. e) Dyurniści dla oddziału: zarządu długu krajowego z roku 1893 3.013 zł.

Poz. 24. f) Dyurniści dla oddziału: funduszów szkolnych okręgowych 1.460 zł.

Poz. 25. Zaslugi 4.865 zł.

„ 26. Emolumenta 1.733 zł.

„ 27. Remuneracye 6.050 zł.

„ 28. Koszta podróży i diety 7.400 zł.

„ 29. Pensye i zaopatrzenie 30.134 zł.

„ 30. Dary z łaski 3.090 zł.

„ 31. Na pokrycie połowy należytości stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników krajowych 1.500 zł.

Poz. 32. Potrzeby kancelaryjne 17.400 zł.

„ 33. Administracya dochodów z krajowych opłat konsumcyjnych 3.000 zł.

Poz. 34. Gmach sejmowy i jego utrzymanie:

zwyczajne 12.591 zł.

nadzwyczajne 6.000 zł.

Poz. 35. Zaliczki na płace:

a) zwyczajne 12.000 zł.

b) nadzwyczajne j. w. 1.200 zł.

Suma rubryki II, 335.494 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Ruk. II. p. 18—35., zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Scipio. Uchwałami powziętymi właśnie, załatwione są następujące petycje: l. 539, 704, 231, 317, 138, 459, 322, 325, 457, 601, 679, 609, 607.

Nad petycjami 367, 546, 698, 689, 361, 497, 240, raczy Wysoki Sejm przejść do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Proszę p. Scipiona także w zastępstwie p. Marchwickiego odczytać rubrykę III, Koszta leczenia.

Sprawozdawca P. Scipio (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Rubryka III. poz. 36. Na koszta leczenia w szpitalach krajowych zagranicznych i wojskowych 995.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rub. 3. p. 36., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

W załatwieniu petycji L. 632 pani Waleryi Schmid wdowy po rządcy szpitala powszechnego w Przemyślu, Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm przyznaje p. Waleryi Schmid dar z łaski w kwocie zł. 100 i wydatek ten wstawia w rubr. XVII. budżetu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca P. Scipio (czyta):

W załatwieniu petycji L. 1250 p. Leona Towarnickiego: Komisya budżetowa wnosi: Sejm przekazuje takową Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Pani Felicja Łoś wdowa po rządcy szpitala w Podhajcach petycją do L. 160 uprasza o podwyższenie pensyi emerytalnej wdowiej i dodatku na wychowanie dzieci. Wydział krajowy wymierzył jej na podstawie statutu emerytalnego z r. 1889 pensyę wdowią w kwocie 300 zł. i dodatek dla dwojga dzieci po zł. 30, razem zł. 60. Według statutu emerytalnego uchwalonego przez Wysoki Sejm pod dniem 15. lutego 1898 dla urzędników i sług Wydziału krajowego po myśli §. 18 wynosiłaby ta pensya zł. 400, a po myśli §. 22. dla każdego dziecka po 20⁰/₀ od pensyi emerytalnej, czyli dla dwojga dzieci 160 zł. Komisya budżetowa w uwzględnieniu gorliwości z jaką ś. p. Władysław Łoś spełniał swoje obowiązki na stanowisku rządcy szpitala w Podhajcach, a szczególnie nie chcąc ułatwić p. Felicji Łoś możność wychowania dzieci wnosi

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Pensya emerytalna wdowia wymierzona p. Felicji Łoś, oraz dodatek dla dwojga małoletnich dzieci ma być podniesioną do wysokości pensyi, obliczonej na podstawie statutu emerytalnego uchwalonego przez Sejm

pod dniem 15. lutego 1898, w myśl §§. 18 i 22 tegoż statutu a to od dnia 1. kwietnia r. 1899.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek; zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego LW, 32.268/98 w przedmiocie prośby gminy Puławy powiatu Sanockiego o przyjęcie na fundusz krajowy narosłych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie kosztów leczenia Jana i Agaty Milanów.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kwotę 73 zł. 50 ct. w. a. należącą się gminie miasta Krakowa od gminy Puławy, za leczenie w r. 1878 na tyfus powrotny Jana i Agaty Milanów, przyjmuje się na jundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego LW. 53.995/98 o petycji gminy Majdan Gołogórski w sprawie uwolnienia jej od płacenia kosztów leczenia przynależnego do tej gminy Józefa Kodremskiego.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwalnia gminę Majdan Gołogórski od płacenia fundusowi krajowemu kwoty 155 zł. 28 ct. za leczenie przynależnego do tej gminy Józefa Kodremskiego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

W załatwieniu sprawozdania Wydziału krajowego LW. 42.261/98 w przedmiocie prośby gminy Boratycze, powiatu przemyskiego o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Kwotę 108 zł. 53 ct. w. a. należącą się od gminy Boratycze jako połowę narosłych w lwowskim i krakowskim szpitalu kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego przyjmuje się na fundusz krajowy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Scipio (czyta):

Wreszcie Wydział krajowy odpisuje 92 zł. za Bandrowskiego Jana w zakładzie Kulparkowskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki IV. wydatków Głos ma p. Goldman.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Rubryka IV. Koszta szczepienia.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka IV.

poz. 37. Utrzymanie i odświeżania krowianki 12.000 zł.

Poz. 38. Koszta podróży i diety dla lekarzy 65.000 zł.

Razem 77.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. IV. poz. 37 i 38 zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Rubryka V. Wydatki sanitarne.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Rubryka V.

Poz. 39. $\frac{1}{3}$ część na lekarstwa dla epidemicznie chorych 4.200 zł.

Poz. 40. na koszta podróży dla lekarzy okręgowych i na subwencyę dla powiatów 35.000 zł.

Poz. 41. dla zakładu szczepienia wścieklizny prof. Dra. Bujwida w Krakowie stała subwencya roczna 1.000. .

Razem 40.200 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. V. poz. 39, 40 i 41 zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta):

Rezolucya.

Sejm wzywa c. k. Rząd by zakład szczepień ochronnych przeciw wodowstrętowi prof. Bujwida w Krakowie poparł wydatną ze skarku państwa subwencyą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje

te rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta

Do rubryki VI wydatków ma głos sprawozdawca p. Barwiński.

Sprawozdawca p. Barwiński (czyta):

Rubryka VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności.

Poz. 42. Szpitale Sióstr miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie 900 zł.

Poz. 43. Szpital Sióstr miłosierdzia w Nowosiólkach 300 zł.

Poz. 44. Dom ubogich i sierót w Krakowie 5.424 zł.

Poz. 45. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie 1.000 zł.

Poz. 45. a) Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie 1.200 zł.

Poz. 46. Zakład osieroconych dziewcząt im ks. Ziemiańskiego Józefa w Przemysłu 500 zł.

Poz. 47. Zarząd Towarzystwa weteranów z roku 1831 w Krakowie 2.700 zł.

Poz. 48. Komitet wykonawczy opieki weteranów z roku 1.831 we Lwowie 1.800 zł.

Poz. 49. Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie 1.000 zł.

Poz. 50. Na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej 500 zł.

Poz. 51. Lecznica powszechna (Poklinika) we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego po zasięgnięciu opinii Towarzystwa lekarskiego 1.000 zł.

Poz. 51 a) Lecznica powszechna (Poli-klinika) we Lwowie do rozporządzalności Wydziału krajowego (jednorazowa nadzwyczajna) subwencya 500 zł.

Tem samem załatwioną została odnośna petycja.

Poz. 52. Kolonia lecznicza w Rabce na utrzymanie dzieci w lecznicy 300 zł.

Poz. 53. Towarzystwo opieki nad niemowlętami pod wezwaniem „Dzieciątka Jezus“ we Lwowie 200 zł.

Poz. 54. Ryczałt na zasiłki dla ochronek po myśli uchwały Wys. Sejmu z dnia 5. Lutego 1896 1.800 zł.

Poz. 54 a) Towarzystwo wzajemnej pomocy dyaków gr. kat. dyecezy przemyskiej (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 54 b) Takież Towarzystwo gr. kat. archidyecezy lwowskiej (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 54 c) Takież Towarzystwo gr. kat. dyecezy stanisławowskiej (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 55. Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie 100 zł.

Poz. 56. Towarzystwo im. św. Salomei opieki nad wdowami i sierotami we Lwowie 100 zł.

Poz. 56 a) Zgramadzenie Służebnic Serca Jezusowego w Krakowie (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 b) Towarzystwo opieki nad sługami we Lwowie (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 c) Zakład staruszek i kalek w Krakowie na Blichu, im. hr. Sołtykowej (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 d) I galic. stowarzyszenie głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 e) Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 f) Komitet „Domu pracy“ na Kaźmierzu w Krakowie (jednorazowo) 500 zł.

Poz. 56 g) Zakład św. Jadwigi w Krakowie stała subwencya 600 zł.

Poz. 56 h) Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia w Przewosku na rozszerzenie szpitala 200 zł.

Poz. 56 i) Komitet OO. Banifratów w Krakowie na umorzenie ciężącego na szpitalu długu (jednorazowo) 600 zł.

Poz. 56 k) Komitet budowy szpitala OO. Banifratów w Krakowie na rozszerzenie szpitala (jednorazowo) 3.000 zł.

Komisya wnosi nadto:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycję komitetu budowy szpitala OO. Bonifratów w Krakowie l. 894 (660) przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania, o ile szpital OO. Bonifratów w Krakowie wspiera krajowe szpitale w wykonywaniu ich zadania, ewentualnie o uczynienie wniosku co do dalszej subwencji na dokończenie budowy.

Poz. 56 l) Komitet herbaciarni centowej we Lwowie (jednorazowo) 100 zł.

Poz. 56 l) Zarząd zakładu błog. Kunegundy w Nowym Sączu na szkołę dla kształcenia wzorowych gospodyń (jednorazowo) 300 zł.

Poz. 56 m) Związek koleżeński byłych seminarzystek we Lwowie na budowę schroniska dla niemogących pracować nauczycielek 100 zł.

Poz. 56 n) Na przytulisko brata Alberta we Lwowie i w Krakowie (stała subwencya) 1.000 zł.

Suma rubryki VI. 26.524 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycje w ogólnej sumie 26.524 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Barwiński. Prosiuję pomyłkę druku a mianowicie: Petycję poniżej zawartą, a to: Przełożonej zakładu

sierót i internatu dziewcząt św. Heleny we Lwowie l. 418 (238) należy obecnie wykreślić jako należącą do rubr. VII. (czyta):

Tem samem załatwione zostały petycje: Siostr Miłosierdzia w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole l. 508 (326), w Nosiólkach l. 365 (209), Towarzystwa miłosierdzia „Opatrności“ we Lwowie l. 589 (393) Towarzystwa nad weteranami w Krakowie l. 450 (270), Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie l. 481 (300), Siostr Miłosierdzia we Wielkich Oczach l. 112 (843), Zarządu ochronki św. Jadwigi w Przemyślu l. 437 (257), Siostr Serafitek w Stryju l. 295 (158), Komitetu ochronki w Zbarażu l. 525 (343), Towarzystwa Ochronki im. Biechońskiego w Gorlicach l. W. kr. 82.386 (15.948), Stowarzyszenia kobiet „Megadle Jesomim“ w Krakowie l. 702 (498), Towarzystwa ochronek chrześcijańskich we Lwowie l. 705 (501), Towarzystwa Pań Ekonomek w Tarnopolu l. 576 (380), Komitetu przytuliska św. Józefa dla drobnych sierót we Lwowie l. 564 (368), Komitetu ochronki im. Leona XIII. w Rzeszowie l. 1219 (935), Kolonistów z Towarni na wybudowanie ochronki l. 980 (725), Gminy Wołczy dolnej o subwencję na ochronkę l. 981 (726), Towarzystwa dyaków gr. k. dyecezyi przemyskiej l. 266 (129), takiegoż towarzystwa gr. kat. archidyecezyi lwowskiej l. 301 (164), takiegoż towarzystwa gr. kat. dyecezyi stanisławowskiej l. 850 (616), Towarzystwa św. Salomei we Lwowie l. 1009 (734), Zgromadzenia służebnic Serca Jezusowego w Krakowie l. 486 (304), Towarzystwa opieki nad sługami l. 1271 (986), Zakładu starszek i kalek w Krakowie na Blichu l. 462 (282), I. gal. Stowarzyszenia głuchoniemych „Nadzieja“ we Lwowie l. 254 (117), Stowarzyszenia opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie l. 787 (569), Komitetu Domu pracy na Kaźmierzu w Krakowie l. 674 (470), Zakładu św. Jadwigi w Krakowie l. 888 (654), Siostr Miłosierdzia w Przeworsku l. 474 (294), Konwentu OO. Banifratrów w Krakowie l. 882 (648), Komitetu budowy szpitala OO. Bonifratrów w Krakowie l. 894 (660), Komitetu herbaciarni we Lwowie l. 604 (408), Zarządu zakładu błog. Kunegundy w Nowym Sączu l. 193 (88), Związku koleżeńskiego byłych seminarzystek we Lwowie l. 945 (694), Przytuliska brata Alberta l. 421 (241).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Sprawozdawca p. Barwiński (czyta):

W sprawie petycyi SS. Felicyanek w Iwoniczu co do wypłaty uchwalonej przez Wy-

soki Sejm w r. 1892 kwoty 3.000 zł. na zakupno gruntu.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy do wydania polecenia Wydziałowi powiatowemu w Krośnie, ażeby uchwaloną przez Wysoki Sejm w roku 1892 kwotę 3.000 zł. na zakupno gruntu, a w roku 1894 wypłaconą pomienionemu Wydziałowi powiatowemu wypłacił na rzecz zakładu św. Kaźmierza w Iwoniczu, zostającego pod zarządem SS. Felicyanek.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Barwiński (czyta):

Nad petycyami Towarzystwa Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, l. 1006 (751) i Przytuliska uczestników powstania z roku 1863/4 w Krakowie l. 1118 (845) przechodzi Wysoki Sejm do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do rubryki VII. Sprawozdawcą jest p. Biliński.

P. Michalski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Michalski.

P. Michalski. W rubryce VII. przy pozycyi 178, zaszła pomyłka. Przełożona siostr miłosierdzia Janina Dydyńska wniosła petycję o subwencję na internat we Lwowie. Subwencję na ten cel w kwocie 100 zł., Wydział krajowy wstawił do swojego projektu budżetowego. Komisya budżetowa jednak wykreśliła tę kwotę wskutek przypuszczenia, że nie ma wniesionej petycyi, tymczasem petycja jest, ale 100 zł. nie uchwalono. Otóż ja bym prosił, żeby komisya raczyła tych 100 zł. przyjąć.

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparta.

Czy żąda kto jeszcze głosu?

P. Cielecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Pod pozycyą 94 jest wydawnictwo dziełek ludowych do rozporządzenia Wydziału krajowego. Są to bardzo pożyteczne dziełka tak polskie jak i ruskie, są

w bardzo dobrym duchu pisane, zgodnie z życzeniem nas wszystkich.

Dlatego też proponuję, ażeby subwencję z kwoty 1000 zł. podnieść na 2000 zł. z tym dodatkiem, że tych 1000 zł. ma być użyte ściśle na ruskie książeczki.

Co się zaś tyczy pozycyi 101, wydawnictwa Proświty, to muszę się przyznać, że z pewnem zdziwieniem widzę, że na Proświtę komisya budżetowa tę samą pozycję wstawiła, co roku zeszłego. Pozwalam sobie Wysokiej Izbie przypomnieć dyskusję przeszloroczną w tej sprawie. Niestety dyskusya przeszloroczna nie była wystarczającą przestrogą i wpływ tak doniosły, jak księcia kościółta ukazał się niedostatecznym do tego roku wśród wydawnictwa Proświty pojawiła się książeczka, która wedle mojego przekonania jest o wiele gorszą, jak ta, która wyszła roku zeszłego. Dla poparcia mego twierdzenia pozwolę sobie niektóre ustępy przeczytać. Wogóle jest to opowiadanie, które ma na celu przypomnieć odległą przeszłość, później jest to historia pańszczyzny i stosunków około roku 1848. I tak w tej książeczce cytuje autor wprawdzie wyjątki ze statutów polskich z r. 1503 i 1547, wyjęte z książeczki wydanej w Warszawie w r. 1862 „o rolniczej ludności w Polsce“ autor książę Lubomirski (czyta):

„Koły chłop utik wid łychoho pana, a jeho złapały, to na jeho czoli wypikały nazwysko pana, szcoby koždy znaw, do koho chłop należyt“.

A dalej jest wzmianka (czyta):

„Pan nih chłop a zabyty i pered nykim za te ne widpowidaw.“

Tego u nas w rzeczywistości nigdy nie było. Ale także o konstytucyi z 1768, ani o zbiorze praw Andrzeja Zamoyskiego, ani o konstytucyi 3. maja absolutnie nie ma w tej książeczce Proświty wzmianki, są w tej broszurze tylko strony cieniste, uwidocznione tak, aby jak najgorzej rządu polskie przedstawiać. Trzeba przyznać, że w podobnych cytacjach jest tendencya. Dalej książeczka opowiada o roku 48, a raczej przed r. 48 i są cytaty, jakie wogóle u nas były stosunki; np. jest wzmianka o nauce. Jest powiedziane, że oświaty ludowej prawie żadnej nie było, a gdy gdzie niegdzie jakiś nauczyciel znajdował się, to pan dowiedziawszy się, że dziecko jakie ukradkiem się uczy, ojca karał a chłopca oddawał potem do wojska. Ja nie wiem, czy takie były stosunki, mogły być nadużycia, ale o takich stosunkach mowy być nie może.

Potem odnośnie do zniesienia pańszczyzny w r. 1848 jest powiedziane, że rząd zniósł, a nie ma wzmianki o usiłowaniach

szlachty polskiej; jest mowa o wykupieniu, czyli idemnizacyi, i tak stronica 70 (czyta): „Otże na tim wykupni wyjszły didyczi duże dobre. Za te selany na wykupni pasowysk i i lisiw wyjszły złe — ich wże całkom skrywdyły“.

Ja nie wiem proszę Panów, jak się to odbywało, może gdzie niegdzie były nadużycia, jednak to cytować i w ogóle zbierać to wszystko co niekorzystne i w tym duchu pisać książeczki, to takie postępowanie nie odpowiada życzeniu nas wszystkich, i nie przyczynia się do utrzymania jak najlepszej harmonii z Rusinami i nie oddziała ono dobrze na łączność z ludem, jest to rzekłbym oddziaływanie w kierunku wręcz przeciwnym, w kierunku jątrzenia i podniecania waśni narodowej. (Brawo).

Tego kierunku proszę Panów zdaje mi się Wys. Izba i nikt u nas popierać nie może, bo byłoby to wręcz przeciwne naszym najgorętszym pragnieniom utrzymania jak najlepszej harmonii z Rusinami, a tu broń Boże nie występuję przeciw narodowości ruskiej, przeciwnie właśnie pragnę usunąć to, coby nas waśnić mogło. Dlatego w wydatku pod pozycją 94. stawiam wniosek o podniesienie subwencji, bo te książeczki są rzeczywiście pisane w duchu pojednawczym, dobrym i odpowiadającym naszym życzeniom, ale co do „Proświty“, która wręcz przeciwnym kierunku działa, nie mogę żadną miarą głosić, aby jej przyznano tę subwencję. A tu z przykrością też muszę wzmiankę zrobić o pewnej rezolucyi, która uchwaloną została przez Wys. Sejm 16. lutego 1898 r. W tej rezolucyi stoi (czyta):

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał treść publikacyi, wydawanych przez Towarzystwo „Proświta“ i w razie gdyby dostrzegł w tych publikacjach dążność szerzenia nienawiści plemiennej, aby odmówił wypłacenia przyznanej przez Sejm subwencji“. Ta książeczka ukazała się już po tej uchwale i Wydział krajowy uznał, że ono ma wszelką cechę szerzenia nienawiści plemiennej i kastowej, najlepszym tego dowodem, że dał nawet pewne upomnienie, a jednak proszę Panów ta rezolucya nie została zastosowaną, i dziś pomimo i tej dyskusyi przeszlorocznej i tej rezolucyi sejmowej komisya budżetowa wnosi znowu podwyższenie. Ja z tem żadną miarą zgodzić się nie mogę i przeciwko tej pozycyi jak najenergiczniej muszę wystąpić, ale raz jeszcze zaznaczam, że broń Boże nie występuję przeciw Rusinom, pragnę z nimi zgodę, lecz wystąpić muszę przeciw tym, którzy nas waśnia i wnoszą przejście nad tą pozycją do porządku dziennego.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Cieleckiego, zechce rękę podnieść. (Dosta-

teczna liczba.) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu?

P. Wachnianin. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Wachnianin.

P. Wachnianin. Wysoka Pałato! Ja wże tamtoho roku, koły z toi samoji storony pidnesły sia zamity proty wydawnictw Prošwity maw nahodu skazaty, szczo żaluju kōzde Towarystwo i kōzdoho czołowika, kotryj postawyw sobi za zadaczu, wytiahaty czorni kartyny z istoriji i czerez ti czorni kartyny staraje sia prošwiszczaty narid. Ja tohdy skazaw takōz, szczo prykro meni, szczo Towarystwo, do kotroho ja perszuj pryžozyw ruku, tut i tam za małos uważaje na swoji wydawnictwa, tak, szczo wsi wydawnictwa wchodyt' czasom szczoś nekończe widpowidnoho dijsnym intencjam statutu seho towarystwa. Ja dlatoho i prystaw mynutoho roku na rezolucyu, szczo by poruczty Wydiłowi krajewomu rid kontroli nad wydawnictwamy Towarystwa. Takōz preošwiaszczenyj episkop Czechowycz daw tut pryreczenie, szczo win i z swojeji storony bude wplywaty na te, szczo by słuczajno w knyżoczki „Prošwity“ ne wijszow jakijś predmet, kotryj maw by na ciły jaryty suspilnist'.

Ne majemo tut słuczajno mezy soboju preošwiaszczennoho episkopa Czechowycza, ałe w imeny Jehu mohu zajawty, szczo Preošwiaszczenyj toczno wywiazaw sia z swoho pryreczenia, szczo z wiceprezesom seho Towarystwa zaraz po toricznij pryhodi howoryw i szczo wložyw jemu sprawu knyżoczok „Prošwity“ na serce. Ja ne wchodzu w to, czy Wydił krajewyj wykonaw obowiazok wloženyj na neho Sojmom, toczno abo ni? Se sprawa Wydiłu krajewoho. Ałe sły Wydił krajewyj za mynutyj rik wypłatyw „Prošwity“ subwencyu, to wże pewno musiw perešwidczytys, szczo inkryminowana teper knyżoczka „pro pańszczyynu“ ne jest tak straszna, jak poważanyj accusator tut nam jeji predstavyw. Ne wchodzu wże w to, szczo sia knyżoczka perejšła derżawnu cenzuru. Stoimo pered faktom, szczo w tim Sojmi najszow sia szcze ostrijšyj cenzor.

Ja perepraszaju, ałe muszu zabraty trochi bilše czasu Wys. Pałati, bo muszu dokładno rozkazaty ciu osnovu seji knyżoczki i riszuczno widperty зробleni zamity. Sprawa sia jest i poważna i boluczna, tak, szczo daruje Wysokij Sojm, szczo trochi obšyrnijsze pro neji pohoworiu.

Inkryminowana knyżoczka tołkuje pro pańszczyynu. Szczo pańszczyzna buła ne lėhkim tjaharom dla selańskoho stanu, se pos. Cieleckij mabut' sam znaje z istoriji. Pańszczyzna buła na ciim obszari ewropejskim. Ne buła se ustanowa, namy wydumana. Buła ona na

zachodi, w Nimeczczyni, de wyrobyla sia w tak zwanu Leibeigenschaft. Z Nimeczczyni pryjšła ona do Polšczy jako polskie prawo pana nad chłopom, a my, społuczeni widtak z Polšczuju, distaly te dobro takōz sobi. Wid seho czasu stan selańskij musiw pracuwaty na paniw.

Nakoly nyini chtoś pro ti czasy zhadaje, to se ne znaczyt' szcze, szczo by chtoś pidburiuwaw selan. Czytajuczuj taku knyżoczku skaže: ne dobri se były czasy, dobre szczo mynuły.

Nakoly poważanyj posoł knyżoczku pro panszczynu buw by proczytaw dokładno, to buw by doczytaw sia, szczo knyżoczka rozrižniaje duze dokładno, miž dobrym a zlym panamy. U dobroho pana robyw sobi selanyn ciłyj tyždeń, a panowy w subotu, a u lychoho robyw ciłyj tyždeń panowy a sobi w subotu. Try dni były przyznaczeni zakonom, ałe ne wsiudy lychi ekonomy derżały sia zakonu. Deń roboty czysłyły za połowynu. Zhadka pro se ne je szcze pidburiuwaniem.

Dalsze howoryt' sia w tij knyżoczci, szczo ekonomy wypłaczuwały ludiam w czasi bohosluženia nedilnoho.

Czy se znaczyt' pidburiuwaty? Ni. Meni zdaje sia, szczo tym my i nyini hirszyły by sia duze.

Dalsze pidnis posoł Cieleckij zamit, szczo knyżoczka poklykuje sia na rozprawu kniazia Lubomirskoho o położeniu selan w Polšczy w wikach 16 do 18. Czy w tim maje lėzaty crimen laesae majestatis?

Czy se znaczyt' pidburiuwaty? Taž Lubomirskij wirno predstavljaje sumni tohdiszni widnosyny suspilni.

Czy tym možna buło soblaznyty sia? W knyżoczci „Prošwity“ opowidaje sia dalsze pro Josyfa II. szczo win znis newolnyctwo ta szczo oznaczyw obowiazki chłopa proty pana.

Darmo, szczo ne wsi pany słuchałyś postanow cisarja Josyfa, tym mensze, szczo zakon Josyfa buw bałamutnyj i možna jehu buło wsiako tołkuwaty.

Czy może w tim lėzyt' pidburiuwanie? Akuzator, posoł Cieleckij, hirszyt' sia szcze tym ustupom w knyżoczci, de skazano, szczo chłopom ne wilno buło uczytys, chyba, szczo chtoś uczyw sia krad'koma weczoramy. Czy pos. Cieleckij ne znaje, szczo selanyn w tych czasach bez przywołu pana dijsno ne mih chodyty do školy? Selanyn buw czezej przywiazanyj do zemli, kotru uprawlaw. A nakoly utik z zemli, to jehu stroho karano.

W knyżoczci pro panszczynu jest takōz zhadka pro tych emisariw, szczo weształy sia po Hałyczyni w lisach wid 30 do 48 roku i pidburiuwaly chłopiw proty paniw. Je tam

besida pro Cięglewycza, Popela i druhych, kotri w sorokowych rokach pid cerkwamy namawlały ludej do buntu, obiciujuczy im za te darowaty panszczynu. Ałe w knyżoczci skazano takōż, szczo selany ne słuchały sych emisariw i ne zbuntowały sia proty paniw.

Czy tym ustupom zhirszyw sia posoł Cieleckij?

W dalszych ustupach howoryt' sia wże pro rozwij ruskoji literatury, poczawszy wid Szaszkiwycza, aż do najnowijszych czasiw; pro powstanie konstytucyi i o skilko Rusyny brały w nij uczast'.

Ałe p. Cieleckij sobłażnyw sia szczo tym, szczo pry zhadci pro znesenie panszczyny ne zhadano o tych panach, kotri pered 48 r. mały namir znesty panszczynu. Ot tut pokazuje sia, szczo posoł Cieleckij dijсно ne czytaw knyżoczki, kotru inkryminuje, bo jak buwby jeji czytaw, to buwby doczytaw sia tam ustupu, w kotrim je zhadka pro stanowiji sojmy z 40-yh rokiw i pro wnesenia Kraińskoho ta Wesołowskoho, szczo domahały sia znesenia panszczyny wże pered 48 rokom.

Knyżoczci „pro panszczynu“ można zakynuty, szczo ona na skriś austrijska, dynastyczna, monarchiczna, lojalna i antirewolucyjna, ałe jij ne można zakynuty, szczo ona pidburiuje selan proty paniw.

Pokazuje sia prote, szczo p. Cieleckij wyrwaw z hadanoi knyżoczki kilka ustupiw, zrozumiw ich chybno ta włożyw w nych tendencyju, jakoji tam zowsim nema. Jesły p. Cieleckij sobłażnyw sia tym, szczo do proświtnoji knyżoczki wziato semu ne kończe widpowidnu, to ja przyznaju jemu pownu racyu. Ja przyznaju sia, ne lublu zhaduwały czornych kartyn historiji. Ja wolu świtlijszi, taki, szczo pidnosiat' ducha, zahriwajut, i obłachorodniajut'. Z nas koždyj, zdaje sia, jest toho pereświdczenia. Ałe, Panowe na žal taki czorni kartyny sut' w istorji kożdoho naroda. Jak by my zajszły w chatu nimeckoho selany i zahlanuły w jeho biblioteku, to najszły by my tam pewno istoriju t. zw. Leibeigenschaft, istorju o selańskich wijnach w czasi reformacyi, ta istorju 30-litnoji strasznoji wijny. A deinde najszłyby my knyżoczki o krowawych diłach Maryi abo Kromwella.

Meni i zdaje sia, szczo istorija maje zadaczu uczyty potomstwo, szczo ono ne popadało w hrichy predkiw.

Posoł Cieleckij maje mabut' za delikatni nerwy i dlatoho łysze dohlanuw sia w tij knyżoczci riczej, kotrych na dili ne buło i nema. Inkriminacyu prote pro szyrenie newawysty selan do paniw czerez'siu knyżoczku muszu riszuczo widperty.

P. Cielecki. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Soleski. Udzielam mu go.

P. Soleski. Zapisalem się do głosu aby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na pozycję 127, w której Komisya budżetowa przyznała zasilek 300 zł. dla prywatnej szkoły t. zw. progimnazjum żeńskiego w Krakowie. Żeńska ta szkoła była już przedmiotem rozpatrywań tego roku tak w Komisji szkolnej jak i budżetowej. Obecnie liczy ona już 4 klasy a już w tym roku otwiera klasę piątą. Że w tej szkole nietylko takie uczennice pobierają naukę, które mogą opłacić ją należycie, ale uczęszczają tam i córki urzędników, a nawet sieroty, o tem wspominać nawet nie potrzeba gdyż wykazy i sprawozdania szkolne dokładnie to już przedstawiły.

Jeżeli prywatne Towarzystwo ma do utrzymania, 4 klasy a w najbliższej przyszłości klas 5 to łatwo przyjść do wniosku, że 300 zł. zbyt skromnym jest zasiłkiem. Jeszcze jeden szczegół zasługuje może na podniesienie w tej Wysokiej Izbie. Już Komisya szkolna zaznaczyła, że ta szkoła znakomicie się wywiązuje z przyjętego na siebie zadania i że nauka w niej świetnie wykazuje rezultaty. Sama Komisya szkolna już orzekła, że temu zakładowi należałaby się wydatniejsza subwencya aniżeli 300 zł.

Ośmielam się przeto uczynić wniosek, aby w poz. 127 była tej szkole przyznana kwota 500 zł. i jak najusilniej upraszam Wysoką Izbę, o łaskawe przyjęcie tej poprawki, a Szan. p. sprawozdawcę, aby się życzliwie wobec tego podwyższenia zachował.

Jeszcze i dla drugiej sprawy upraszam Wysoką Izbę o chwilkę cierpliwości.

Przez dwa lata towarzystwo ludoznawcze cieszyło się łaską Wysokiej Izby, gdyż w uznaniu należytej jego działalności przyznawał mu W. Sejm po 200 zł. rocznie subwencji.

Towarzystwo to spełnia cele swoje przy pomocy wkładek. Towarzystwo to bardzo sumiennie i gorliwie spełnia swoje agendy, urządza wyjazdy na miejsca, aby naocznie zbadać zachowane resztki zwyczajów, ubiorów i t. d. naszego ludu, które zaczynają już zanikać i ustępować niwalacyi cywilizacyjnej, Towarzystwo ludoznawcze wydaje czasopismo ludoznawcze, obecnie krząta się nawet około założenia we Lwowie muzeum etnograficznego. Działalność jego daleko wychodzi po za ramy tych skromnych fundusów, które drogą wkładek może uzyskać.

Ogromnie wdzięczne było Towarzystwo Wysokiemu Sejmowi za pomoc materyalną, a jeszcze bardziej za moralne poparcie, t. j. za uznanie pożyteczności jego działania.

Tego roku suma 200 zł. dla Towarzystwa wypadła z projektu budżetu. Jestem pewny, że tylko dla tego to się stało, aby jak najbardziej tego roku poczynić zaoszczędzenia.

Że to trafiło to Towarzystwo pod względem zasobów biedne, pod względem działalności bardzo a bardzo skrzętne a ruchliwe i zasłużone, zdaje mi się jest czystym trafem, w każdym razie nieszczęśliwym dla tego Towarzystwa.

Pragnąłbym więc, aby jak dotychczas przez dwa lata, tak i w tym roku Wysoki Sejm poparł to Towarzystwo i by ono cieszyło się tem poparciem moralnem i uznaniem jakim je Wys. Sejm dotychczas obdarzał.

W tym kierunku upraszam Wys. Izbę o łaskawe przyjęcie mojej poprawki i udzielenie Towarzystwu ludoznawczemu subwencji w kwocie 200 zł. podobnie jak w dwu latach poprzednich.

Marszałek. Podaję do poparcia poprawki p. Soleskiego. Kto je popiera zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Są dostatecznie poparte.

Głos ma zapisany p. Wereszczyński, jako członek Wydziału krajowego.

P. Wereszczyński. W sprawozdaniu komisji szkolnej zawarta jest dość ostra krytyka Wydziału krajowego, ale gdy sprawa była na porządku dziennym nie zabierałem głosu, sądząc, że nie jest zadaniem członka Wydziału krajowego wywoływać dyskusję, która przejść może bardzo łatwo na waśnie narodowe.

(**P. Okuniewski.** Dość niesmaczne i niemiłe.)

Pomimo zarzutów zmilczałem wtedy. Skoro dziś dyskusja wywołaną została, nie mam już powodu, aby ze swej strony imieniem Wydziału krajowego w tej sprawie głosu nie zabierać. Wydział krajowy zupełnie jak p. Cielecki i komisja budżetowa, a poprzednio komisja szkolna jak to przyznaje Szanowny p. Wachnianin, nie mógł dopatrzeć się w tych ustępach takiej tendencji, której książeczce przez kraj subwencyjonowanej być nie powinno. Nie da się zaprzeczyć, że przytoczone tu ustępy są pisane z pewną nieprzyjazną tendencją; — to jest fakt. Mimo to Wydział krajowy, ponieważ książeczka ta wyszła w bardzo krótkim czasie po uchwale sejmowej zagrażającej odebraniem subwencji polegając na słowach ks. biskupa i p. Wachnianina, że takie tendencje więcej się nie powtórzą, uważał za stosowne, dla uniknięcia wszelkich waśni jeszcze pierwszą półroczną ratę wypłacić, uważał, że to jest tańsze, niż dłuższa dyskusja skoro książeczka już wyszła.

Sądzę, że pod tym względem zapatrywanie Wydziału krajowego zgodnem jest z zapatrywaniem komisji szkolnej, która tak skrytykowała postępowanie Wydziału krajowego i komisji budżetowej. Ma tedy Wydział krajowy poparcie dwóch komisji za swoim zdaniem. Zgadza się z komisją szkolną, w tem, że tendencje w książeczce wrogie nam są, następnie komisja szkolna krytykuje skąd Wydział krajowy przyszedł do tego „myśleć“ o czyich zamiarach. Skąd przyszedł Wydział krajowy do tego, aby „myśleć“ i skąd miał prawo sądzić, na to odpowiem, że zdaje się, iż znowu tak daleko iść nie można, aby Wydziałowi krajowemu zabronić myśleć. (Wesołość.)

Zresztą Wydział krajowy musiał jakoś wyargumentować swoje postępowanie. Komisja szkolna nie postawiła wniosku, by w tym roku subwencji nie wypłacić, więc przyszła do tego samego wniosku co Wydział krajowy który jeszcze raz wypłacił, — a więc komisja szkolna po całej krytyce, przeprowadziwszy odmienną argumentację doszła do tego samego rezultatu.

Taksamo komisja budżetowa wnosi, aby narazie subwencji „Proświecie“ nie odbierać. Mogę zatem, skoro Wydział krajowy część wypłacił, na moje uspokojenie powiedzieć, że obie komisje postąpiły w tym samym duchu, co Wydział krajowy.

Marszałek. P. Cielecki ma głos.

P. Cielecki. Cieszę się, że p. Wachnianin przyznał, że tendencja książeczki jest niewłaściwa. Przyznaję, że wszelkie dzieje mają swoje jasne i cieniste strony, ale nie należy umieszczać tylko same cieniste strony i wybierać, co jest najgorsze. Tu właśnie w tej książeczce jest mowa o statucie z roku 1503 i 1547, a nie ma nic o wielkich reformach, jakie miały miejsce w Polsce, o Sejmie z roku 1768, o zniesieniu sądownictwa patrymonialnego, o konstytucji 3. Maja, mimo, że w książeczce Lubomirskiego wzmianka jest o wszystkim, o Andrzeju Zamojskim, o Czartoryskich, Tyzenhauzie o Chreptowiczu. Jest w tej książeczce tendencyjne zestawienie tego, co jest najgorsze w naszej przeszłości to zaś nie wystarczy, książeczka jest wręcz nieprzychylna narodowi polskiemu i jest więc niewłaściwym i szkodliwym tę książkę dawać ludowi.

Tu wspomniał p. Wachnianin, że przytwierdzenie do roli było wszędzie, niewola wcześniej miała miejsce na zachodzie. U nas statut Alberta wydano w roku 1496, gdzie mowa o dwóch synach, a jeżeli było więcej, jak 2 synów, to reszta mogła opuścić grunt. Gorzej było gdzie indziej — w Polsce zniesiono jurysdykcję patrymonialną w r. 1768, a pańszczyznę wcześniej, jak w innych kra-

jach; bo Manifestem pod Polonną w r. 1798 w Niemczech natomiast przytwierdzenie do roli trwało znacznie dłużej tak w Prusiech do roku 1809, w Austrii 1811, w Saksonii uawet do r. 1832.

Obstaje tedy stanowczo przy moim twierdzeniu, że tego rodzaju książeczka nie powinna być subwencyonowaną, bo działa ona wbrew życzeniom całego Sejmu, bo my pragniemy zgody z Rusinami, obstaje przy moim poprzednim wniosku. (brawa, oklaski).

P. Kulczycki. Proszu o hołos.

Marszałek. Głos ma p. Kulczycki.

P. Kulczycki. Knyżoczka ta, o kotroj besida, buła wydana z nahody znesenia pańszczyzny. Nema w nij zowsim zmistu takoho, jakij buw zahroženýj widniami pidmohy. W ciój toj knyżoczki, o narodi polskim jako takim nema besidy, je tilko mowa o samij pańszczyzni, o uprawnnych do poboru pańszczyzny i obowiazanych de nej.

Mezy „panamy“ ne wsi musiły buty Polakamy a osoblywo ti menszi, szczo mały po 1½ po 2 poddanych, to buły i ruski pany, a czasto i hirszi. Otże ne można kazaty, szczo ta knyżka buła zwernena protiwo Polakam, bo pańszczyzna buła w ciój Europi, buła i w Rosyi.

Na storonyci 10 czytajemo wyraźno: (czyta) „buła Polszcza, buła Polszcza, ta stała Rosyja, syn za baćka ne odbude, a baćko za syna. Żywut’ liudy, żywut’ liudy, żywut’ słobodoju; ide maty na łan żaty razem iz dockoju“.

Dalsze szczo sia knyżoczka ne widnosyt’ sia worožo do Polakiw dokaz seho je na storoni 96 de czytajemo: (czyta) „Ta, nema de prawdy dity, i naszi Polaki takoz nemało żertw majna i krowy żołyży, poki wyboroły sobi panowanie w Hałyczyni“, panowanie se je stanowysko, jakie majut w Hałyczyni.

Jeslyby ta knyżka mała buty worožo napysana protyw Polakam, ne bułoby toho zmistu.

„Proświta“ wid czasu zasnowania pokłała welyki zasłuchy około pidnesenia proświty selan, stoit w welykim poważaniu mezy Rusynamy a osoblywo mezy selanamy, kotri tysiaczamy sut wypysani jako człeny proświty. Wydało se towarystwo sotki knyżok a żadna ne zistała skonfiskuwana se znaczyt’ szczo towarystwo to maje lysz proświtu na oci a ne tendencyi pidburjajuczci.

Modus procedeni powynendi buty odnakij dla wydawnictw polskich i ruskich, bo odni i druhi selane płatiat podatki i majut’ prawo domahaty sia deszewszych knyżok i dlatoho towarystwo, kotre zanymaje sia wydawnictwom knyżok, powynno buty pidmahane i dlatoho ne baczu powodu dlaczoho „Proświti“ małaby buty pidmoha ta widniata.

P. Andrzej Potocki. Wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

P. Niebyłowicz. Proszu o hołos.

P. Wachnianin. Proszu o hołos

P. Milan. Proszę o głos do poz. 105.

Marszałek. Jest wniosek zamknąć dyskusyę. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Głos ma p. Merunowicz.

P. Merunowicz. Chciałbym tylko parę słów przemówić. Zupełnie podzielał oburzenie, wyrażone przez szanownego posła Cieleckiego co do niektórych wydawnictw Towarzystwa „Proświty“, które także podziela i p. Wachnianin, o ile w niektórych książeczkach tego wydawnictwa jest pielęgnowanem szerzenie nienawiści narodowej i klasowej pomiędzy ruskim włościąństwem. Jednakże nie mogę oświadczyć się za tem, żeby skreślić całkowicie pozycyę proponowaną przez komisję budżetową, raz z tych powodów, które skłoniły komisję budżetową, — o ile mi wiadomo po bardzo dokładnem rozpatrzeniu tej rzeczy, a potem także z tych powodów, które tu wyłuszczył zastępca Wydziału krajowego.

Zwracam uwagę na to, że Towarzystwo „Proświta“ ma pod swoją opieką przeszło 800 czytelników ludowych. Wiem dobrze, że w zarządzie centralnym Towarzystwa i we wielu czytelnictwach panuje duch separatyzmu narodowego i partyjnej zawistnej polityki, która niezmiernie szkodzi krajowi przynieść. Ale także i to jest faktem, którego nikt w dobrej wierze zaprzeczyć nie zdoła, że w tych czytelnictwach także bardzo wiele pożytecznych rzeczy się robi i powoli lud sam odwraca się od owych agitacji zawistnych. Kreślenie tej pozycyi wywołałoby natomiast w całej rzeszy członków czytelników wielkie rozgorzenie i właśnie byłoby to wodą na młyn zwolenników szerzenia zawiści narodowej i klasowej. Cel wniosku p. Cieleckiego nie byłby osiągnięty, bo tych panów, do których nagana jest adresowaną zupełnie to nie zmieni. Ale natomiast z całym ogniem wyzyskaliby oni fakt skreślenia tej pozycyi przez Wys. Sejm na rzecz w celach podburzających i zdaje mi się ze skutkiem.

Dlatego będę głosował za wnioskiem komisji.

Marszałek. Głos ma p. ks. Niebyłowicz.

P. ks. Niebyłowicz. Z przyjemnostiju przyjmuję do wiadomosci to, szczo skazaw p. Cielecki, szczo ne je worohom Rusyniwo, odnak dywuje mene, szczo w Wys. Pałati, de tak bohato zasidaje Paniw z zachodu i wschodu, nichto tak ostro ne wystupaje pro-

tyw naszoj „Proświti“, kotru my tak polubły i kotroju możemo sia wełyczaty, jak p. Cieleckij, kotryj wże kilka raziw „Proświtu“ atakuje.

Ja tu maju łyst z Porchowy z dibr p. Cieleckoho, de żałujut sia selane, szczo p. Cieleckij w swoim seli czytalni „Proświtu“ poborjuje.

(P. Cielecki. Przepraszam, to nieprawda).

Jabym chotiw, szczo by to buła poślidna taka ostrą debata, wyklykana łysz odnym posłom, bo druhi posły, diakowaty Bohu, sut inszoho pereświdczenia i to szczo treba, rado Rusynam dajut. My takoz ne wystupujemy protyw „Macierzy polskoj“, ani inszych humanitarnych towarystw polskich i daj Boże, szczo by jak najlipsze sia rozwylały.

Otże proszu, szczo by Wys. Sojm ne uwzhladnyw odynoho hołosu p. Cieleckoho tilko hołos ruskich posliw i to szczo na „Proświtu“ położeno, precin uchwaływ.

Marszałek. P. Wachnianin ma głos.

P. Wachnianin. Ja chocz w idperty szczo oden zakid, kotryj poważanyj posoł zrobyw. Win skazaw, szczo na str. 69. de je besida pro pasowyska i lisy, bud'to tam skazane je, szczo Panowe widobrały selanam pasowyska i lisy. Je tam to skazane aże je i podana pryczyna, szczo pasowyska i lisy zatratyły sami chłopski plenipotenty, kotri ne rozumiły sprawy abo dawalyś perekupyty. Otże wyna leżył' na chłopskich plenipotentach, ne na panach. To tilko chotiwjem skazaty szczo by ani oden zakid kotrij pidnis p. Cieleckij ne pozostaw newidpertyj.

Marszałek. P. Milan ma głos.

P. Milan. Wysoki Sejmie! Przemawiając przy tej pozycyi 105, muszę wspomnieć o petycyi powiatu sanockiego, a względnie komitetu wykonawczego budowy bursy w Sanoku, jako pamiątki jubileuszowej Cesarza Franciszka Józefa. Pomimo tak szlachetnego celu, pomimo tylu ofiar dobrowolnych, komisya budżetowa nie przychyła się do prośby wymienionej w teje petycyi, ale poraz drugi przechodzi nad nią do porządku dziennego, jak stwierdza wniosek teje komisyi str. 11. l. 2.

Rzecz ma charakter nie ściśle lokalny, chodzi bowiem o wielki obszar ziemi sanockiej zupełnie pozbawiony przytułku dla ubogiej dziatwy.

Nie potrzebuje uzasadniać w tej Wys. Izbie, znającej stosunki dokładnie, że właśnie obwód sanocki potrzebuje koniecznie i pilnie takiego zakładu.

Odmowne załatwienie tej petycyi wywołałoby nawet przygnębiające wrażenie, odjęłoby otuchę tym nielicznym jednostkom,

które gorliwie tej sprawie się poświęcają a wyszłoby tylko na pożytek tych żywiołów, które dążą do wzniecenia niezadowolenia.

Zwracam więc uwagę Wysokiej Izby na donioślejszy ogólny charakter tej petycyi i proszę gorąco o przychylnie jej załatwienie, aby nie oziębiał gorących chęci komitetu wykonawczego do dalszej pracy, ażeby pokazać że i Sejm poda rękę do tego, co się nazywa dobrem kraju, co się przyczynia do moralności, co usuwa ubóstwo. Raczy więc Wysoki Sejm przychylić się do podanej przezemnie rezolucyi, która się domaga, aby bursa sanocka między bursami pod pozycyą 105 wymienioną została i z ryczałtu 5.000 zł. który w tym roku o tysiąc jest podwyższony, mogła korzystać.

Marszałek. Kto popiera wniosek p. Milania, zechce rękę podnieść. (Dotateczna liczba). Jest dostatecznie poparty.

P. Cielecki. Proszę o głos dla sprostowania faktu.

Marszałek. Głos ma p. Cielecki.

P. Cielecki. Po rusku „proświta“ znaczy „oświata“. Przeciw oświacie szerzonej przez Rusinów która jest zdrową i dobrą nigdy nie działałem.

Fakt przytoczony przez ks. Niebyłowca jest niezgodny z prawdą; przeciwnie ja rozdaję ruskie książeczki u siebie, ale przeciwko tego rodzaju dziełkom jak to, o którym mówiłem, występować muszę i tutaj i wszędzie bo to jest moim obowiązkiem dlatego właśnie, że pragnę zgody i jedności z Rusinami.

Marszałek. Dyskusya jest zamknięta Głosu nikt więcej nie żądał. Głos ma tedy p. Sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Biliński. Dyskusya toczyła się o pozycyę odnoszącą się do subwencji dla „Proświty“. Otóż prosiłbym aby Wysoka Izba mająca decydować o tej kwestyi, rozróżniała przeszłość od terażniejszości. a raczej do przyszłości. Jeżeli mamy dyskutować nad pytaniem: czy książeczki których treść nam tu bardzo szczegółowo przedstawiono, są pożyteczne i w duchu zgody między oboma narodami pisana, to w tym kierunku nikt chyba nie może wątpić, że tendencyi tych książeczek pochwalac nie można. Jestem absolutnie przekonany o dobrej woli tego, co opowiadał p. Wachnianin, ale poco właściwie te szczegóły historyczne, które w książeczce są zawarte, mają być opowiadane ludowi? Można znaleźć w tej książeczce i jakąś tendencyę dobrą, ale praktycznie rzecz wzięwszy przyznać musimy, że kto tego rodzaju rzeczy opowiada ludowi ma wprost tendencyę jakąś nieprzyjazną.

Co do tego że publikacye „Proświty“ nie są szkodliwe, bo sąd ich nie konfiskuje

to nie jest to dowód iż tendencyi nie ma, bo to nie sprawa sądowa, ale polityczna.

Uwaga jednego z ruskich pp. posłów, że oba narody mają równe prawo do subwencyonowania obu towarzystw jest sama w sobie słuszna, ale jeżeli towarzystwa te mają być suhwencyonowane przez Sejm, to nie powinny żadne z nich wyraźnie stanowczo i jawnie agitować przeciw drugiej narodowości.

W kraju w którym dążymy do zgody niemożemy dawać subwencji Towarzystwu, które ma sianie niezgody na celu. Mimo to komisya budżetowa popiera petycję. Bardzośmy szczegółowo dyskutowali nad tą sprawą i pokazało się co? oto, że Wydział niewykonał zeszłorocznej uchwały co do prawa cenzury ponieważ książeczka ta była już przygotowana do druku przed uchwałą. Ale trzeba się zapewnić co do przyszłości. Do dyspozycji Wydziału pozostawiamy więc całą sumę, którą on ma wypłacić w razie, jeżeli tendencya wydawnictwa stanie się przychylną. Ponieważ wreszcie te książeczki mają wielki popyt pomiędzy ludem, sądziliśmy, że należy pozostawić status quo. Zdaje mi się że z tym zastrzeżeniem mogą Panowie głosić za subwencyą.

Niemógłbym przytem popierać wniosku p. Cieleckiego, aby przy pozycji 94 podnieść kwotę 1.000 zł. na 2000 bo tylko tysiąc pozostaje do dyspozycji.

Co do kwoty 100 zł. którą podniósł p. Michalski, to zdawało się komisji, że takiej petycji niema ale skoro jest, trzeba tę kwotę wstawić.

Co się tyczy p. Soleskiego, to jestem w wielkiej wątpliwości, czy Wysoki Sejm zechce na cele humunitarne całą jeszcze rezerwę poświęcić, choć p. Soleski bardzo do mego serca apelował. Zresztą zostawiam, to decyzji Wysokiego Sejmu. Co się tyczy wniosku p. Milana, aby w pozycji na bursy podniesionej z 4000 na 5000 uwzględnić bursę sanocką, to muszę odpowiedzieć, że to jest specyalna bursa jubileuszowa, a jubileuszowe fundacye zostały osobno urządzone, więc zdawało się komisji budżetowej, że jeśli potrzeba będzie funduszków na cele tej bursy, to uda się do Rady szkolnej krajowej, bo ta ma do dyspozycji pewne fundusze na takie właśnie cele.

Marszałek. Dyskusya nad VII. rybryką wydatków została zamknięta. Większość znajdująca się obecnie w Izbie zaledwie wystarczyłaby dla jednomyślnej uchwały; dla uchwał zaś wątpliwych sądzę liczba ta nie jest wystarczająca.

Dlatego odraczam głosowanie nad rubr VII. i dalszy ciąg rozprawy budżetowej do przyszłego posiedzenia.

Następne posiedzenie w poniedziałek 27. marca o 10. godz. rano, z następującym porządkiem dziennym.

1. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie objęcia szkoły polskiej w Białej na etat krajowy.

Sprawozdawca poseł Pilat.

2. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Abrahamowicza w sprawie uregulowania indywidualnego rozkładu kontyngentu wódczanego na dalszy okres, począwszy od kampanii gorzelnianej 1899/1900.

Sprawozdawca poseł Kraiński.

3. Dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o preliminarzu funduszu krajowego na rok 1899.

Sprawozdawcy poszczególnych działów budżetu posłowie:

Abrahamowicz, Barwiński, Goldman, Jordan, Kozłowski, Marchwicki, Niezabitowski Stanisław, Paszkowski, Potocki Andrzej, Potoczek, Romanowicz, Scipio, Skałkowski, Skrzyński Adam, Zagórski, Zajączkowski.

Sprawozdawca generalny poseł Biliński.

4. Sprawozdanie komisji reformy wyborczej o wniosku posła Urbańskiego w sprawie częściowej zmiany regulaminu sejmowego.

Sprawozdawca poseł Trzeciecki.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o sprawozdaniu Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich i o wniosku rektora Kady'ego w sprawie zaprowadzenia lekarzy szkolnych.

Sprawozdawca poseł Stanisław Tarnowski.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej o wniosku posła Adama Skrzyńskiego w sprawie utworzenia w Gorlicach szkoły realnej, tudzież o petycyach gmin Mielca, Dębicy i innych w sprawie utworzenia nowego gimnazjum.

Sprawozdawca poseł Rayski.

7. Sprawozdanie komisji podatkowej o wniosku posła Męcińskiego w przedmiocie wymiaru podatku osobisto-dochodowego i podatku zarobkowego.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

(Koniec posiedzenia o godz. 12. minut 20. w nocy).